strona 2

Muzycy z kilku krajów na bluesowym festiwalu

Fot.M.O.

Jarosław Michaluk, dyr. festiwalu

strona 20

Paszkiewicz wicemistrzynią Polski na 5000 metrów!

Fot.mp

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota międzyrzecka

miedzyrzec.24wspolnota.pl

29 czerwca - 5 lipca 2021 r. ■ nr 26 (659) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

str. 18

Nasze dziewczyny górą

Uczestniczki finału w siatkówce plażowej

Fot.mp

Międzyrzec Podlaski świeci przykładem w kraju

Mamy drugie miejsce w ogólnopolskim konkursie na najlepiej oświetloną gminę i miasto 2020 roku! Modernizacja lamp przyniosła spodziewane oszczędności.

Nasze miasto stało się bardziej energooszczędne, ekologiczne i bezpieczne.

Paweł Łysańczuk, zastępca burmistrza Międzyrzeca Podlaskiego

Fot.Maciej Maciejuk

Fot.Marek Pietrzela

STR. 5

Komisja wzięła pod m.in. pod uwagę uzyskane dobre efekty oświetleniowe w mieście

2800 zł miesięcznie i umowa o pracę

- to oferta dla cukiernika w Międzyrzecu Podlaskim. Zobacz, kto zatrudnia w powiecie i ile płaci.

s. 6

Biskup wymienia proboszczów w międzyrzeckich parafiach

Ks. dr Dariusz Ostałowski zostanie nowym proboszczem w parafii św. Apostołów Piotra i Pawła w Międzyrzecu Podlaskim

Kościół p.w. śś. Piotra i Pawła w Międzyrzecu Podlaskim

s. 12

Turek pędził na złamanie karku

„Krokodylki" upolowały dobrze ukryty wyłącznik tachografu w tirze, który wiózł owoce do Rosji.

s. 23

Turecki TiR

Koronawirus zaatakował w naszym powiecie zwierzęta.

s. 11

37 tys. norek grozi zagazowanie

Hodowca: Panie ministrze! Panie Premierze! Błagam was, zlitujcie się, nie wybijajcie moich zwierząt! Straty mogą sięgnąć 17 mln zł.

Czy norki z dwóch stad w Wisznicach Kolonii czeka zagłada?

Dlaczego nie pozwolono hodowcom szczepić zwierząt?

Monika Przeworska, dyr. Instytutu Gospodarki Rolnej

Decyzje są radykalne, bo wirus może mutować.

Paweł Piotrowski, wojewódzki lekarz weterynarii

Fot.Marek Pietrzela

Minister Czarnek w Białej Podlaskiej odpalił program: po pandemii uczniom przyda się ruch

s. 13

Chodzi o zachętę do odbudowy kondycji fizycznej.

Fot.Łukasz Prusak

N 865 ISSN 2080-9816 INDEKS 259098

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

PSW wróciła na krajowego lidera

Państwowa Szkoła Wyższa im. Papieża Jana Pawła II na I miejscu wśród 20 publicznych uczelni kształcących praktycznie.

s. 5

R E K L A M A

KOTŁY C.O. RZECZYCA
EKOLOGICZNE KOTŁY C.O.
do programu CZYSTE POWIETRZE
Pomagamy w składaniu wniosku
tel. 506 862 901
www.kotly-rzeczyca.pl | RZECZYCA ul. Prosta 5, 21-560 Międzyrzec Podlaski

eprasa.pl 7748e2a9aa

S T O P K A
wspólnota

Adres do korepondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska

Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl

Mateusz Połynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184

Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Reklama:
Monika Najdyhor
manager ds. reklamy
tel. 515 895 342
najdyhorwspolnota@gmail.com
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Druk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)

Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2

Ubezpieczenia JAKAR
Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Dla jednych Eldorado, a reszta wegetuje słabo

Celnik w żłobku, przemytnik górą

Przed kilkoma dniami, gdy nastały niemal zabójcze upały, niektórzy bialscy celnicy ratowali się... ucieczką do żłobka. Zabrali też ze sobą psa. Zaszufladkowali tę wyprawę jako udział w akcji „Cała Polska czyta dzieciom”.

Funkcjonariuszka Krajowej Administracji Skarbowej przeczytała bajkę, a dzieci wysłuchały jej występu w „ogromnym skupieniu” - jak pochwalili się mundurowi. Największym jednak powodzeniem wśród bobasów cieszył się pokaz umiejętności psa służbowego Vigo. Celnicy odnotowali: „Nasz czworonożny funkcjonariusz popisał się swoimi zdolnościami w wykrywaniu wyrobów tytoniowych. Dzieci nie kryły zachwytu”.

Czyżby maluchy coś więcej wiedziały?...

- Vigo po zakończonym pokazie z ochotą przyjmował przytulasy i rozdawał psie buziaki - relacjonuje autor(ka) notatki KAS.

Ciekawe, czy przemytnicy wtedy wiedzieli, że Vigo akurat macha ogonkiem i jest dopieszczany w żłobku? Na pewno psu wolno więcej, nie musi nosić maseczek, ale są chyba granice bezpieczeństwa sanitarnego?

W urzędzie grzeje najmocniej

Kiedy kolejarze, rolnicy, budowlańcy i inni robotnicy musieli znosić rekordowe upały, w Urzędzie Gminy w Międzyrzecu skrócono czas pracy do godz. 14.

Z jednej strony można zrozumieć elitę gminną, chroni co najcenniejsze. Z drugiej strony trzeba się dopytywać, czy nie można było zrobić przeciągu, a niektóre papierzyska by się wtedy uniosły do góry i przypomniały urzędnikom... Ciekawe, jak strudzeni upałami odpracują urwany czas pracy?

Fot.Marek Pietrzela

Pracownicy bialskich instytucji kultury mają dobre serce. W trakcie rekordowych upałów stawiali obok ławeczki-pomnika Bogusława Kaczyńskiego butelkę z wodą. Trochę cieczy ubywało...

A kraj się dynamicznie rozwija...

Bardzo dobrze, że politycy potrafią się cieszyć. Dwaj parlamentarzyści, generalny inspektor transportu drogowego z zastępczynią i szef bialskiego Klubu Radnych Prawicy chwalili się rozwojem oddziału Generalnego Inspektoratu Transportu Drogowego.

Przed bialskim biurowcem dumnie mówili, że do rywalizacji o 11 stanowisk w ITD przystąpiło aż ponad 400 osób żądnych pracy. Przypomnieli, że kiedyś też były tłumy walczące o pierwsze stanowiska dla „krokodylków”.

Właśnie, w 2017 roku 350 osób zgłosiło się do naboru na 20 miejsc pracy. Wtedy dziwiono się, że w Warszawce za tak niskie pobory trudno znaleźć pracowników.

Sytuacja na Wschodzie pozostaje zatem bez zmian. Radość polityków zderza się z biednym rynkiem pracy, gdy tysiące marzą o jakimkolwiek prawdziwym etacie.

Dla jednych Eldorado, a reszta wegetuje słabo.

Samorządowa idylla

W międzyrzeckiej gminie klimat jak w lepszej Korei. Na razie nie ma jeszcze defilad, ale wszystko przed nami.

Radni głosują jak pod sznurek. Jednogłośnie za. Nie ma wątpliwości, nie ma dyskusji, nie ma pytań. Przed głosowaniem sprawozdania finansowego jeden głos. Zachwytu. O realizowaniu pełnej wizji, o tym, że w kranach nie brakuje wody. Tylko pojawia się drobna uwaga, że chwilami można narzekać na niskie ciśnienie wody.

Później na sesji jest głosowanie nad wotum zaufania. Jednogłośne poparcie. Tak było też podczas omawiania raportu o stanie gminy. Właściwie nie omawiano. Wszyscy radni poparli. Nikt z samorządowców lub z mieszkańców nie zgłosił nawet pytania. Absolutna jednomyślność. Totalne cementowanie stabilności.

Absolutorium dla wójta też przeszło gładko. Burze oklasków. Wójt zadowolony, bo jak uczniowie kończący rok szkolny, otrzymuje w tym samym dniu też świadectwo prymusa (jakby z celującymi i czerwonym paskiem)...

Chwali radnych, przewodniczącego i pracowników gminy. Chwali przewidywalną gminę. Wielu prezydentów, burmistrzów i wójtów może pozazdrościć tej idylli samorządowej.

Trochę to samorządowe perpetuum mobile zgrzyta, gdy przychodzi do głosowania uchwały o zmianie sposobu wypłacania diet radnym. Trzech radnych się wstrzymuje, ale i tak przewodniczący otrzyma 1340 zł, jego zastępca i przewodniczący komisji po 1100 zł, a zwykli radni po 900 zł.

Marian Empi

Muzycy z kilku krajów na bluesowym festiwalu

Prestiżowy Międzynarodowy Biała Blues Festiwal nie ulegnie pandemii, lecz powróci do Białej Podlaskiej. W bialskim amfiteatrze 11 lipca wystąpią wybitni artyści, legendarni muzycy polscy, obsypana nagrodami wokalistka oraz włosko-niemiecki duet bluesowy.

Organizowany przez Bialskopodlaskie Stowarzyszenie Jazzowe jeden z ciekawszych festiwali bluesowych na Ścianie Wschodniej, który odbywa się nieprzerwanie od 2008 r. w Białej Podlaskiej, znów będzie gościć gwiazdy i utalentowanych młodych wykonawców.

Na amfiteatralnej scenie zaprezentują się: zdobywczyni czterech nagród – Fryderyków Ania Rusowicz, elitarna grupa wyjątkowych i znakomitych muzyków Czarny Pies (Jerzy Piotrowski, Krzysztof Ścierański, Leszek Winder, Mirosław Rzepa, Jan Gałach i Michał Kielak) oraz włosko-niemiecki duet bluesowy Mauro Pandolfino (gitara, harmonijka i wokal) i Big Joe Stolle (jeden z najbardziej znanych berlińskich śpiewaków bluesowych).

Dyrektor Festiwalu Jarosław Michaluk poinformował nas, że bilety w cenie 50 zł już są dostępne w przedsprzedaży online na www.niezla-sztuka.pl/, a także w pizzerii Roma, ul. Brzeska 1, tel.781 554 553, a także kawiarni Coffeelove, plac Rubina 11-14, tel. 693 890 281.

(pim)

Fot.M.O.

Jarosław Michaluk, dyr. festiwalu
- Bilety są dostępne m.in. w przedsprzedaży online na www.niezla-sztuka.pl

INFORMATOR

URZĘDY

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

URZĄD GMINY MIĘDZYRZEC PODLASKI
Ul. Warszawska 20
Tel. 83 371 24 96

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

ZDROWIE

Centrum Medyczne MEDIKUZ
Al. 1000-lecia 4, Biała Podlaska
Tel. 536 825 825
www.medikuz.com
cmmedikuz@gmail.com

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Sidorska 105a, Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

CLINICA AL DENTI
STOMATOLOGIA I IMPLANTOLOGIA
Lek. dent. Michał Kubiszyn
ul. Piłsudskiego 83, Międzyrzec Podlaski
Tel. 502 336 766

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR”
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 650 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
Tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

POMOC DROGOWA

AUTO HOL SERWIS 24h
Biała Podlaska
Tel. 783 750 150

FINANSE

Biuro Rachunkowe Grzegorz Kutczyński
ul. Jana Pawła II 14A-15
Międzyrzec Podlaski
Tel. 606 394 401 / 83 371 71 15

Biuro Rachunkowe KONSALDO
Paweł Puszkarski, ul. Piłsudskiego 90
21-500 Międzyrzec Podlaski
Tel. 83 371 73 60

Biuro Rachunkowe Buchalter Jarosław Wiśniewski
ul. Kasztanowa 34, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 798 229
ksiegowy@hot.pl
buchalter-biuro-rachunkowe.pl
iksiegowy.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/ Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Zakład Pogrzebowy „Argus”
ul. Nowa 8, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 509 208 529
Czynne całą dobę

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

eprasa.pl 7748e2a9aa

Prestiżowe nagrody trafiły do sióstr

Uhonorowane złotka i diamenciki

Po nietypowym roku szkolnym w czasach pandemii bialski prezydent nie zrezygnował z przyznawania swoich nagród za osiągnięcia w dziedzinie nauki. Złote Pióra otrzymało 36 uczniów, a Diamentowe Pióra - sześciu.

Fot.Marek Pietrzela

Laureaci „Złotych Piór" i „Diamentowych Piór" 2021 r.

Fot.Marek Pietrzela

Symboliczna nagroda prezydenta przynosiła zadowolenie nie tylko uczniom, ale też i ich rodzicom

Tradycyjnie gala wręczenia tych bialskich prestiżowych nagród za osiągnięcia, głównie w konkursach wojewódzkich, ma uroczysty charakter, gromadzi nie tylko laureatów, ale też ich rodziców oraz dyrektorów szkół, z których pochodzą talenty.

Utalentowane siostry Sudewicz i Wróbel

W obecnym roku, bodajże po raz pierwszy na takiej gali, nagrodzone zostały siostry i to dwie pary. Najpierw „Złote Pióro" odebrała Hania Sudewicz, która jako uczennica trzeciej klasy była tegoroczną laureatką Wojewódzkiego Konkursu „Polonista Roku 2021". Później „Diamentowe Pióro" otrzymała Zofia Sudewicz, która już wcześniej trzykrotnie uhonorowana została „Złotym Piórem" i obecnie m.in. jako laureatka konkursu polonistycznego mogła uzyskać najbardziej prestiżową nagrodę. Co ciekawe, ich mama jest... matematyczką w Zespole Szkół Zawodowych nr 1.

– Jestem bardzo dumna z córeczek. Uczą się sporo, a nauka sprawia im radość. Często mi pomagają w domu, ale niekiedy mają wymówkę, że muszą się uczyć... – wyjawiła mama laureatek, Anna Sudewicz.

Niezwykle dumny był też ojciec nagrodzonych, Karol Sudewicz, który jest dyrektorem Europejskiego Centrum Kształcenia i Wychowania Ochotniczych Hufców Pracy w Roskoszy oraz radnym miasta Białą Podlaska.

– Hania była najmłodszą laureatką, a Zosia już czwarty raz odbiera nagrody. To żona potrafi je zmotywować do pracy – podkreśla.

Zofia Sudewicz powiedziała nam, że obecnie po ukończeniu szkoły podstawowej wybiera się do I LO im. J. I. Kraszewskiego.

– Obie chodzimy do szkoły muzycznej, gram na flecie poprzecznym, a siostra na gitarze – mówi absolwentka SP nr 2. Ojciec dodaje, że on też amatorsko lubi pograć na gitarze.

W grupie szkół ponadgimnazjalnych nagrody „Złote Pióra" otrzymały siostry Maja Maria oraz Zuzanna Wróbel. Te uczennice z różnych roczników w II LO im Emilii Plater wcześniej zdobywały pierwsze miejsca m.in. w ogólnopolskich oraz międzynarodowych konkursach recytatorskich, m.in. w Brześciu.

Fot.Marek Pietrzela

Anna i Karol Sudewiczowie z córkami - laureatkami: Hanią i Zosią

Nie mieliśmy olimpijczyków

W okolicznościowym przemówieniu prezydent Michał Litwiniuk, przypomniał, że bialski samorząd wspiera utalentowanych uczniów, wcześniej bowiem przyznał im stypendia. Docenił ciężką pracę nauczycieli, dyrektorów szkół i rodziców laureatów.

Małgorzata Kiec, dyrektor bialskiej Delegatury Kuratorium Oświaty, nadmieniła, iż wcześniej w Roskoszy odbyła się uroczystość, podczas której wyróżniono laureatów konkursów przedmiotowych organizowanych przez kuratora oświaty.

Obserwujący imprezę Andrzej Pawlik, opiekun wielu finalistów olimpiad przedmiotowych, powiedział nam, że w ostatnim roku szkolnym pandemia bardzo przeszkodziła w wieloletniej pracy nad przygotowaniem olimpijczyków.

– Nie mieliśmy olimpijczyków – zauważył.

O występy artystyczne oraz słodki poczęstunek zadbał, jako gospodarz gali, Zespół Szkół Zawodowych nr 1.

Marek Pietrzela

L

Nagrody Prezydenta Miasta Biała Podlaska „Złote Pióro" otrzymali uczniowie szkół podstawowych:

Sylwia Węgiełek (Szkoła Podstawowa nr 1), Hanna Sudewicz, Antoni Banaszek, Maksymilian Kamiński, Piotr Jędrzejczyk, Aleksander Stępka, Milena Niewęgłowska, Antoni Breczko, Maciej Zieliński, Natalia Stanilewicz, Alicja Szewczuk (wszyscy SP nr 2), Tymoteusz Kiryczyński, Oliwia Gimpert, Kornelia Wawryszuk, Jakub Chomiuk, Lena Izabela Celińska, Krystyna Olczuk i Kornelia Buczyńska (wszyscy ze SP nr 3), Mikołaj Zaciura, Viktoryia Pilipchuk i Maciej Dawidiuk (SP nr 4), Ramina Aldamova (SP nr 5), Gabriela Sawczuk (SP nr 6), Szymon Czerko, Bartłomiej Gała, Aleksandra Joanna Harasimiuk, Bartosz Jarmoszewicz, Ilya Latushko, David Tsibulskii, Dmitriy Yastremski (wszyscy SP nr 9).

W grupie szkół ponadgimnazjalnych nagrody „Złote Pióra" otrzymali:

Maja Maria Wróbel i Zuzanna Wróbel (obie II LO im Emilii Plater); Maja Bochenek i Małgorzata Chodyka (obie z Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego im. Cypriana Norwida), Klaudia Sibińska i Emilia Belkiewicz (obie z Technikum nr 1 w ZSZ nr 1).

Nagrodę Prezydenta Miasta Biała Podlaska „Diamentowe Pióro" otrzymali:

Zofia Sudewicz (SP nr 2), Magdalena Klimaszewska (SP nr 6), Aleksandra Gałabuda, Kamila Mańko, Joanna Maruszak i Katarzyna Sawtyruk (wszystkie SP nr 9).

Fot.Marek Pietrzela

Stanisław Romanowski, naczelnik Wydziału Kultury i Sportu UM
Gdy szkoły były zamknięte
W obecnym roku było mało konkursów, głównie organizowane były kuratoryjne. Niestety, gdy szkoły były zamknięte, trudno było organizować eliminacje wewnątrz nich. Naszym uczniom udało się jednak zdobyć prestiżowe miejsca w wojewódzkich konkursach organizowanych nawet w Białej Podlaskiej, m.in. polonistycznym i z jęz. angielskiego. Cieszy mnie też, że w naszych szkołach dobrze się znajdują uczniowie z nazwiskami pochodzącymi ze Wschodu, a odnoszący sukcesy w rywalizacji na poziomie województwa.

Kontrabanda w kołkach warta 120 tys. zł

Koroszczyn: Celnicy udaremnili przemyt 8,3 tys. paczek papierosów ukrytych w naczepie samochodu ciężarowego.

Michał Deruś, rzecznik prasowy Izby Administracji Skarbowej w Lublinie, poinformował nas, że funkcjonariusze koroszczyńskiego Oddziału Celnego wytypowali do kontroli samochód ciężarowy przewożący ładunek kołków drewnianych.

– Prześwietlenie pojazdu urządzeniem RTG wskazało na nieprawidłowości w podłodze naczepy. Funkcjonariusze podjęli decyzję o rozładunku. Na miejsce został też sprowadzony pies służbowy – relacjonuje rzecznik.

Fot.IAS Lublin

Nocą ujawniono przemyt w transporcie kołków

Dodaje, że podczas szczegółowej rewizji wykryto w podłodze naczepy ukrytych 8,3 tys. paczek papierosów bez polskich znaków akcyzy. Wartość ujawnionego towaru to ok. 120 tys. zł.

– Do próby przemytu przyznał się kierujący pojazdem obywatel Białorusi. Mężczyzna odmówił składania wyjaśnień. Na poczet grożącej kary został zajęty środek przewozowy wraz z naczepą – podkreśla Michał Deruś.

Wartość ujawnionych wyrobów to blisko 120 tys. zł.

(pim)

R E K L A M A

MERKURY
merkury.bp@pro.onet.pl
www.golawscy.pl
SPRZEDAŻ NOWE MIESZKANIA
Biała Podlaska
ul. ŻEROMSKIEGO 48, ul. KĄPIELOWA 2A
TEL. 504 071 200, 507 064 103
MATERIAŁY BUDOWLANE > KOSTKA BRUKOWA > STOLARKA
ul. GRZYBOWA 50, TEL. 83 311 33 93, 609 678 488
ul. SIDORSKA 53, TEL. 83 344 39 92, 83 342 53 86, 506 050 056
USŁUGI TRANSPORTOWE TEL. 603 655 637

ROB-BUD
OKNA Z PCV I DREWNA
DRZWI, BRAMY GARAŻOWE HÖRMANN
renomowani producenci, nienaganna jakość, niskie ceny, sprzedaż ratalna, specjalistyczny montaż, gwarancje
Biała Podlaska, ul. Łomaska 25 | 668 254 302
www.rob-bud.net.pl | robbud1@o2.pl

R E K L A M A

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU MIEJSCA NA CMENTARZU KOMUNALNYM W BIAŁEJ PODLASKIEJ.
▪ USŁUGI POGRZEBOWE
▪ ADMINISTRACJA CMENTARZY
▪ PRZEWÓZ MIĘDZYNARODOWY ZMARŁYCH
▪ FORMALNOŚCI URZĘDOWE
hades-biala.pl
▪ KAMIENIARSTWO
scalpro.pl
▪ WŁASNA PRODUKCJA TRUMIEN
lignart.pl
▪ KWIACIARNIA
poppyflowers.pl
HADES Maksymiuk i Wspólnicy
83 344 35 24
509 766 538, 601 369 849
WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU.
Aleje Jana Pawła II 25
Biała Podlaska
Wisznicka 1
Łomazy

eprasa.pl 7748e2a9aa

Ostatnie pożegnanie Katarzyny Krupskiej-Grudzień

Zachowamy Cię w naszych sercach, bo swoje serce nam oddawałaś

22 czerwca w kościele p.w. Świętej Trójcy odprawiona została msza pogrzebowa za śp. Katarzynę Krupską-Grudzień. Zmarła w niedzielny poranek, 20 czerwca. Miała zaledwie 46 lat. Była pierwszą i wieloletnią szefową Lokalnej Grupy Działania „Zapiecek". Przegrała z chorobą nowotworową.

Mszę św. koncelebrowało kilku księży, a homilię i braterską modlitwę za nowy początek życia siostry Katarzyny wygłosił ks. płk Grzegorz Krupski.

Odczytano list kondolencyjny biskupa polowego Wojska Polskiego, ks. bp. Józefa Guzdka. W imieniu samorządu radzyńskiego, starosty, burmistrza, wójtów, ale też społeczności LGD „Zapiecek" – słowo pożegnania wygłosił Ireneusz Demianiuk, wójt gminy Komarówka Podlaska.

– Odeszła od nas pani Kasia. Nazywana tak poprzez swoją życzliwość, ciepło, uśmiech, którym wszystkich obdarzała. Jesteśmy jej wdzięczni za to, że zbudowała LGD „Zapiecek", że była jego duszą i sercem tego stowarzyszenia, jego kołem zamachowym, miejscem, do którego zawsze z chęcią i przyjaźnią się zaglądało. To jest Twoja Kasiu zasługa. I dlatego zawsze będziemy mieć Cię w naszych sercach, bo swoje serce nam oddawałaś – żegnał Zmarłą wójt Deminiuk.

Na miejsce spoczynku - na cmentarz komunalny - odprowadzała ją rodzina, znajomi, przyjaciele.

Monika Mackiewicz

Rodzice Katarzyny Krupskiej-Grudzień przed trumną córki

Mar Gr
koleżanki z biura LGD „Zapiecek"

Są jednak ludzie niezastąpieni

Kasia była Prezesem z powołania i Szefową przez duże S. Dla każdego, kto odwiedził LGD „Zapiecek", znalazła czas, ze wszystkimi chciała i potrafiła serdecznie rozmawiać, szanowała każdego z rozmówców. Zawsze opanowana i spokojna umiała znaleźć rozwiązanie nawet w najtrudniejszej sytuacji. W pracy tworzyła taką atmosferę, że przychodziło się do niej bez stresu, z chęcią i z poczuciem, że to, co robimy, ma sens. Kasia jasno formułowała komunikaty i wyznaczała zadania. Zawsze dawała informację zwrotną, chwaliła, ale też umiejętnie wyrażała konstruktywną krytykę. Jesteśmy dumne, że było nam dane pracować z taką kompetentną i jednocześnie wrażliwą osobą. Nasze relacje w pracy nie były tylko relacjami pracodawca-pracownik, były to też relacje partnerskie i przyjacielskie. Dzięki prospołecznej postawie Kasia nauczyła nas inaczej postrzegać pewne rzeczy. Dziękujemy za wspólne lata pracy, za inspiracje, za Twoją pasję do rozwoju, którą nas zarażałaś, odważny i twórczy umysł oraz cudowne znajomości. Do końca wspierałaś nas swoją wiedzą. Dla nas jesteś niezastąpiona!

„Nie wierzę, że już nie będę mogła zadać tych wszystkich pytań, które mam do Ciebie. Jestem wdzięczna i czuję się zaszczycona, że mogłam Cię znać, ponad 11 lat pracować z Tobą i uczyć się od Ciebie..."

Maryla

Mszę św. koncelebrowało kilku księży. Homilię i braterską modlitwę za nowy początek życia siostry Katarzyny wygłosił ks. płk Grzegorz Krupski

Uroczystości pogrzebowe nie miały tradycyjnego przebiegu. Zgodnie z wolą męża zmarłej w kościele została postawiona puszka, do której żałobnicy mogli wrzucać datki na rzecz radzyńskiego Stowarzyszenia Ósmy Kolor Tęczy. Chodziło o to, by zamiast wydawać pieniądze na kwiaty, przeznaczyć je na wsparcie osób niepełnosprawnych. Na rzecz stowarzyszenia przekazano 3000 zł. Mąż na cmentarzu komunalnym postawił obok grobu żony butelkę alkoholu i plastikowe kieliszki. Miało to być wspomnienie ich podróży do Gruzji, gdzie jest zwyczaj zostawiania przez rodzinę trunku dla tych, którzy zechcą przyjść do grobu i pożegnać się ze zmarłym

Jar
od 23 czerwca prezes LGD Zapiecek, wójt gm. Ulan-Majorat

Zaważyła na życiu innych

Uroczystości pogrzebowe dla mnie były dowodem na to, jak bardzo Kasia zaważyła na życiu innych. Kiedy słuchałem słów wójta Ireneusza Demianiuka, żegnającego Ją w imieniu nas wszystkich, pomyślałem, że nikt nie mógł tego lepiej powiedzieć. Była Kasia niestandardową osobowością, łagodną, ciepłą. Bez wielkiego hałasu potrafiła skutecznie przekonać do swego pomysłu. Była też jedną z niewielu znanych mi osób, która nie budziła kontrowersji tym, co robiła. A taki sposób bycia jest bliski nam wszystkim.

I
wójt gminy Komarówka Podlaska

Wielki szacunek, Kasiu

Pokazałaś nam, jak godnie odchodzić z tego świata. Nie było histerii, koncentrowania się na sobie. Pracowałaś niemal do końca. Jeszcze w lutym mieliśmy zebranie w Zapiecku. Wielki szacunek, Kasiu.

Ks. płk Gr
Modlimy się o jej zbawienie

Świętej pamięci Katarzyna zmarła w spokoju. Boga miłowała całym sercem, dlatego z wielką nadzieją modlimy się o jej zbawienie. Wierzymy, że Ewangelia nie jest tylko doktryną, ale treścią życia.

Fot. M. O.

E
członek zarządu LGD Zapiecek

Ta rana nie zabliźni się już nigdy

Szefowa, współpracowniczka, młodsza koleżanka, przyjaciółka. Zostanie w mojej pamięci jako przemiła, uśmiechnięta, sympatyczna i uczynna osoba. Z troską i zrozumieniem traktowała ludzi, którzy się do niej zwracali. Kiedy było trzeba, wspierała radą, pomocą, a nawet własnym autorytetem. Nie szczędziła ani wysiłku, ani trudu, ani swego czasu, by pomagać ludziom. Pogodna, życzliwa, zaangażowana w działania na rzecz drugiego człowieka. Spotkałyśmy się kilkanaście lat temu i mimo różnicy wieku, zawsze byłyśmy sobie bliskie. W Zarządzie LGD Zapiecek pracowałam z nią od momentu założenia, czyli od 2008 roku. Od tego też czasu, wspólnie zrealizowałyśmy wiele ciekawych projektów. Razem podpisywałyśmy umowy na dofinansowanie zapieckowych działań. Jeździłyśmy na szkolenia i wyjazdy studyjne w kraju i za granicą. Kasia lubiła wszystkich ludzi, jednak wydaje mi się, że szczególnym sentymentem darzyła dzieci i młodzież. Z ogromnym zaangażowaniem pomagała organizacjom pozarządowym oraz Kołom Gospodyń Wiejskich. Dzięki niej i przy jej wsparciu merytorycznemu powstał sztandarowy projekt Stowarzyszenia UFIS: Zespół Pieśni i Tańca Ulaniacy, który do dziś uświetnia występami ważniejsze uroczystości gminne, powiatowe, wojewódzkie, a nawet międzynarodowe. Promowała ten zespół, występując w telewizji śniadaniowej i programie TVP1. Z projektów, pod którymi podpisywała się Pani Prezes Kasia, zostały zakupione cztery komplety strojów ludowych, każde dla 50 tancerzy oraz zostały przeprowadzane wielogodzinne warsztaty wokalne i taneczne. Pani Katarzyna była osobą, dla której nie było rzeczy niemożliwych. Lubiła pomagać innym. Z pełną odpowiedzialnością i konstruktywnie starała się rozwiązywać najtrudniejsze sytuacje, z którymi zwracali się do niej ludzie. W całej Polsce miała dużo przyjaciół i znajomych. I to właśnie do nich zwracała się o radę, jeśli nie była pewna, jak należy rozwiązać skomplikowany problem, aby pomóc innym. Robiła to z niezwykłym wdziękiem i właściwym sobie urokiem osobistym. Nie słyszałam, aby kiedykolwiek spotkała się z odmową z ich strony. Lubiła prowadzić samochód i robiła to świetnie. Z aptecznią dokładnością potrafiła zaparkować dość duże auto osobowe, nawet wtedy, kiedy tego miejsca było mało. Miała podzielną uwagę, potrafiła bezbłędnie wykonywać kilka czynności naraz. Była wspaniałą osobą, po stracie której zostanie smutek, ból i pustka. Jej odejście zostawiło wyrwę w moim sercu. Ta rana nie zabliźni się już nigdy.

NOWY ZAR „ZAPI

Zarząd Lokalnej Grupy Działania „Zapiecek", kadencja 2020-2024 (od 23 czerwca 2021 r.):
Jarosław Koczkodaj – prezes
Zbigniew Smółko – wiceprezes
Eulalia Mikołajuk – skarbnik
Edyta Zabielska – sekretarz
Magdalena Pomorska – członek zarządu.

eprasa.pl 7748e2a9aa

Spore wyróżnienie dla miasta

Międzyrzec Podlaski świeci przykładem w kraju

MIĘDZYRZEC PODLASKI: Międzyrzec zajął drugie miejsce w ogólnopolskim konkursie na najlepiej oświetloną gminę i miasto 2020 roku, organizowanym przez Polski Związek Przemysłu Oświetleniowego. - Jest bardziej ekologicznie i bezpiecznie - podkreślają samorządowcy.

Komisja konkursowa przyznała miastu II nagrodę w kategorii Oświetlenie dróg i terenów publicznych za projekt „Modernizacja oświetlenia ulicznego w Międzyrzecu Podlaskim".

Fot.UM w Międzyrzecu Podlaskim

Komisja wzięła pod m.in. pod uwagę uzyskane dobre efekty oświetleniowe w mieście

Paweł Łysańczuk,
zastępca burmistrza Międzyrzeca Podlaskiego

Bardzo na cieszy to wyróżnienie, zwłaszcza że konkurowaliśmy z wieloma większymi miastami.

Komisja wzięła pod uwagę uzyskane dobre efekty oświetleniowe oraz zastosowanie automatyki pozwalającej na indywidualne sterowanie każdą wymienioną oprawą (lampą).

I jasno, i oszczędnie

Dokonane działania zapewniły spodziewane efekty finansowe wynikające zarówno ze zmniejszenia mocy zainstalowanej nowych opraw, jak i oszczędności wynikających ze zmniejszania mocy za pomocą zastosowanej automatyki w czasie, gdy natężenie ruchu na to pozwala - czytamy w uzasadnieniu komisji konkursowej.

Docenili oszczędności

Komisja wzięła pod uwagę uzyskane dobre efekty oświetleniowe oraz zastosowanie automatyki pozwalającej na indywidualne sterowanie każdą wymienioną oprawą (lampą).

– Dokonane działania zapewniły spodziewane oszczędności wynikające zarówno ze zmniejszenia mocy nowych opraw, jak również zmniejszenia mocy za pomocą zastosowanej automatyki w czasie, gdy natężenie ruchu na to pozwala – czytamy na stronie Urzędu Miasta w Międzyrzecu Podlaskim.

Ekologicznie i bezpiecznie

Celem konkursu było m.in. propagowanie i upowszechnianie dobrych i innowacyjnych rozwiązań, pokazywanie wzorów do naśladowania oraz promowanie inwestycji zwiększających bezpieczeństwo publiczne.

Z wyróżnienia cieszy się międzyrzecki Urząd Miasta.

– Zwłaszcza że konkurowaliśmy z wieloma większymi miastami. Najważniejsze jest jednak to, że inteligentne i efektywne oświetlenie pojawiło się w całym mieście i będzie służyło mieszkańcom przez wiele lat. Dzięki projektowi miasto stało się bardziej energooszczędne i ekologiczne. Oprócz poprawy jakości oświetlenia zwiększyło się także bezpieczeństwo mieszkańców – podkreśla Paweł Łysańczuk, zastępca burmistrza.

Maciej Maciejuk

Uczelnia znów zwycięża i zyskuje prestiż

PSW wróciła na krajowego lidera

W Rankingu Szkół Wyższych Perspektywy 2021 bialska Państwowa Szkoła Wyższa im. Papieża Jana Pawła II znalazła się na I miejscu wśród 20 publicznych uczelni specjalizujących się w kształceniu na poziomie praktycznym w kraju. W miniony piątek pracownicy szkoły oraz studenci świętowali ten sukces.

Fot.Marek Pietrzela

Rektor pierwszy przeciął okolicznościowy tort, który wzbogacił odczucia smakowe uczestników eventu PSW...

Na bialskiej uczelni studiuje prawie 2150 osób, w tym ok. 400 obcokrajowców

Fot.Marek Pietrzela

Karolina Sienkiewicz,
tegoroczna absolwentka

Był to dobry wybór

Wybrałam studia w PSW, gdyż są w moim mieście, a wtedy też uczelnia miała sukces w rankingu „Perspektyw". Był to dobry wybór. PSW dała możliwość rozwoju. Za kilka dni mam obronę pracy magisterskiej. Kończę studia na kierunku pedagogika przedszkolna i wczesnoszkolna. Mam nadzieję, że będę pracować nie tylko w przedszkolu. Czas pokaże.

Fot.Marek Pietrzela

Prof. Jerzy Nitychoruk,
rektor PSW

Rośnie prestiż szkoły

Stajemy się liderem, który może udzielać porad innym uczelniom zawodowym, aby mogły lepiej funkcjonować. Nasz głos jest brany pod uwagę. Dostrzegamy obszary, które można poprawić. Powinniśmy prowokować młodzież do wyjazdów na studia za granicą, do uczestnictwa w programie Erasmus. Musimy pracować nad doborem kadry. Potrzebne jest to, aby za rok tworzyć kierunki związane z ochroną środowiska. Przygotowujemy nowy kierunek położnictwo. Brakuje bowiem położnych w szpitalach.

Fot.Marek Pietrzela

Dr Ewa Pawłowicz-Sosnowska,
kierownik zakładu pedagogiki PSW

Nasza uczelnia pięknie się rozwija

Cieszę się, że szkoła powraca na lidera rankingu. Jesteśmy dumni z sukcesu w kilku obszarach. Ze studentami podejmujemy wiele inicjatyw społecznych i ekologicznych. Serce rośnie, kiedy zwracają się do nas o pomoc domy dziecka lub domy pomocy społecznej. Miło nam, że z wymiany międzynarodowej studiują u nas na pedagogice Hiszpanie.

Uczelnia ma już wprawę i tradycje we wspomnianym rankingu, który buduje jej prestiż nie tylko w kraju.

– W ostatnich 10 latach nie schodziliśmy z podium. Już po raz czwarty zajmujemy pierwsze miejsce, pięć razy byliśmy na drugim, a raz na trzecim – tak przed budynkiem głównym PSW rektor prof. Jerzy Nitychoruk dzielił się radością ze zgromadzonymi. Z całego serca też dziękował wykładowcom, pracownikom uczelni i studentom za dobrze owocujący wysiłek i współpracę.

Studenci nawet z Nepalu

– To nie jest przypadek, że uczelnia została tak dobrze oceniona. To ciężka, odpowiedzialna praca całego środowiska. Dziękuję, że jesteście państwo zespołem najlepiej ocenionym w Polsce przez ogólnopolskie środowisko akademickie – mówił rektor.

Wyjaśnił, że na wysoką ocenę kapituły rankingu miesięcznika „Perspektywy" wpłynęły osiągnięcia PSW we współpracy z gospodarką, w rozwoju studiów podyplomowych, w pozyskiwaniu dotacji (m.in. 10,5 mln zł z ministerstwa na budowę akademika z częścią dydaktyczną) i kształceniu obcokrajowców.

– Maksymalną liczbę punktów uzyskaliśmy za parametryzację, czyli ocenę uczelni, czemu poddały się jedynie trzy uczelnie zawodowe – mówił prof. Jerzy Nitychoruk.

Obecnie na bialskiej uczelni studiuje prawie 2150 osób, w tym ok. 400 obcokrajowców. Bialska PSW ma najwięcej cudzoziemców spośród 32 polskich uczelni zawodowych. W Białej Podlaskiej najczęściej studiują Białorusini i Ukraińcy, ale są też przybysze z Afryki, Indii i Nepalu.

Powiew świeżości

Szczególne podziękowania za ten sukces złożył rektorowi Adam Chodziński, przewodniczący rady uczelni (dawny kanclerz), zarazem dyrektor bialskiego szpitala.

– Absolwenci kierunków medycznych są bardzo oczekiwani w naszym szpitalu. To świetnie wykształcone osoby, prosimy o więcej takich przyszłych pracowników. Jestem strasznie dumny, że tego typu uczelnia funkcjonuje w naszym mieście akademickim, że daje powiew świeżości – mówił Adam Chodziński.

Podczas konferencji prasowej na nasze pytanie o to, jak ocenia tegoroczną zmianę kryteriów rankingu, rektor przyznał, że istotne było wyeliminowanie z oceniania w kategorii szkół zawodowych uczelni, które uzyskały możliwość doktoryzowania.

Marek Pietrzela

R E K L A M A

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES
Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

W PORTAL INFORMACYJNY
biala.24wspolnota.pl
miedzyrzec.24wspolnota.pl

Komunalnik Biała Podlaska
www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

eprasa.pl 7748e2a9aa

Centrum Łukowa nadal będzie straszyć

Bo nawierzchnia byłaby za jasna

Radnym nie podoba się ograniczenie miejsc parkingowych przed kościołem i jasny kolor płyt granitowych. „Spadnie tłuszcz z kebaba i będzie plama". Odrzucili milion zł dofinansowania.

Całość projektu przebudowy Placu Narutowicza to koszt ok. 4,5 mln zł. Inwestycja miała zostać rozłożona na co najmniej dwa lata

Jak poinformował nas Artur Gałach, szef klubu PiS, w łukowskiej radzie miasta poprawka budżetowa wprowadzająca do planu finansowego milion złotych na rewitalizację Placu Narutowicza nie znalazła poparcia. - Zdjęliśmy ją - mówi przedstawiciel największego z klubów. Powód? Radnym nie podoba się projekt rewitalizacji Placu przygotowany za kadencji burmistrza Piotra Płudowskiego. Chodzi o ograniczenie miejsc parkingowych przed Kolegiatą i kolor granitu, z którego ma być wykonana płyta Placu.

Przypomnijmy. To już druga tego typu decyzja koalicji PiS-Przymierze. W grudniu 2020 roku, gdy głosowany był budżet na ten rok, rajcy „wyrzucili" z niego 2.5 mln zł na rewitalizację Placu. Zapadła decyzja, że te pieniądze można wydać lepiej, a na Plac trzeba szukać środków zewnętrznych.

Tak też się stało. W kwietniu miasto Łuków otrzymało 1 mln zł dofinansowania na remont Placu Narutowicza. Pozyskane środki pochodzące z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. To właśnie na wprowadzenie do budżetu tych środków nie zgodzili się radni.

Kolor nawierzchni i parkingi

- Szkoda języka. Ile było tych spotkań w sprawie Placu? Mnóstwo - mówił na sesji burmistrz Piotr Płudowski. Wytknął rademu Arturowi Gałachowi, że on nie uczestniczył w żadnym. - W końcu czy mieszkańcy dowiedzą się od radnych PiS-u, jaki jest dobry kolor nawierzchni? Przewodniczący Przemysław Suchodolski powiedział też, że walory użytkowe mu nie odpowiadają. Konkretnie nie był w stanie powiedzieć, na czym polega wada tego materiału, który został pokazany jako przykładowy - grzmiał burmistrz. Projekt zakłada położenie jasnego granitu, który będzie zbliżony do odnawianej właśnie elewacji Urzędu Pracy.

O co chodzi z parkingami? W projekcie przewidziana jest likwidacja większości postojowych przed łukowską Kolegiatą. Radni PiS utrzymują, że ludzie przyjeżdżający na niedzielne msze czy uroczystości nie będą mieli gdzie parkować. Płudowski odpowiada: - Udostępnimy za darmo parking przed Urzędem Miasta. A radnym PiS zarzuca hipokryzję, gdyż przed planowanym do likwidacji parkingiem znajduje się hurtownia elektryczna radnego Zygmunta Celińskiego.

Wylewanie dziecka z kąpielą

Radny Henryk Lipiec uważa, że sytuacja jest przykra. Przypomniał, że autorem projektu jest doświadczony architekt, Andrzej Soćko, regionalista, znawca historii.

- Soćko podszedł do tego poważnie i chciał zagospodarować Plac zgodnie z historycznym przeznaczeniem. Zachowujemy się trochę na tej zasadzie, że będziemy poprawiali dobre lepszym. Wylewamy dziecko z kąpielą - ocenił Lipiec

W dyskusję włączył się również wywołany do tablicy przez burmistrza Przemysław Suchodolski. Wytknął Płudowskiemu, że ten nie szuka z radnymi kompromisu. Po pierwsze: miejsca parkingowe. - Dziś jest ich 40, wnioskowaliśmy, żeby zostawić chociaż 20, a nie siedem - tłumaczył Suchodolski.

Radnemu nie podobało się też, jak burmistrz podszedł do spotkania radnych z producentem płyt, które mają leżeć na placu. - Myśleliśmy, że ten pan przywiezie kilka rodzajów płyt, żebyśmy mogli wybrać. Przywiózł jeden rodzaj, ten, który ma zostać położony, który jest w projekcie. Uważamy, że one będą niepraktyczne. Sam producent przyznał, że wystarczy osoba z kebabem, spadnie tłuszcz i będzie plama - odpowiadał na zarzuty Płudowskiego Suchodolski.

- Być może trzeba iść w kierunku ciemniejszego koloru, żeby plamy były mniej widoczne - kończy radny PiS.

Ar , klub PiS
Nie akceptuję zachowania burmistrza, który lekceważy osoby, które mają inną koncepcję przebudowy Placu Narutowicza

Łukasz Bober, radny Alternatywa
Kolor to tylko pretekst. Chodzi o to, że remont placu byłby sukcesem obecnego burmistrza

Pi - W końcu czy mieszkańcy dowiedzą się od radnych PiS-u, jaki jest dobry kolor nawierzchni? Przewodniczący Suchodolski powiedział też, że walory użytkowe mu nie odpowiadają

Kolor to tylko pretekst

Radny Łukasz Bober z Alternatywy ripostuje: - Mamy projekt Placu Narutowicza przywracający historyczny charakter, zabrany wcześniej przez komunistów, mamy pozwolenie na budowę, mamy zgodę konserwatora zabytków, mamy zgodę księdza proboszcza, który reprezentuje parafię i parafian. Mamy zapewnienie burmistrza, że powstaną dodatkowe miejsca parkingowe przy ulicy Konwiktorskiej. Nawet urząd pracy wziął kolor elewacji zaczerpnięty z naszego projektu, a radnym PiS-u przeszkadza, że jest za jasny. Ten kolor podkreśla charakter miejsca i komponuje się z całością. Gdyby burmistrz był starosta, a my - radni - radnymi Powiatu, to remont Powiatowego Urzędu Pracy też by nie przeszedł, bo za jasny kolor? Kolor to tylko pretekst. Chodzi o to, że remont placu byłby sukcesem obecnego burmistrza. Czy radni PiS-o przymierza chcą swoimi działaniami wyrzucić 1 mln zł do kosza? - komentuje Bober.

- My, jako radni klubu Prawo i Sprawiedliwość, chcemy tej inwestycji i jestem pewien, że ją wykonamy, ale musimy brać pod uwagę zdanie wszystkich mieszkańców. Nie akceptuję też zachowania burmistrza, który lekceważy osoby, które mają inną koncepcję przebudowy Placu Narutowicza - dodaje Artur Gałach

- Czekam na ofertę radnych dotyczącą koloru nawierzchni oraz ilości miejscy parkingowych z zachowaniem funkcji placu - kończy Piotr Płudowski.

Całość projektu przebudowy Placu Narutowicza to koszt ok. 4,5 mln zł.

Łukasz Prusak

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy/Pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Laborant, Małaszewicze/IREAST	4500 zł/umowa o pracę
Monter dociepleń budynków, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Murarz – zbrojarz, Biała Podl.	3000 zł/umowa o pracę
Murarz – tynkarz, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Asystent, Koroszczyn/GSSE	4000 zł/umowa o pracę
Fryzjer, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Księgowy, Biała Podl./NIK -TRANS	2800 zł/umowa o pracę
Cukiernik, Międzyrzec/Allnet	2800 zł/umowa o pracę
Operator prościarki do drutu – magazynier, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel przedszkola, Wisznice/Szpilewicz	3400 zł/umowa o pracę
Technik prac biurowych, Strzakły	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Zbieracz owoców, ziół -pomoc rolnika, Dubów	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Pomocnik elektromontera, Biała Podl./Instel	2800 zł/umowa o pracę
Sekretarka, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel psycholog, Terespol/ZSP nr 1	1781,78 – 2574,74 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. kadrowo – płacowych i księgowości, Janów Podl./Stadnina Koni	3000 zł/umowa o pracę
Nauczyciel fizyki i astronomii, Terespol/ZSP nr 1	311,22 – 449,56 zł/umowa o pracę
Traktorzysta, Wygoda/Stadnina Koni	2800 zł/umowa o pracę
Przedstawiciel handlowy, Biała Podl.	1400 zł/umowa o pracę
Pracownik ds. Produkcji roślinnej, Janów Podl./ Stadnina Koni	2800 zł/umowa o pracę
Zbieracz pieczarek z hali, Biała Podl.	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Szef kuchni, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Masztalerz, Janów Podlaski/Stadnina Koni	2800 zł/umowa o pracę
Dojarz, pracownik oborowy, Wygoda/Stadnina Koni	3500 – 4000 zł/umowa o pracę
Pracownik obsługi maszyn tartacznych, Wólka Dobryńska	2800 zł/umowa o pracę
Monter instalacji wentylacyjnych i klimatyzacyjnych, Biała Podl./Koncept	2900 zł/umowa o pracę
Asystent ds. księgowości, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Spedytor, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Szef kuchni, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Biała Podl./Elyana 2012	2800 zł/umowa o pracę
Monter maszyn, Janów Podlaski/GREEN SORT	2800 zł/umowa o pracę
Główny księgowy, Biała Podl./LO im. Kraszewskiego	3280 zł/umowa o pracę
Kucharz, Biała Podl.	3000 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. sprzedaży exportowej, Biała Podl./ Vikking KTS	2800 – 3500 zł/umowa o pracę
Referent ds. Celnych/Małaszewicze/Adampol	3300 – 3500 zł/umowa o pracę
Magazynier/Małaszewicze/Adampol	3000 – 3200 zł/umowa o pracę
Montażysta stolarki otworowej, Biała Podl./Vikking KTS	2800 – 3500 zł/umowa o pracę
Stolarz, Biała Podl./Vikking KTS	2800 – 3500 zł/umowa o pracę
Architekt/asystent projektanta, Biała Podl. /2D3D STUDIO	3000 zł/umowa o pracę
Pomocnik budowlany, Międzyrzec/Spółdzielnia Socjalna Razem	1400 zł/umowa o pracę
Mechanik maszyn rolniczych, Studzianka/ Marek Wibik	2800 zł/umowa o pracę
Mechanik ciągników, Studzianka/ Marek Wibik	2800 zł/umowa o pracę
Kamerzysta – montażysta, Biała Podl. /Media Creations	3000 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel wspomagający, Biała Podl.	3100 zł/umowa o pracę
Agent celny, Małaszewicze/Rhenus Port Logistics	2800 – 3500 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wynagrodzenie / umowa o pracę
Pracownik ochrony, Radzyń/Solid Security	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel rewalidacji, Wólka Domaszewska	327,66 zł/umowa o pracę
Terapeuta środowiskowy, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Kierownik handlu, Turów/Gulik	2800 zł/umowa o pracę
Sprzedawca w stacji paliw, Radzyń	3350 zł/umowa o pracę
Kierowca, Szóstka/Fedro	3500 zł/umowa o pracę
Spawacz, Turów	2800 zł/umowa o pracę
Pomoc mechanika, Ulan Mały	2800 zł/umowa o pracę
Elektromonter linii kablowych, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Handlowiec – Logistyk, Bezwola/Welmax	4800 zł/umowa o pracę
Kierownik produkcji/mistrz produkcji, Radzyń/GFN	5000 – 5500 zł/umowa o pracę
Kierowca - magazynier, Kock	2800 zł/umowa o pracę
Mechanik – pomocnik mechanika, Kępki/Agro- serwis	3500 zł/umowa o pracę

eprasa.pl 7748e2a9aa

Burza na sesji Rady Miasta w Białej Podlaskiej. Czy radni zdołają się porozumieć?

Prezydent Litwiniuk bez absolutorium. „Żółta kartka”

Po zaciekłych potyczkach słownych między prezydentem a radnymi, Rada Miasta nie udzieliła prezydentowi Michałowi Litwiniukowi ani wotum zaufania, ani absolutorium.

Zgodnie z zapowiedzią opozycyjnego radnych klubu Zjednoczonej Prawicy, to ugrupowanie zażądało nieudzielenia prezydentowi absolutorium i wotum zaufania. Także dwaj radni Białej Samorządowej nie szczędzili krytyki. Prezydent bronił się jak lew, ale atakując merytorycznie i politycznie dolewał oliwę do ognia.

Ostre słowa

Już na początku sesji, gdy ogłoszono omawianie raportu o stanie miasta, Dariusz Litwiniuk, przewodniczący Zjednoczonej Prawicy zapowiedział z mównicy, że jego klub nie udzieli votum zaufania prezydentowi. .

– Będzie dyscyplina klubowa. Mamy zastrzeżenie co do sposobu wydatkowania środków budżetowych. Całokształt działań nie wyglądał imponująco – zaznaczył radny Litwiniuk. Wskazał jako główny zarzut niewykonanie inwestycji w 2020 r. wartości 43 mln zł. Mówił o utrudnieniach w inwestycjach drogowych.

Także Litwiniuk, ale prezydent, od początku zarzucał przeciwnikom partyjną inspirację.

Wskazywał, że w szeregu jego oponentów stanęli radni Białej Samorządowej. Często zarzucał przeciwnikom z Prawicy, że się kompromitują, że posługują się nieprawdami i wykonują polecenia partyjne.

Prezydenta kilkakrotnie wspierała skarbnik miasta Marta Mirończuk, która także ostro pouczała radnych o tym, że racjonalnie gospodarowano budżetem i że powinni docenić osiągnięcia inwestycyjne.

Przewodniczący rady Bogusław Broniewicz zadał kilka kłopotliwych pytań dotyczących jego zdaniem sprzeczności w różnych dokumentach urzędu. Jego kolega klubowy z Białej Samorządowej, radny Jan Jakubiec wskazywał na lekceważenie przez prezydenta tego ugrupowania i jego wniosków dotyczących budowy ulic i chodników.

– Zapomniał pan o budowie relacji międzyludzkich. Pan powinien „kupić, a nie odpychać ludzi – radny Jakubiec zwrócił się do prezydenta, kiedy on nie oszczędzał przeciwników w wytykaniu ich błędów lub nieprecyzyjnych lub nieprawdziwych wypowiedzi.

Bez absolutorium

W głosowaniu 12 radnych było przeciwnych udzieleniu wotum zaufania prezydentowi, a 9 osób głosowało za uchwałą. Co ciekawe, rada podjęła uchwałę w sprawie rozpatrzenia i zatwierdzenia sprawozdania finansowego wraz ze sprawozdaniem prezydenta z wykonania budżetu miasta za 2020 r. Poparło ją 11 radnych, a tylko 2 było przeciwnych, zaś 7 wstrzymało się od głosu.

Prezydent i radny jego ugrupowania Rafał Wlizło podkreśli, że z roku na rok podczas obecnej kadencji rosły nakłady na inwestycje oraz stopień ich wykonywania. Michał Litwiniuk wskazywał, że w czasie pandemii, samorząd nie tylko pomagał przedsiębiorcom ratując miejsca pracy, ale też zrealizował inwestycje warte 64 mln zł, w tym pozyskał z UE aż 28 mln zł.

Dariusz Litwiniuk ze Zjednoczonej Prawicy kilkakrotnie zabierał głos zarzucając prezydentowi, że nie zostały zakończone niektóre inwestycje zaplanowane w minionym roku, m.in. modernizacja części ul. Warszawskiej oraz start z ul. Podmiejską. Wytykał problemy z budową stadionu oraz marny stan przygotowywania dokumentacji pod kolejne inwestycje.

W najważniejszym głosowaniu tylko 9 radnych zagłosowało za udzieleniem absolutorium a aż 12 było przeciwnych. Prezydent Dariusz Litwiniuk zatem nie uzyskał absolutorium za 2020 r.

Marek Pietrzela

Fot.Marek Pietrzela

Michał Litwiniuk,
prezydent Białej Podlaskiej
Zrealizowaliśmy inwestycje warte 64 mln zł, pozyskaliśmy z UE 28 mln zł.

Fot.Marek Pietrzela

Dariusz Litwiniuk,
szef Zjednoczonej Prawicy
Mamy zastrzeżenia, co do sposobu wydatkowania środków budżetowych.

Fot.Marek Pietrzela

Bogusław Broniewicz,
Biała Samorządowa
Jest dużo sprzeczności w różnych dokumentach urzędu.

W Łukowie powstanie kompostownia osadów za 11 mln zł

Według zapowiedzi obiekt ma być gotowy do stycznia 2023 roku. Umowa została podpisana 23 czerwca.

Ta duża i skomplikowana inwestycja ma być, jak mówi Paweł Krasuski, „ucieczką do przodu”. Chodzi o przyszłe rachunki za wodę i ścieki dla odbiorców indywidualnych.

- Dzięki budowie kompostowni osadów unikniemy ich lawinowego wzrostu - zapewnia prezes łukowskiego Przedsiębiorstwa Usług Inżynierii Komunalnej.

Kompostownię osadów, które powstają po oczyszczeniu ścieków wybuduje przy ul. Świderskiej poznańska spółka AK NOVA. Jej prezes Andrzej Bednarek mówi nam, że to jest duży projekt.

- Należy pogratulować władzom spółki, ponieważ kompostownie nie są aż tak popularne w Polsce. Osady są zagospodarowane do tej pory w inne sposoby. Natomiast przepisy unijne nakładają wymóg, żebyśmy te osady pozbawili takich ładunków, które będą negatywnie oddziaływały na środowisko - mówi Andrzej Bednarek.

Jak to ma w praktyce wyglądać? Kompost zbierany z oczyszczalni będzie składowany i poddawany silnemu natlenianiu. W wyniku tego procesu, który musi przebiegać w odpowiedniej temperaturze, powstanie naturalny nawóz.

- Kompostowania będzie „przerabiała” 9500 ton odpadów rocznie. Dziś kompostujemy niecałe 2000 - wyjaśnia prezes PUIK.

- Podpisanie umowy to element niezwykle istotny, jeżeli chodzi o zmieniające się prawo, które nakłada coraz ostrzejsze normy dotyczące zagospodarowania tych osadów. I słusznie, bo dzięki temu nasze środowisko będzie czystsze - podkreśla Krasuski.

Całość zadania dzieje się w ramach tzw. mega projektu. Pieniądze płyną z Unii Europejskiej i Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. Cała inwestycja ma kosztować 11,8 mln zł.

Łukasz Prusak

Topił się ośmiolatek

Chwile grozy przeżyli wypoczywający w niedzielę, 27 czerwca, nad Zalewem Zimna Woda w Łukowie. Po godz. 14 na strzeżonym kąpielisku topił się 8-letni chłopiec. Jak poinformował nas asp. szt. Marcin Józwik z łukowskiej policji, dziecko zostało wyciągnięte z wody. Konieczna była reanimacja. Na szczęście udało się przywrócić funkcje życiowe. Dziecko zostało przetransportowane śmigłowcem do szpitala. Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

ŁP

Utonął 66-latek

Dyżurny parczewskiej komendy w niedzielę, 27 czerwca, został poinformowany o zaginięciu 66-letniego mężczyzny, który ostatni raz widziany był w sobotę w pobliżu zbiornika wodnego w miejscowości Glinny Stok. Na miejsce pojechali policjanci oraz służby ratunkowe. Z akwenu strażacy wydobyli zwłoki mężczyzny. Okazało się, że jest to poszukiwany mężczyzna, mieszkaniec powiatu parczewskiego.

W

Twierdził, że oszukała go firma kurierska. O paczki poszarpał się z policjantami

Zarzut czynnej napaści na policjantów dostał Arkadiusz W. Mieszkańca Hordzieży w gminie Serokomla (pow. łukowski) „poniosło” 6 października 2020 roku.

Pan Arek zgłosił się do nas, aby opowiedzieć o tym, co się stało. Policjanci pojechali na interwencję do prywatnego domu, gdzie kurier zgłosił nieporozumienie przy doręczeniu paczki. W rozmowie z mundurowymi poinformował, że przyjechał pod wymieniony adres, aby doręczyć trzy paczki na nazwisko W. Z domu wyszedł pan Arek, syn właściciela. Powiedział kurierowi, że to on wysłał paczki, nadał je z Irlandii. Mężczyźni przenieśli pakunki na posesje. Do zapłaty było 376 zł.

Paczki z „nadwagą”

Przesyłki ważyły według dokumentów kurierskich 42 kg. Panu Arkowi coś zaświtało. Zważył ładunek. Był o 10 kilogramów lżejszy. Potwierdził to kurier. Pan Arek opowiada, że nie zgodził się na zapłatę należności w kwocie proponowanej przez kuriera.

- Chciałem zapłacić tylko 188 zł - opowiada W. Kurier po konsultacji ze swoim przełożonym powiedział klientowi, że musi zapłacić całą kwotę, w innym przypadku musi oddać przesyłkę. - Nie zgodziłem się. W paczkach były ważne dokumenty oraz produkty o krótkim terminie przydatności do spożycia - tłumaczy.

Doszło do pomyłki

Podczas interwencji policji pan Arek zadzwonił do firmy kurierskiej. Usłyszał, że prawdopodobnie doszło do pomyłki przy ważeniu. Poproszono go, aby uregulował należność kurierowi, faktura po korekcie zostanie mu doręczona, a różnica zwrócona.

- Nie zgodziłem się. Wiedziałem, że nie odzyskam swoich pieniędzy. Tak też tłumaczyłem to policjantom. Zostałem oszukany. Zawyżanie wagi ładunków to normalna praktyka firm kurierskich, które naciągają w ten sposób nieświadomych klientów - komentuje W.

Atak na policjantów

Wezwani na miejsce policjanci chcieli odzyskać paczki. Jak czytamy w ich zeznaniach, miały być one dowodem w sprawie. Pan Arek jednak nie chciał wpuścić mundurowych na podwórko i powiedzieć, gdzie znajduje się ładunek. Policjanci zauważyli, że paczki są przy drzwiach w pomieszczeniu gospodarczym. W pewnym momencie pan Arek wyjął telefon i zaczął nagrywać. Gdy mundurowi ruszyli po paczki, doszło do szamotaniny.

Pan Arek - według zeznań policjantów - najpierw odepchnął jednego z funkcjonariuszy, a potem uderzył kilkakrotnie otwartą dłonią w jego rękę i okolice klatki piersiowej. W tym momencie podbiegł drugi policjant. Jego również gospodarz odepchnął.

Jak zeznał funkcjonariusz, został uderzony otwartą ręką po ciele w okolicy klatki piersiowej. Policjanci obezwładnili pana Arka i zakuli w kajdanki.

Mężczyzna trafił do komisariatu w Adamowie. Tam zgodził się zapłacić kurierowi całą kwotę. W czasie zatrzymania był trzeźwy. Teraz za to, co zrobił, odpowie przed sądem.

Łukasz Prusak

R E K L A M A

MALOWANIE PROSZKOWE
PIASKOWANIE
- konstrukcje metalowe, felgi, części samochodowe
- przęsła ogrodzeniowe
- naczepy, ramy ciężarówek
- maszyny rolnicze
- kamień, drewno, marmur
- elewacje, usuwamy graffiti

ZAWADKI 29
509 472 300

WULKANIZACJA
PROSTOWANIE I POLEROWANIE FELG
- wulkanizacja
- prostowanie felg stalowych i aluminiowych
- polerowanie felg aluminiowych
- wymiana i wyważanie opon

ZAWADKI 29 518 765 795

eprasa.pl 7748e2a9aa

Ze skutkami żywiołu przez kilka dni walczyło ponad tysiąc strażaków. Pomagali im żołnierze Wojsk Obrony T

APOKALI

Nawałnica zrywała dachy, łamała drzewa i pus

KOLONIA SZCZEKARKÓW - Niedawno człowiek otrząsnął się po powodzi, a tu teraz jeszcze gorsze przyszło. Bo wtedy to dach nieuszkodzony był. Woda zeszła. Wszystko się posprzątało, a teraz w nocy jeszcze lało. Zalało stropy. Woda przesiąkła na dół. Podłogi już „popuchły" – mówi pan Henryk Giza, któremu wichura zerwała dach z domu

ŻMIJOWISKA. Murowana stodoła runęła niczym domek z kart. W środku pan Wiesław Śmich trzymał sprzęt rolniczy, m.in. opryskiwacze kosiarki i przyczepę drewnianą

POWIAT OPOLSKI:
Ponad 100 uszkodzonych dachów na domach, 66 na budynkach gospodarczych, 41 zerwanych linii energetycznych i tyle samo podtopień. Straty po przejściu nawałnicy przez powiat opolski są ogromne.

- Czegoś takiego jeszcze u nas nie było – mówią strażacy o nawałnicy, która przeszła w miniony czwartek, 25 czerwca, przez powiat opolski. Mieszkańcy Adeliny w gm. Chodel i Wrzelowa w gm. Łaziska, twierdzą z kolei, że widzieli trąbę powietrzną nad swoimi miejscowościami.

Żywioł szalał dwie godziny

Porywisty wiatr, do tego ulewny deszcz, lecące z nieba kule gradowe wielkości orzecha włoskiego i błyskawice nawiedziły w czwartek po popołudniu powiat opolski. Nawałnica rozpoczęła się około godz. 18 i trwała ponad dwie godziny, z każdą minutą nabierając na sile. Po niej przez kilka godzin padał deszcz.

Od czwartku do niedzieli opolscy strażacy interweniowali ponad pół tysiąca razy. Dla porównania - w całym minionym roku tych interwencji mieli około tysiąc.

- Pierwsze zgłoszenie mówiło o zerwanym dachu na budynku w Kolonii Wrzelów. I od tego się zaczęło. W pewnym momencie, w ciągu minuty, spływało do nas z Centrum Powiadamiania Ratunkowego dziesiątki formatek – relacjonuje kpt. Rafał Dobraczyński, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Najwięcej zgłoszeń było z gminy Wilków. Porywisty wiatr dał się też we znaki w gminie Karczmiska, Łaziska, Poniatowa, Chodel i Opole Lubelskie. Zrywał dachy, łamał jak zapałki drzewa i słupy energetyczne, a grad i deszcz pustoszył uprawy na polach. Uszkodzonych zostało wiele samochodów, na które zawaliły się drzewa lub spadły ciężkie konary.

Tysiące gospodarstw pozbawione zostało na kilka godzin prądu. Mieszkańcy Zagłoby, Kosiorowa, Żmijowisk, Trzcińca, Wrzelowa nie mieli go również w kolejnych dniach.

Ze skutkami żywiołu przez kilka dni walczyło ponad tysiąc ratowników z Państwowej Straży Pożarnej (18 zastępów, 48 strażaków) oraz jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej (148 zastępów, 878 strażaków) z powiatu opolskiego i powiatów sąsiednich. W usuwanie skutków nawałnicy zaangażowani zostali również żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej.

Coś potwornego

Rodzinie Rachalskich z Wólki Polanowskiej wichura uszkodziła część dachu na domu i zerwała cały dach z murowanego budynku gospodarczego. Jak twierdzą gospodarze, to był moment i ogromna siła.

- Drzewo rosnące przy drodze zrobiło całą robotę. Najpierw poleciał konar na linię i wyrwał facjat – relacjonuje 65-letni Zenon Rachalski.

Zgasło światło. Wyszedł zobaczyć, co się stało.

- Chwilę później słyszę potężny szum. Chciałem wyjść na zewnątrz, ale nie mogłem. Zostałem zabarykadowany w środku - dodaje.

Pan Zenon przyznaje, że jak żyje, czegoś takiego nie doświadczył. Pamięta nawałnice, podczas których z dachów odpadało po kilka płyt eternitu, ale takich szkód nigdy nie było.

- Grad i wiatr był wielki. Myślałam, że nam szyby w oknach potłucze. Zeszłyśmy z córką na dół, bo bałam się, że nas powybija jeszcze, jak zostaniemy na piętrze. Coś okropnego. Blacha ze stodoły mojej siostry przeleciała do mnie kilkadziesiąt metrów, na drugą stronę drogi – relacjonuje Hanna Figiel ze Żmijowisk, której wichura uszkodziła część dachu.

Jak domek z kart złożyła się stodoła jej sąsiada, Wiesława Śmicha.

- Wiatr taki się zerwał, że moment i stodoły nie było. Strach było drzwi otworzyć, tak silnie wiało. A obora, co z tego, że z dala widać, że stoi, jak dach nie leży na murze. Trzeba to rozbierać, bo kto mi za to zapłaci – mówi 75-letni mężczyzna.

200 dachów uszkodzonych

W gminach trwa wielkie szacowanie start po przejściu nawałnicy. Największe będą w gminie Wilków.

- Skala zniszczeń jest ogromna – mówił w niedzielę w rozmowie z nami wójt Daniel Kuś. - Na polach nie ma nic, grad zniszczył wszystko. Uszkodzone zostały dachy na 108 domach, a jeszcze więcej na budynkach gospodarczych – dodaje.

Dom rodziny Gizów z Kolonii Szczekarków to jeden z najmocniej uszkodzonych domów w gminie Wilków. Budynek został dwa lata temu gruntowanie wyremontowany. Pojawił się nowy dach i elewacja. Wichura zerwała cały dach. Część konstrukcji spadła do sąsiada.

- Niedawno człowiek otrząsnął się po powodzi, a tu teraz jeszcze gorsze przyszło. Bo wtedy to dach nieuszkodzony był. Woda zeszła. Wszystko się posprzątało, a teraz w nocy jeszcze lało. Zalało stropy. Woda przesiąkła na dół. Podłogi już „popuchły" – mówi Henryk Giza.

W niedzielę wójt gminy Łaziska zapewniał nas, że sytuacja, jeśli chodzi o uszkodzone domy, jest już opanowana. A takich w tej gminie jest około dziesięciu, z czego sześć w stopniu znacznym i cztery w mniejszym. O wiele więcej uszkodzonych zostało natomiast budynków gospodarczych.

- Najważniejsze, że nie ma ofiar w ludziach. Jedyny problem na tę chwilę to niesprawna sieć energetyczna w kilku miejscowościach – podkreśla Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska.

Pobojowisko na polach

Nawałnica spustoszyła uprawy. I to praktycznie w każdej gminie.

Rolnicy już mówią, że plony będą mniejsze, bo część owoców w sadach, którą grad zniszczył, spadnie i zgnije. Plantacje truskawek przypominają jedno wielkie pobojowisko. Plantacje malin zostały ścięte. Uprawy zbożowe też bardzo mocno ucierpiały. W wielu miejscach leżą przybite do ziemi.

Sytuacja wygląda dramatycznie w gminie Chodel.

- W Grądach zniszczenia pogradowe w uprawach są prawie stuprocentowe, szczególnie w truskawkach. Już nie ma co zbierać – mówi Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel, który wspólnie z wojewodą odwiedził tamtejszych rolników. – Podobnie sprawa wygląda z malinami. Są tak ścięte, że cud musiałby się stać, żeby coś jeszcze na tych krzakach zaowocowało – dodaje.

Wszystkie urzędy gmin rozpoczęła już przyjmowanie wniosków o oszacowanie strat w gospodarstwach rolnych. Na ich podstawie będą mogli ubiegać się o pomoc.

Hanna Figiel,
mieszkanka Żmijowisk

- Takiego czegoś, jak ponad 60 lat żyję, to nie widziałem. To jest nie do opisania. Okropnie wiało. Nagle słyszę wielkie rubudu. Zerwało część dachu. Z córką zeszłyśmy na dół, bo bałam się, że nas powybija. Zaczął padać deszcz, a później bardzo duży grad, wielkości orzecha włoskiego. Myślałam, że szyby nam powybija.

Wiesław Śmich,
mieszkaniec Żmijowisk

- Jak to wyglądało? A no przeleciało i już. Byłem wtedy w domu. Nie widziałem, jak stodoła wali się. Nie można było otworzyć drzwi, tak wiało. Wystarczyła chwila i stodoły murowanej nie ma. Pozostała po niej kupa rumowiska. Wichura uszkodziła nam też dach na oborze. O stratach trudno mówić. Trzeba rozbierać wszystko, bo kto mi za to zapłaci?

Zenon Rachalski,
mieszkaniec Wólki Polanowskiej

- Nie miałem ubezpieczonych budynków. Żyję z renty, bo miałem wypadek w pracy. Nie było za co żyć. Nie chodziłem do opieki społecznej. Chciałem uczciwie żyć. Na remont dachu na domu może coś człowiek i wykombinuje, ale budynku gospodarczego bez pomocy państwa nie będę w stanie odbudować. Dzisiaj, żeby dach zrobić, to potrzeba około 30 tys.zł, jak nie więcej.

eprasa.pl 7748e2a9aa

Terytorialnej P S A stoszyła uprawy

DĄBROWA WRONOWSKA. Słupy połamane są jak zapałki. Silnemu wiatrowi nie była w stanie oprzeć się nawet linia wysokiego napięcia

ZAGŁOBA. Potężne drzewo zawaliło się na zaparkowany samochód. Auto nadaje się do kasacji. Podobnych przypadków uszkodzonych samochodów było więcej

CHODEL. Wichura nie oszczędziła cmentarzy w Chodlu, Zagłobie i Kraczewicach. Uszkodzonych zostało wiele pomników

Liczą na pomoc państwa

Mieszkańcy i samorządowcy liczą, że polski rząd nie zostawi w tej sytuacji mieszkańców samych. W poniedziałek wieczorem do Wilkowa przylecieć miał prezydent Andrzej Duda. W środę z mieszkańcami spotka ma się z kolei minister Przemysław Czarnek. Rozmowy dotyczyć będą pomocy dla rolników.

- Rząd zawalił sprawę ubezpieczeń w tym roku. Musi zrekompensować to rolnikom, bo wiele osób zostało pozbawionych środków do życia. I chyba to jest największy ogrom tej tragedii – mówi wójt gminy Łaziska.

- Nie miałem ubezpieczonych budynków. Żyję z renty, bo miałem wypadek w pracy. Nie było za co żyć. Nie chodziłem do opieki społecznej. Chciałem uczciwie żyć – płacze mieszkaniec Wólki Polanowskiej.

Zenon Rachalski podobnie jak i wielu innych mieszkańców gmin Wilków i Łaziska liczy na pomoc państwa.

- Bez niej damy sobie rady. Nie odbudujemy zniszczonych budynków. Nie ma się co oszukiwać – przyznaje. – Z remontem dachu na domu to może człowiek coś i wykombinuje, ale z odbudową budynku gospodarczego już nie – dodaje.

W piątek wojewoda lubelski przekazał pierwszą transzę pieniędzy na wypłatę zasiłków celowych dla 81 rodzin z powiatu opolskiego, którym nawałnica zniszczyła budynki mieszkalne. Poszkodowani dostać mogą do sześciu tysięcy złotych.

Agnieszka Ciekot

31-latek miał proponować Zuzi seks i wspólne spanie

Mieszkańca Chodla namierzyli Łowcy Pedofilii. Odwiedzili 31-latka z kamerą i asystą policji. W sobotę usłyszał prokuratorski zarzut.

31-letni Konrad O. miał kontaktować się z dwunastoletnią Zuzią za pośrednictwem mediów społecznościowych. Łowcy Pedofilii mieli go na celowniku od kwietnia.

Seks i zdjęcie penisa

W miniony czwartek przyjechali do niego. Rozmowę nagrali kamerą i udostępnili na swoim profilu opatrując krótkim komentarzem

„Proponował 12-letniej dziewczynce Seks i wspólne spanie. Wysyłał zdjęcia swojego penisa, a także oferował zakup bielizny" – czytamy w poście zamieszonym przez Łowców Pedofilii.

„Z uwagi na fakt, iż mężczyzna podejmował już kilkukrotnie próby samobójcze w trosce o jego zdrowie i bezpieczeństwo wnioskowaliśmy o objęcie go nadzorem psychiatrycznym".

Mężczyzna zgodził się na rozmowę. Odpowiadał na pytania. Temu co mówił przysłuchiwała się jego matka. Potwierdził, że kwadrans wcześniej korespondował z dwunastoletnią dziewczynką. Twierdził, że chciał ją zaprosić tylko do kina.

Gdy pokazane zostało mu zdjęcie penisa, potwierdził, że to jego zdjęcie. Zmieszał się wówczas.

Fot.Screen

- A później zmieniłem rozmowę i z tą dziewczyną nie chciałem już nic. No ja wcześniej tak, a później zmieniłem zdanie i przeszedłem na przyjaciółkę, także źle popełniłem na początku, bo coś głupiego popełniłem – próbował wytłumaczyć się ze swoich rozmów 31-latek z Chodla

Mar
prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim
- Mężczyzna usłyszał jeden zarzut z artykułu 200a Kodeku Karnego, czyli składania za pośrednictwem systemu teleinformatycznego propozycji obcowania seksualnego z osobą nieletnią

- A później zmieniłem rozmowę i z tą dziewczyną nie chciałem już nic. No ja wcześniej tak, a później zmieniłem zdanie i przeszedłem na przyjaciółkę, także źle popełniłem na początku, bo coś głupiego popełniłem – próbował wytłumaczyć się ze swoich rozmów.

Po czym zaprzeczał, że kontaktował się z dwunastolatką. Twierdził, że miała szesnaście lat.

- Z iloma takimi dziećmi pisałeś – nie dawał za wygraną jeden z Łowców Pedofilii.

- Nie pisałem z dziećmi. Powiem tak: była u mnie dziewczyna. Posiedzieliśmy z mamą, tatą, we troje - odpowiada 31-latek.

- Pytasz dziecka co ma 12 lat, czy ma miesiączkę – kontynuuje rozmowę prowadzący. Na to pytanie odpowiedzi nie uzyskał. Mężczyzna nie chciał już rozmawiać dłużej.

Łowcy Pedofilii poinformowali mieszkańca Chodla o popełnionym przestępstwie, po czym przekazali go policji. 31-latek skuty w kajdanki przewieziony został do komendy.

- Co ty Konrad nam robisz, co ty nam robisz – słychać na koniec filmu głos matki.

Prokuratura stawia zarzut

W sobotę mieszkańcowi Chodla przedstawiony został zarzuty.

- Mężczyzna usłyszał jeden zarzut z artykułu 200a Kodeku Karnego, czyli składania za pośrednictwem systemu teleinformatycznego propozycji obcowania seksualnego z osobą nieletnią – informuje Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Śledczy nie chcą jednak udzielać zbyt wielu informacji, z uwagi na dobro toczącego się postępowania. Przyznają, że ma ono charakter rozwojowy.

Na razie wiadomo, że próbował kontaktować się z jedną dziewczynką. Dwunastolatką. Czy takich prób 31-latek podejmował więcej i wobec innych nieletnich?

- W tej kwestii będzie można coś więcej powiedzieć dopiero po zbadaniu wszystkich nośników elektronicznych, które zostały zabezpieczone – mówi prokurator Pytka.

Wobec mieszkańca Chodla prokuratura zastosowała dozór policji.

Agnieszka Ciekot

Dziennie skorzystać z nich będzie mogło około 600 osób

W niedzielę drezyny wyjadą po raz pierwszy na tory

Nie lada gratka czeka na turystów, którzy w wakacje odwiedzą powiat opolski. Drezyny rowerowe i trzy trasy, które można pokonać pedałując niczym na rowerze.

Drezyny zainaugurują turystyczny sezon już w najbliższą niedzielę, na stacji Nadwiślańskiej Kolejki Wąskotorowej w Karczmiskach. Ale oficjalne otwarcie i pierwsze przejażdżki odbędą się w piątek.

- Dla turystów przygotowaliśmy 50 drezyn rowerowych i trzy trasy o różnych długościach – mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski. – Ale nie tylko to – dodaje.

Nowa atrakcja turystyczna jeszcze nie wystartowała, a już cieszy się dużym zainteresowaniem. Władzom powiatu opolskiego zależy w szczególności na ściągnięciu turystów, którzy przyjeżdżają wypocząć w Kazimierzu Dolnym, Nałęczowie i Wąwolnicy. Do nich w tym tygodniu skierowana zostanie akcja promocyjna. Spot promocyjny i pokazy plenerowe. Drezyny stanąć mają na kazimierskim rynku.

Fot.Nadesłane

Drezyny rozwijają na torach maksymalną prędkość do 15 km/h. Każda jest w stanie pomieścić cztery osoby

- Kolejka w najlepszym roku przewiozła około 19 tysięcy turystów. Myślę, że w tym roku powinniśmy ten wynik podwoić na samych drezynach – przyznaje Piotrowski.

Z trzech tras najkrótsza liczy 10 km i wiedzie z Karczmisk do Polanówki. Na jej pokonanie potrzeba około półtorej godziny. Kolejna z Karczmisk do Pustelni to 11,5 km i ponad dwie godziny pedałowania. Najdłuższa o długości 18,5 km z Karczmisk do Poniatowej. Przejazd w obie strony, łącznie z 40-minutowym postojem technicznym, zajmuje prawie trzy godziny. Drezyny rozwijają na torach maksymalną prędkość do 15 km/h. Każda jest w stanie zmieści pięć osób.

Żeby przejechać się drezyną wymagana będzie wcześniejsza rezerwacja. W tym celu uruchomiony został specjalny portal rezerwacyjny. Bilety w cenie 86 zł, 96 zł i 106 zł - w zależności o trasy.

Starosta pierwszą przejażdżkę ma już za sobą.

- Wrażenia są pozytywne. Lekko się jedzie, a na trasie możemy spotkać różnego rodzaju nieoczekiwane sytuacje, m.in. zające, sarny czy jelenie, które przechodzą przez tory – dodaje.

Drezyny będą jeździły przez cały tydzień, do października. Pod warunkiem, że warunki pogodowe na to pozwolą. Dziennie skorzystać z nich będzie mogło około 600 osób.

Cały projekt związany z uruchomieniem Nadwiślańskich Drezyn Rowerowych pochłonął około 700 tys. zł. Z myślą o turystach powiat opolski przygotował w Karczmiskach parking na 120 miejsc postojowych i plac zabaw dla dzieci. Odrestaurowana została również wieża widokowa, na której zainstalowana jest luneta. Dostępna będzie również strefa gastronomiczna.

Agnieszka Ciekot

eprasa.pl 7748e2a9aa

Prezydent Puław drugi raz bez wotum zaufania i absolutorium

Opozycja zarzuciła Pawłowi Majowi złe zarządzanie miastem, nieumiejętność nawiązywania koalicji i pozyskiwania środków zewnętrznych oraz nieodpowiedzialne zadłużanie miasta.

Drugi raz bez wotum, ale po merytorycznej dyskusji

Po tym, co w ostatnim czasie działo się podczas miejskich sesji, właśnie tego należało się spodziewać. Radni nie szczędzili prezydentowi Majowi uszczypliwości i wytykali błędy, jak chociażby związane z ich zdaniem nieumiejętnym zbieganiem o środki zewnętrzne dla Puław. Jednym z ważnych punktów sesji absolutoryjnej, która odbyła się w miniony czwartek, była debata o stanie miasta. Wzięli w niej udział mieszkańcy. Wypomnieli radnym m.in. atmosferę panującą na sesjach, skrytykowali sposób dyskusji i nocne debaty radnych. Po trwającej blisko sześć godzin analizie raportu o stanie miasta, mimo pozytywnej opinii Regionalnej Izby Obrachunkowej, przy negatywnej opinii większości komisji w radzie miasta radni nie udzielili Pawłowi Majowi wotum zaufania. Chwilę przed głosowaniem głos zabrał prezydent Puław, dziękując tym razem za merytoryczną dyskusję, czego brak zarzucał radnym w ubiegłym roku, skarżąc ich decyzję do sądu.

Opozycja: Długi rosną, brak dotacji i koalicji

Kolejnym punktem obrad było udzielenie absolutorium z wykonania budżetu za 2020 r. Zanim zapadła, spodziewana decyzja głos zabrali przedstawiciele „Samorządowców" i klubu radnych „PiS" oraz Ignacy Czeżyk jako przedstawiciel komisji rewizyjnej. Radny senior dokonał szczegółowej analizy sprawozdania z wykonania budżetu, pozytywnie oceniając pracę prezydenta i jego współpracowników. W zupełnie innym tonie wypowiadała się opozycja. Gorzkich słów Pawłowi Majowi nie szczędził jego poprzednik. Janusz Grobel stwierdził, że miasto jest źle zarządzane, prezydent nie potrafi zawiązać koalicji i pozyskiwać środków zewnętrznych dla miasta, które jest również zadłużane. Podkreślał, że od momentu zakończenia jego prezydentury

Paweł Maj
prezydent Puław

Podczas wczorajszej sesji nie otrzymałem od rady miasta wotum zaufania, a także nie udzielono mi absolutorium z wykonania budżetu, mimo pozytywnej opinii Regionalnej Izby Obrachunkowej. Nic to nie zmienia wobec mojej służby dla mieszkańców i naszego miasta. Dalej będę pracował dla dobra i rozwoju Puław.

dług miasta w przeliczeniu na jednego mieszkańca wzrósł o ok. 2,5 tys. zł i wynosi ponad 3 tys. zł. Wypomniał Majowi także opieszałość przy realizacji Mediateki.

Prezydent Puław nie pozostał dłużny, odpierając zarzuty Janusza Grobla i przypominając mu, że taki stan rzeczy jest efektem spuścizny po nim. Wiele uwag do realizacji budżetu miasta za 2020 r. miała także Halina Jarząbek. W obronie prezydenta stanęła skarbnik Elżbieta Grzęda, przypominając, że ubiegły rok był wyjątkowy ze względu na pandemię, a mimo to wszystkie zaplanowane w budżecie inwestycje zostały zrealizowane.

Z kolei radna Ewa Wójcik zwróciła uwagę na modernizację POK „Dom Chemika" i niepewną w tym momencie sytuację, związaną z zawieszeniem dalszych prac w związku z postępowaniem prowadzonym przez konserwatora zabytków i tym, czy nieistniejący już pawilon wystawowy zostanie uznany za zabytek. Przypomniała także Pawłowi Majowi „kolaborację" ze „Stowarzyszeniem „Puławianie", które jej zdaniem, blokując remont ośrodka kultury, działało na szkodę miasta. Wypominała mu także jego nieobecność podczas obrad komisji i niemożność rozmowy z prezydentem.

W. Kowalczyk: Dajmy szansę dokończenia kadencji

Po godz. 22 dyskusję przerwał radny Waldemar Kowalczyk, prosząc o przejście do głosowania. Jego zdaniem każdy, także Paweł Maj, powinien dostać szansę dokończenia tego, co zaczął, a więc tej kadencji. - A my postaramy się, aby była ostatnią - deklarował Kowalczyk.

W końcu przewodnicząca poddała pod głosowanie projekt uchwały prezydenta o udzieleniu mu absolutorium. Podobnie, jak w przypadku wotum zaufania, nie pomogła pozytywna opinia RIO. Radni 13 głosami przeciw nie udzielili Pawłowi Majowi absolutorium za 2020 r. - za głosowali I. Czeżyk., M. Cytryński, W. Kowalczyk, M. Pakuła, A. Kuszyk, L. Jaworska, M. Zakrzewski, K. Zięcina. Rada przyjęła jedynie sprawozdanie finansowe.

Czy będzie referendum?

W ubiegłym roku rada miasta także nie udzieliła Pawłowi Majowi wotum zaufania i absolutorium. W tej sytuacji zgodnie z prawem radni mogą podjąć uchwałę o przeprowadzeniu w mieście referendum w sprawie odwołania z go z funkcji prezydenta. Decyzję taką mogą podjąć nie wcześniej, niż 14 dni od decyzji o nieudzieleniu mu absolutorium i wotum zaufania. Mieszkańcy Puław mieliby zatem za zadanie odpowiedzieć, czy chcą, aby Paweł Maj dalej rządził miastem, czy też nie, co z kolei wcale nie oznacza, że mógłby stracić stanowisko - jeśli wyborcy zdecydują inaczej. Jednocześnie podejmując decyzję o referendum, rada miasta podaje się do dymisji i konieczne byłoby przeprowadzenie wyborów uzupełniających.

Radni mogą podjąć uchwałę o przeprowadzeniu w mieście referendum w sprawie odwołania z go z funkcji prezydenta

Burza na Facebooku

Sesję absolutoryjną na bieżąco śledziło blisko 200 osób. Niedługo po decyzji rady na popularnej w mieście grupie na portalu społecznościowym zawrzało. Zwolennicy Pawła Maja nie przebierali w słowach, krytykując radnych Prawa i Sprawiedliwości oraz klubu „Samorządowców" byłego prezydenta. - Najpierw związali budżet wątpliwymi, kosztownymi inwestycjami...hala sportowa, a teraz rozliczają Prezydenta z zadłużenia miasta... wstydźcie się PiS i Samorządowcy- napisał pan Michał.

- Należy odwołać Radę Miasta i oczyścić atmosferę, widocznie nadal nie potrafią znieść porażki po wyborach - wtórowała mu pani Iwona.

Marta Pietroń

Spotkali się w parku w czasie zakazu. Policja kieruje dziewięć wniosków o ukaranie. Uczestnicy: Hańba i wstyd!

Pierwszy wyrok już zapadł. Za nielegalne zgromadzenia sąd wymierzył jednemu z uczestników naganę.

Komenda Powiatowa Policji w Opolu Lubelskim od trzech miesięcy prowadzi postępowanie wobec osób, które spotkały się w parku miejskim w czasie, gdy obowiązywał zakaz zgromadzeń powyżej pięciu osób.

Dziewięć wniosków o ukaranie

Policjanci zakończyli już postępowanie wobec trzech uczestników zgromadzenia. Efektem są skierowane do sądu wnioski o ukaranie. Wobec siedmiu kolejnych osób czynności jeszcze trwają.

- W stosunku do dziewięciu uczestników zgromadzenia zostanie skierowany wniosek o ukaranie w związku z faktem, iż w dniu 28 marca uczestniczyli w zgromadzeniu powyżej pięciu osób przeciwko nakazom i zakazom covid, nie stosując się tym samym do przepisów ustawy o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi – zapowiada nadkom. Leszek Wierzejski, komendant powiatowy policji w Opolu Lubelskim.

Wśród uczestników zgromadzenia była jedna osoba nieletnia. O jej udziale w zgromadzeniu ma zostać powiadomiony sąd rodzinny.

- Żenada, wstyd, hańba. Wyjątkowo nadgorliwa motywacja, postawić na swoim, mimo tylu przykładów, że to bezprawie jest negowane przez sądy. Te działania służb i wyrok zaoczny (propozycja kary) o czymś świadczą - żyjemy w kraju, gdzie ludzkie odruchy, nawet rozsądek i chłopski rozum jest przykryty złością, zawiścią i bezprawiem – komentują w mediach społecznościowych uczestnicy zgromadzenia w parku miejskim w Opolu Lubelskim.

Kara nagany

Pierwszy wyrok już zapadł. Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim wydał go zaocznie. Za udział w zgromadzeniu skazany został mieszkaniec Opola. Sąd wymierzył mężczyźnie karę nagany. Od wyroku nakazowego obwinionemu przysługuje złożenie sprzeciwu.

Spacerowali w Niedzielę Palmową

28 marca br. do parku miejskiego w Opolu Lubelskim przyjechały trzy radiowozy, po tym, jak policja dostała zgłoszenie, że przy głównym wejściu do parku stoi grupa licząca około 30 osób sceptycznie nastawionych wobec realizowanej przez rząd polityki walki z pandemią. Przypomnijmy.

nadkom. Leszek Wierzejski
komendant powiatowy policji w Opolu Lub.

- W stosunku do dziewięciu uczestników zgromadzenia zostanie skierowany wniosek o ukaranie w związku z faktem, iż w dniu 28 marca uczestniczyli w zgromadzeniu powyżej pięciu osób przeciwko nakazom i zakazom covid, nie stosując się tym samym do przepisów ustawy o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi

Wówczas obowiązywał zakaz zgromadzeń powyżej pięciu osób.

Policjanci wylegitymowali dziesięć osób, część na widok radiowozów uciekła.

Ci, co zostali, byli zaskoczeni interwencją stróżów prawa. W rozmowie ze Wspólnotą zwracali uwagę, że tego samego dnia w wielu marketach na terenie miasta miała miejsce gorączka zakupowa i policja tłumami w marketach nie zainteresowała się.

Agnieszka Ciekot

Wsiadła pijana za kierownicę i wiozła małe dzieci. Auto dachowało

Fot.Policja Radzyń Podlaski

Ponad półtora promila alkoholu miała 38-latka, która w gm. Czemierniki wjechała Skodą do rowu. W takim stanie przewoziła dwójkę dzieci: w wieku 2 lat i 5 miesięcy.
Do zdarzenia doszło 20 czerwca w miejscowości Niewęgłosz (na drodze wojewódzkiej). Kobieta tłumaczyła funkcjonariuszom, że straciła panowanie nad autem, bo sięgała po telefon komórkowy.

eprasa.pl 7748e2a9aa

Przedsiębiorcy obliczają ewentualne straty na 17 mln zł

Koronawirus na fermie.

37 tysiącom norek grozi zagazowanie

W Wisznicach wykryto drugie w historii polskiej hodowli ognisko SARS-CoV-2 u norek. Dwaj hodowcy przeciwstawiają się zapowiadanemu nakazowi zagazowania i utylizacji 8 tysięcy matek i 29 tysięcy osesków.

Fot.Świat Rolnika

Czy norki z dwóch stad w Wisznicach Kolonii czeka zagłada?

Dla jednych była to duża sensacja, dla przedsiębiorców zapowiedź wielkiego dramatu. Główny lekarz weterynarii poinformował o pojawieniu się drugiego ogniska SARS-CoV-2 u norek w Polsce, potwierdzonego 21 czerwca przez badania laboratoryjne w PIWet-PIB w Puławach.

– Ognisko SARS-CoV-2 stwierdzono w dwóch gospodarstwach liczących łącznie 8000 samic oraz 29000 młodych norek, zlokalizowanych pod tym samym adresem w powiecie Biała Podlaska. Próbki w gospodarstwach pobrano 16 czerwca w związku z realizacją badań kontrolnych zwierząt prowadzonych na podstawie rozporządzenia ministra rolnictwa i rozwoju wsi – ogłosił główny lekarz weterynarii.

Dodał, że zgodnie z ministerialnym rozporządzeniem, w tych dwóch gospodarstwach pobrano próbki od 20 norek (łącznie 40 wymazów). W przypadku trzech zwierząt uzyskano wyniki dodatnie.

– W gospodarstwie, w którym stwierdzono zakażenie, zostały wdrożone wszelkie procedury zwalczania przewidziane w przypadku wystąpienia SARS-CoV-2 u norek, określone w rozporządzeniu ministra rolnictwa i rozwoju wsi – wyjaśnił szef inspekcji weterynaryjnej.

Bez odszkodowania, może z nagrodą

Paweł Piotrowski, lubelski wojewódzki lekarz weterynarii, przyznaje, że sytuacja jest niezwykle trudna.

– W dwóch gospodarstwach należących do bliskich sobie osób, leżących obok siebie w gm. Wisznice, prawdopodobnie ktoś z personelu zawlókł koronawirusa. Trwa kwarantanna. Przygotowywana jest decyzja powiatowego lekarza weterynarii o uśpieniu norek – wyjaśnił nam w czwartek Piotrowski.

Dodał, że wisznickie zakażenie wykryto w trakcie masowej kontroli zarządzonej przez głównego lekarza weterynarii na wszystkich fermach łasicowatych w kraju. Wcześniej pierwsze w Polsce zakażenie wirusem SARS-COV-2 wydarzyło się w Kartuzach, gdzie zlikwidowano 6 tys. norek.

Zapytany o ewentualne odszkodowania dla hodowców Piotrowski odparł, że jeżeli właściciele ferm będą współpracować z inspekcją, to mogą liczyć jedynie na nagrodę za zwalczanie choroby, podobnie jak to było z rekompensatami przypadkach z ASF...

– Nie będzie to jednak suma sięgająca np. miliona. Po pewnym czasie właściciele będą mogli wrócić do hodowli i odtworzyć stada rodzicielskie – zapewnia Paweł Piotrowski.

Dyskrecja sanepidu

Sanepid nie informuje o tym, czy zakażeni byli ludzie obsługujący norki.

– Trwa postępowanie epidemiologiczne. Po ustaleniu ogniska epidemicznego wśród norek kwarantannie poddano kilka osób, które pracują na fermie. Został też pobrany od nich materiał do badań w kierunku koronawirusa SARS-COV-2 – powiedziała nam Katarzyna Wnuk, rzecznik prasowy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie. Dodała, że w tym przypadku są w kontakcie ze sobą instytucje: Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny oraz Powiatowy Lekarz Weterynarii.

Stwierdziła, że nie może podać nawet, ilu osób dotyczy postępowanie epidemiologiczne, aby ludzie nie zidentyfikowali i nie napiętnowali konkretnych pracowników.

Dwie fermy w kwarantannie

W Wisznicach obie fermy dzieli tylko płot. Prowadzący z synem dwie hodowle przedsiębiorca nie chce się wypowiadać o swoich obawach i oburzeniu na zapowiedzi uśpienia stad. Jeden z pracowników powiedział nam nieoficjalnie, że ludzi obsługujących norki przeraził też nakaz kwarantanny.

– Wszyscy byli szczepieni, najczęściej dwa razy. Obawialiśmy się, że po wydanym nam zakazie zbliżania się do zwierząt, tysiące norek zaczną padać z głodu, braku wody i gorąca. W upały musieliśmy zraszać je wodą – mówi nasz rozmówca. Przyznaje, że oburzenie i zniecierpliwienie rośnie.

– To istna paranoja, że choroby zwierząt są zwalczane z urzędu, a nie ma odszkodowań – mówi.

Przyznaje, że właściciela denerwowało, iż od kilku dni nie dotarła do niego decyzja weterynaryjna.

– Musimy karmić zwierzęta, aby hodowcom nie zarzucono, że doprowadzili do padnięć. A to kosztuje majątek. Inspekcja nie chce zezwolić na podanie zwierzęcych szczepionek przeciwko koronawirusowi, bo nie są dopuszczone w naszym kraju. Norki są w dobrym stanie. Byłaby wielka szkoda, gdyby miały zginąć – martwi się nasz rozmówca.

Obrona hodowców

Właściciel fermy odsyła nas po informacje do Związku Polskiego Przemysłu Futrzarskiego. Zdaniem działaczy związku restrykcyjne postępowanie z fermami norek potwierdza ich wcześniejsze obawy, że resort rolnictwa zmierza do likwidacji najbardziej cenionej w Europie hodowli.

Współpracująca z ZPPF Monika Przeworska, dyrektor Instytutu Gospodarki Rolnej, poinformowała nas, że po krajowych interwencjach związkowców udało się załatwić złagodzenie kwarantanny i pracownicy dopuszczani są do obsługi zwierząt.

– Pewnie jakiś pracownik nie zadbał o siebie i zainfekował norkę. Gdyby badanie było po dwóch tygodniach, nie byłoby tematu, gdyż stado przechorowałoby covid. Małe norki z Wisznic mają już po trzy miesiące i są wielkości trzech pięści. Straty obu hodowców mogą wynieść nawet 17 mln zł – szacuje dyrektor.

W Powiatowym Inspektoracie Weterynarii w Białej Podlaskiej dowiedzieliśmy się w piątek, że hodowcy norek wykonali falstart z odwołaniem od decyzji Powiatowego Inspektora Weterynarii. Hodowcy sprzeciwili się spodziewanemu nakazowi wybicia norek.

– Odwołanie od naszej decyzji przyszło, zanim jeszcze ją wysłaliśmy. Teraz radca prawny analizuje dokumenty – mówi jedna z osób z inspektoratu.

W Wojewódzkim Inspektoracie Weterynarii dowiedzieliśmy się, że nawet w przypadku odwołania obowiązuje rygor natychmiastowej wykonalności. Uratować norki będzie bardzo trudno.

Fot.Marek Pietrzela

Paweł Piotrowski
Wojewódzki Lekarz Weterynarii

Decyzje są radykalne, bo wirus może mutować

Wymazy pobrano z dróg oddechowych norek, które nie miały widocznych objawów zachorowań. Łasicowate są bardzo wrażliwe na wirusy. Lekarze weterynarii i pracownicy sanepidu boją się jednak, że koronawirus może u norek mutować w olbrzymich stadach i po pewnym czasie przyjąć zjadliwą wersję, mocno atakującą ludzi. Dlatego też decyzje Inspekcji Weterynaryjnej są radykalne.

Fot.Świat Rolnika

Monika Przeworska
dyrektor Instytutu Gospodarki Rolnej

Dlaczego minister milczy?

W Danii i Holandii nie dopuszcza się do sanitarnego uboju norek z koronawirusem. Tam zdarzyły się pierwsze takie przypadki. Duński premier przeprosił hodowców. W wielu krajach norki przechorowały po zakażeniu koronawirusem i stada normalnie funkcjonują. Od prawie 150 dni po wybiciu w Kartuzach 6 tys. sztuk norek minister nie podjął działań, aby zmienić rozporządzenie. Bulwersuje, że hodowcom nie pozwolono szczepić zwierząt istniejącymi już szczepionkami przeciw koronawirusowi. Polskie, najlepszej jakości skóry, osiągają rekordowe ceny na giełdach. Mamy najwięcej ferm w Europie, tworzymy polsko-chiński dom aukcyjny. Szkoda, że minister rolnictwa nie odpowiedział na 38 naszych pism.

W woj. lubelskim jest ponad 30 ferm norek

Błaganie o uratowanie norek

Na Facebooku pojawiło się video z dramatycznym apelem anonimowego hodowcy (słychać tylko jego głos) adresowanym do premiera i ministra rolnictwa. Prezentujące ten zapis wydawnictwo Świat Rolnika wskazuje, że zdesperowany rolnik ma wybić ponad 30 tys. zdrowych zwierząt, bo wykryto wirusa u kilku norek! - Trzeba natychmiast zmienić rozporządzenie! - apeluje Świat Rolnika:

- Panie ministrze! Panie Premierze! Błagam was, zlitujcie się, nie wybijajcie moich zwierząt! One są zdrowe, nic im nie jest, nie mają żadnych objawów chorobowych. Nie wybijajcie mi zdrowych zwierząt. Cały dorobek mojego życia legnie w gruzach. Błagam was, zlitujcie się, błagam! Proszę. Zlitujcie się!

Zróbcie to, co jest w innych krajach, zróbcie izolację, kwarantannę, ale nie wybijajcie mi zdrowego stada! Kto mi zwróci poniesione koszty, kto mi zwróci poniesione koszty. Cały dorobek mego życia legnie w gruzach, a wartość gospodarstwa to 17 mln zł. Błagam, zlitujcie się, by wprowadzić inne rozporządzenia, a nie wybijać. Błagam, proszę! - brzmi apel hodowcy z Wisznic.

Pracownik fermy
Obawialiśmy się, że po wydanym nam zakazie zbliżania się do zwierząt tysiące norek zaczną padać z głodu, braku wody i gorąca

O co tu chodzi?

Tymczasem w piątek zostało opublikowane rozporządzenie Renaty Izdebskiej, powiatowego lekarza weterynarii w Białej Podlaskiej, w sprawie zwalczania zakażenia norek amerykańskich w Wisznicach Kolonii. Lekarz nie nakazał likwidacji stad, a tylko dokładne kontrolowanie norek oraz m.in. odkażanie środków transportu i sprzętu wykorzystywanych do transportu zwierząt, paszy itd. Zakazał wyprowadzania z gospodarstwa i wprowadzania do niego norek lub ich skór.

Do soboty to zaskakujące rozporządzenie nie trafiło do właścicieli ferm. Wcześniej dotarła do nich (nieoficjalnie) decyzja o wybiciu norek, co przewiduje prawo w przypadku stwierdzenia choroby w gospodarstwie.

– Czy w inspekcji weterynaryjnej na różnych szczeblach są podejmowane spóźnione i sprzeczne decyzje, gdyż sprawa koronawirusa u norek stała się polityczna? – zastanawiają się na fermach.

Marek Pietrzela

eprasa.pl 7748e2a9aa

Krwawy niemiecki odwet za śmierć „swoich"

Stuletni Antoni Abramik o pacyfikacji Jam: Okupant wymierzył karabin maszynowy i „pociągnął" po ludziach

Było ich siedmiu furmanów, tylko jeden cudem uniknął śmierci z rąk Niemców - wspomina cieszący się zdrowiem i dobrą pamięcią 100-letni mieszkaniec Jam, w gminie Ostrów Lubelski.

Antoni Abramik jako 22-letni chłopak przeżył niemiecką pacyfikację Jam 8 marca 1944 roku. To największa tragedia, jaka dotknęła wieś w czasie II wojny światowej, w wyniku której miejscowość została doszczętnie spalona, a ludność bestialsko wymordowana.

Masowy mord na ludziach

W pacyfikacji zginęły 152 osoby, wśród nich - 31 dzieci. Najmłodsza ofiara, Janina Szkuat, miała zaledwie 6 miesięcy. Antoni Abramik tak wspomina wydarzenia sprzed 77 lat. - 7 marca, było ok. 23 zaczęła się strzelanina, słychać było wybuch granatów, wtedy już wiedzieliśmy, że doszło do tragedii... Nasz dom rodzinny znajdował się po drugiej stronie ulicy - wspomina pan Antoni. - Partyzanci napadli na zgromadzonych przy kolacji Turkmenów, sojuszników Niemców, w gospodarstwie oddalonym może 150 metrów od nas. Wszystko działo się bardzo szybko. Ludzie uciekali furmankami z Jam do innych wiosek. Pobiegłem zobaczyć, co się dzieje, to jeszcze w bramie widziałem ciało poległego. Ojciec popatrzył na mnie i powiedział: „Uciekaj synu do Zabiela, ja zostanę. Mam wynajętą furmankę, co będzie...". Mieszkańcy Jam nie do końca zdawali sobie jednak sprawę z grożących konsekwencji. Mimo że wcześniej zdarzały się niemieckie aresztowania, dotyczyły głównie mężczyzn. Nie przewidziano więc, że krwawy odwet za śmierć „swoich" obejmie również kobiety i dzieci...

Rozkaz: „Palić i zabijać!"

7 marca przed południem oddział turkmeńskich kolaborantów zatrzymał się na postój w Jamach. Gospodarzem wsi był wówczas sołtys Wiktor Szkuat.- Przyjechali ok. godziny 18 od strony Kaznowa, nie wiem ilu ich było. Poszli od razu do sołtysa, żądając żeby im dał nocleg i zamówił furmanki na rano do odjazdu. Zajęli pięć gospodarstw. Chcieli zjeść dobrą kolację i napić się wódki. Kolację miały przyrządzić im młode dziewczyny ze wsi. Sami chodzili po gospodarstwach i grabili. Jeszcze przed kolacją sołtys zamówił furmankę mojego ojca i 6 innych furmanów do odwiezienia całego oddziału... - wspomina pan Antoni.

Wiadomość o przybyciu Turkmenów do wsi szybko dotarła do partyzantów Armii Ludowej, przebywających w lasach parczewskich. Przed północą zaatakowali nieprzyjaciół - kilku zabili, innych wzięli do niewoli, a następnie rozstrzelali. Z rąk partyzantów zginęło około 18 osób. Większości Turkmenów udało jednak wymknąć się z pułapki i uniknąć śmierci. - Partyzanci nie zaatakowali wszystkich domów. Ci „sowieci" (po rosyjsku mówili), którzy mieszkali na początku wsi uciekli i nikt nie zginął. Rano już dali znać do Radzynia, tam wojsko stało. Wtedy Niemcy przyjechali i obstawili wieś... - mówi stulatek. - Nie było mnie wtedy we wsi, pamiętam to, co przez lata opowiadali mieszkańcy, którym udało się przeżyć rzeź.

Antoni Abramik jako 22-letni chłopak przeżył niemiecką pacyfikację Jam 8 marca 1944 roku. Niedawno ukończył 100 lat

- Wypędzali ludzi z domów - przypomina sobie pan Antoni. - Grupy osób, w tym moją matkę, niedaleko, 50 metrów od naszego domu pilnowali z karabinem maszynowym. Od dworku w Babiance nadjeżdżał bryczką dziedzica niemiecki dowódca i jadąc przez środek wsi wydał rozkaz: „Palić i zabijać!".

- Okupant wymierzył karabin maszynowy i „pociągnął" raz po ludziach. Matka została ranna w nogę, na wpół przytomna dostała się do Ostrowa Lubelskiego do lekarza. Braciom - mieli wtedy 13 i 6 lat - matka kazała ukryć się w dole wykopanym na kartofle i przykryć ziemią. Biegnąc wystraszyli się ognia i przeleżeli pacyfikację w rosnących nieopodal olszynach. Udało im się przeżyć. Przez Bójki pobiegli do Ostrowa, znajdując schronienie... - opowiada stulatek.

Pierwszego rozstrzelano sołtysa i jego żonę z malutkim dzieckiem na rękach

Jako jeden z pierwszych na oczach mieszkańców poległ sołtys wsi z rodziną. Przybyli do wsi Niemcy przyprowadzili sołtysa pod dom, w którym zginęli poprzedniego dnia z rąk partyzantów ich sojusznicy.

- W tym miejscu, gdzie wcześniej zginęli Ci Turkmeni Niemcy najpierw zabili dziecko sołtysa, żona trzymała, jeszcze maleńkie, na rękach. Na oczach ojca! - wspomina pan Antoni. - Sołtys w rozpaczy rzucił się na Niemca wówczas strzelili i zabili, i żonę, i jego. Prawie 40 dzieci z Jam zginęło w pacyfikacji... - ocenia pan Antoni

Było ich siedmiu furmanów, tylko jeden cudem uniknął śmierci

Zgoła mniej szczęścia, niż matka i bracia miał ojciec pana Antoniego. Wraz z innymi furmanami oddelegowano go do odwiezienia rannych Turkmenów do pobliskiej stacji kolejowej. Niemcy zlecili transport, tuż po przybyciu do wsi rano.

- Tatuś zginął, miał zlecenie odwieźć rannych w ataku partyzantów do stacji kolejowej - wspomina stulatek. - Po drodze Niemcy przejęli konie, a furmanów gnali na piechotę w kierunku Parczewa. Pod lasem za Babianką natknęli się na ciała pomordowanych Turkmenów, tych, których partyzanci nie zabili w Jamach podczas tej kolacji. Natychmiast, gdy to zobaczyli rozpoczęli egzekucję na furmanach, zabijając i mojego ojca i pięciu innych. Jeden z nich cudem uniknął śmierci, został tylko ranny - wspomina stulatek. Rozmawiałem z nim po tej tragedii, teraz już nie żyje. Nazywał się Jan Jarmoń.

- Gdy Niemcy zobaczyli zabitych swoich sprzymierzeńców, to zaraz karabin maszynowy ustawili - opowiadał mi. - Po usłyszeniu wystrzału, mimo że nie czuł bólu, jako pierwszy osunął się na ziemię, tak, że pozostali rozstrzeliwani furmani przykryli go swoimi ciałami. Miał szczęście. Niemiec, który później dobijał ofiary z małego pistoletu trafił go w ucho i w czapkę - pamięta pan Antoni. - Dzięki temu przeżył.

- Po latach postawiłem krzyż na pamiątkę ojca i tamtych tragicznych wydarzeń. Do dziś stoi w miejscu egzekucji na furmanach - dodaje.

Zaraz po pacyfikacji wsi Antoni Abramik wrócił do Jam i zajął się matką i braćmi.

Magdalena Sych

Biskup Kazimierz Gurda zdecydował o zmianach personalnych wśród duchowieństwa w diecezji siedleckiej

Biskup wymienia proboszczów i wikariuszy

Największym zaskoczeniem jest zwolnienie ks. kan. Roberta Mączki z urzędu proboszcza parafii pw. Św. Jana Chrzciciela w Parczewie oraz dziekana dekanatu parczewskiego.

Z Parczewa ks. kan. Robert Mączka przechodzi do parafii pw. Wszystkich Świętych w Sobieniach Jeziorach. To wieś w powiecie otwockim, która w latach 1975-1998 administracyjnie należała do województwa siedleckiego. Tam biskup powierzył księdzu kanonikowi funkcję proboszcza.

Dla porównania: parafia Jana Chrzciciela w Parczewie liczy 11750 wiernych. W Sobieniach Jeziorach – 3365.

Na funkcji proboszcza i dziekana dekanatu parczewskiego ks. Mączkę zastąpi ks. kan. Jacek Nazaruk – wcześniej proboszcz parafii pw. Św. Jadwigi w Mokobodach.

Zmiany w parafiach w powiecie bialskim

Na emeryturę przechodzi ks. prał. Janusz Onufryjuk, proboszcz parafii pw. Bł. Honorata Koźmińskiego w Białej Podlaskiej. Zamieszka w dotychczasowej parafii. Nowym proboszczem został ks. kan. dr Jarosław Kisieliński – wcześniej proboszcz parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Hucie Dąbrowie.

Dotychczasowy proboszcz parafii Przemienienia Pańskiego w Jabłecznej ks. mgr lic. Tadeusz Olędzki, został proboszczem parafii pw. Św. Stanisława BM w Czerwonce.

Awanse wikariuszy

Ks. mgr Zbigniew Komoszka, wikariusz parafii pw. Narodzenia NMP w Białej Podlaskiej został proboszczem parafii pw. Matki Bożej Bolesnej w Lacku.

Na emeryturę przechodzi ks. prał. Janusz Onufryjuk, proboszcz parafii pw. Bł. Honorata Koźmińskiego w Białej Podlaskiej

Ks. mgr Adam Pietrusik, wikariusz parafii pw. Św. Michała Archanioła w Białej Podlaskiej będzie proboszczem parafii pw. Narodzenia św. Jana Chrzciciela w Poizdowie.

Ks. mgr Michał Wawerski, wikariusz parafii Przemieniania Pańskiego w Garwolinie został proboszczem parafii Przemienienia Pańskiego w Jabłecznej.

Ks. mgr lic. Roman Truba, wikariusz parafii Chrystusa Miłosiernego w Białej Podlaskiej awansował na proboszcza parafii pw. Św. Jozafata BM w Korczówce.

Z Międzyrzeca do Łosic

W Międzyrzecu Podlaskim odchodzi ks. mgr Paweł Madaliński (proboszcz parafii pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła), który objął taką funkcję w parafii Trójcy Świętej w Łosicach. Zastąpi go nowy proboszcz ks. dr Dariusz Ostałowski, dotychczasowy wikariusz w parafii Bożego Ciała w Siedlcach.

Dołhę opuści ks. mgr Leszek Przybyłowicz, który otrzymał biskupią nominację na urząd proboszcza parafii św. Brata Alberta w Łukowie. Nowym proboszczem parafii św. Barbary w Dołdze zostanie ks. mgr Mirosław Stańczuk, który pożegna się z parafią Św. Sebastiana w Brzezinach.

Z parafią Niepokalanego Poczęcia NMP w Kożuszkach rozstaje się ks. mgr Franciszek Klebaniuk, który zostanie proboszczem parafii pw. Św. Piusa V w Dęblinie. Na jego miejsce przyjdzie ks. mgr Jarosław Sawiuk, ostatnio wikariusz w parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Garwolinie.

Ruch kadrowy w Terespolu

Z parafii Świętej Trójcy w Terespolu odchodzą 30 czerwca dwaj wikariusze. Ks. Grzegorz Bochiński trafi do parafii Rzymskokatolickiej Trójcy Świętej w Janowie Podlaskim, z której do Terespola 1 lipca przejdzie ks. Łukasz Borowski.

Ponadto terespolską parafię opuści we wtorek ks. Łukasz Michaluk i rozpocznie w środę posługę duszpasterską w Garwolinie. Na jego miejsce w Terespolu przybędzie ks. Paweł Paszkiewicz z Kotunia.

Zmiany w parafiach w powiecie radzyńskim

Na emeryturę przechodzi ks. Wiesław Kanak, dotychczasowy proboszcz parafii pw. Opieki NMP w Przegalinach (gm. Komarówka Podlaska). Zamieszka w Domu Księży Emerytów w Siedlcach.

W Przegalinach zastąpi go ks. Michał Pawlonka – zwolniony z urzędu proboszcza parafii pw. Matki Bożej Bolesnej w Lacku (gm. Hanna).

Z dniem 30 czerwca z parafii Św. Anny w Radzyniu Podlaskim do Janowa Podlaskiego po 2 latach posługi duszpasterskiej odchodzi ks. Łukasz Kulik. Jego następcą będzie ksiądz Michał Rodak – dotychczasowy wikariusz z Wilczysk k/Żelechowa.

W, JH, PIM

eprasa.pl 7748e2a9aa

Minister Kultury z marszałkiem poprowadzi Muzeum Badań Polarnych w Puławach

Piotr Gliński podpisał z Marszałkiem Województwa Lubelskiego Jarosławem Stawiarskim umowę na współprowadzenie Muzeum Badań Polarnych. Otwarcie placówki jesienią.

Zanim doszło do podpisania dokumentu o współpracy, dyrektor prof. Andrzej Piotrowski oprowadził ministra Piotra Glińskiego po wnętrzach muzeum

Pomysłodawcą utworzenia w Puławach Muzeum Badań Polarnych jest dr Andrzej Piotrowski z Polskiego Towarzystwa Geologicznego, którego na początku tego roku Zarząd Województwa Lubelskiego powołała na stanowisko dyrektora placówki.

Okazuje się, że Polska jest jednym z państw prowadzących badania polarne i zarządzających Antarktydą, ale jednocześnie jedynym, które do tej pory nie ma swojego Muzeum Badań Polarnych prezentującego spore osiągnięcia Polaków w tej dziedzinie. Co więcej, same Puławy mają związek z polarnictwem: ośrodek puławski prowadził badania czwartorzędu i działania lodowca w Polsce, a stąd także wywodzi się Aleksander Kosiba, który poprowadził pierwszą polską wyprawę na Grenlandię.

Minister i marszałek poprowadzą muzeum

W ubiegły piątek, 25 czerwca, z wizytą w siedzibie muzeum zjawił się sam Minister Kultury Dziedzictwa Narodowego i Sportu.

- To idea potrzebna społecznie, myślę, że będzie to miejsce bardzo popularne, które poprzez profesjonalną pracę i instytucjonalizację, będzie przypominało, badało i popularyzowało bardzo ważny dorobek naukowy, dotyczący eksploracji obu biegunów - Arktyki i Antarktydy i obszarów polarnych - mówił Piotr Gliński.

- Muzeum będzie miało charakter edukacyjny. Będą tu przyjeżdżać uczniowie z całego województwa, a może i z całej Polski - mówił Jarosław Stawiarski, Marszałek Województwa Lubelskiego.

Zgodnie z zapowiedziami roczna dotacja z budżetu województwa wynosić będzie nie mniej niż 500 tys. zł. Pieniądze na utrzymanie wyłoży również Ministerstwo. Podczas podpisania umowy nie mogło zabraknąć poseł PiS Gabrieli Masłowskiej, która także była orędowniczką utworzenia takowej placówki w Puławach, o co osobiście zabiegała u ministra.

Budynek przy Czartoryskich zacznie tętnić życiem

Muzeum ma się mieścić w wyremontowanych obiektach PTTK przy ul. Czartoryskich. Część eksponatów już jest na miejscu, np. skuter śnieżny, ale wciąż trwa urządzanie. Będzie tu można obejrzeć m.in. zdjęcia z wypraw organizowanych przez Polaków. Powstanie wystawa o geologii Islandii z działem, poświęconym polskim publikacjom na temat wyspy, różnego m.in. rodzaju lawy, szkło wulkaniczne. Jedną z atrakcji, której sprowadzenie do Puław zapowiadał dyrektor Piotrowski, ma być helikopter będący dawniej własnością Polskiej Akademii Nauk, wykorzystywany przez polarników w polskiej stacji polarnej im. Dobrowolskiego na wschodniej Antarktydzie, a odnaleziony po latach w Świdniku.

W budynku przy Czartoryskich będzie funkcjonowała także biblioteka wraz z czytelnią, w której znajdą się księgozbiory muzeum regionalnego.

Jak poinformował marszałek Stawiarski, Muzeum Badań Polarnych zostanie oficjalnie otwarte i udostępnione dla zwiedzających najprawdopodobniej późną jesienią. Latem będzie można obejrzeć dwie wystawy plenerowe.

- Jedna z wystaw będzie mówiła, dlaczego Puławy są miejscem, gdzie muzeum powstało, a druga wystawa pokaże, jakie są krajobrazy, jak wygląda świat polarny w różnych miejscach na ziemi - zapowiada prof. Andrzej Piotrowski, dyrektor Muzeum Badań Polarnych.

Marta Pietroń

Prof. Andrzej Piotrowski
dyrektor Muzeum Badań Polarnych

Mamy wiele luk, jeśli chodzi o znajomość polskich działań polarnych. Mam nadzieję, że placówka, którą prowadzę, będzie mogła te luki jak najszybciej pouzupełniać. Gdy na ulicy pytałem, jakie mamy polskie stacje badawcze, zawsze słyszałem o stacji Arctowskiego, a przecież mamy ich dużo więcej. Trzeba o tym mówić i to chyba jest cel działania muzeum, a po drugie pokazywanie badań naukowych, które prowadzą polscy naukowcy

Czarnek w Białej Podlaskiej odpalił program: po pandemii uczniom przyda się ruch

Fot.AWF Biała Podlaska

Pilotażowy pokaz zajęć ruchowych zainaugurowano na AWF w Białej Podlaskiej. Z tej okazji do Białej Podlaskiej przyjechał minister edukacji Przemysław Czarnek

prof. dr hab. Jerzy Sadowski
prorektor ds. filii AWF w Białej Podlaskiej
Program jest ukierunkowany na negatywne efekty izolacji społecznej

W Białej Podlaskiej zainaugurowano ministerialny program, który ma zachęcić młodzież do odbudowy kondycji fizycznej. - Kondycja i zdrowie dzieci po pandemii jest jeszcze ważniejsza - mówi minister edukacjiAkademie Wychowania Fizycznego w całym kraju realizują program Ministerstwa Edukacji „Aktywny powrót do szkoły". W tym projekcie uczestniczy również bialska filia AWF. 28 zainaugurowano program, rozpoczynając cykl szkoleń z nauczycielami wychowania fizycznego. Przeszkolono już ponad 500 nauczycieli. Druga część programu to zajęcia z dziećmi w warunkach szkolnych, tzw. „sportowe kluby".

- Chcemy zaobserwować, jak program jest wdrażany podczas zajęć pozalekcyjnych. Jest ukierunkowany na negatywne efekty izolacji społecznej. Zajęcia będą obserwowane przez AWF, Chcemy obserwować, i zobaczyć, co nam się udaje, a co możemy poprawić - mówi prof. dr hab. Jerzy Sadowski, prorektor ds. filii AWF w Białej PodlaskiejW sumie na program ministerstwo edukacji wyda 42 mln zł, w ramach umowy z filiami AWF. Ponad 40 tys. nauczycieli jest zapisanych na szkolenia.

- Zajęcia są profesjonalnie przygotowane. Te szkolenia wiele dadzą nauczycielom. To podłoże teoretyczne i podejście do dzieci po pandemii koronawirusa. Chodzi też o zachętę do odbudowy kondycji fizycznej - mówi Przemysław Czarnek, minister edukacji. Zapisy do programu rozpoczną się od 1 lipca. Prawdopodobnie już w sierpniu ruszą pierwsze sportowe kluby.

- Pieniędzy nie braknie, jeśli trzeba będzie dołożyć, to dołożymy tyle, ile trzeba, bo kondycja i zdrowie dzieci po pandemii jest jeszcze ważniejsza. Wszystko po to, by AWF miał też materiał badawczy, by pokazać wnioski z programu, byśmy decydowali co zrobić w kolejnych latach - dodaje minister edukacji.

Maciej Maciejuk

Podziel się swoim przepisem

Przepis wyślij na: biuro@24wspolnota.pl. Podaj swoje dane - imię, nazwisko, miejscowość oraz dokładny adres (jeśli chcesz wziąć udział w konkursie). Najlepsze będziemy nagradzać kosmetykami.

Chłodnik z ogórka *(Mariusz Wołosiuk, Strzelce)*

Składniki:
250 g kefiru
200 świeżych ogórków
250 g jogurtu naturalnego
4/6 listków mięty
sok z 1 limonki
sól
pieprz maggi

Wykonanie:
Ogórki umyć, osuszyć i obrać, pokroić w kostkę. Połączyć z kefirem, jogurtem i sokiem z limonki. Naczynie z chłodnikiem zakryć folią spożywczą i wstawić do lodówki na kilka godzin. Po schłodzeniu chłodnik rozlać do pucharków lub miseczek. Każdą porcję udekorować 2/3 listkami mięty.

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

MIKOŁAJ ZUZANIUK
2 latka

SZYMON PACIORKOWSKi
2 lata, Parczew

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:
- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pociecha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

eprasa.pl 7748e2a9aa

Sylwestra roku 1708 król Stanisław Leszczyński spędził pod Łukowem

Król, wielbłądy, karty, warcaby i wielka polityka w Wólce Domaszewskiej

Na przełomie 1708 i 1709 r. w okolicach Łukowa bawił ze swoją świtą sam król Stanisław Leszczyński (1677-1766). Dzięki zachowanym listom uczestnika tej królewskiej podróży możemy dowiedzieć się dokładniej, co ówczesny władca tutaj robił... a nawet, w jakie gry towarzyskie lubił grać.

Król Stanisław Leszczyński nie jest wymieniany w szeregu najbardziej udanych i skutecznych władców Rzeczypospolitej, można zaryzykować nawet twierdzenie, że bardziej szanowany jest we Francji niż swojej ojczyźnie. Jednak co król, to król i być może warto zastanowić się, czy jego pobytu w okolicach Ulana, Domaszewnicy i Łukowa jakoś nie upamiętnić... (ZS)

Król Leszczyński wkroczył do ziemi łukowskiej wraz z korpusem wojsk szwedzkich oraz swoimi polskimi stronnikami w grudniu 1708 r., zmierzając docelowo na Ukrainę, aby połączyć się z głównymi siłami szwedzkimi.

Przy wsparciu Szwedów... unikając dżumy

Trwający właśnie kolejny epizod III wojny północnej zbliżał się do kulminacyjnego punktu. Już niedługo miało dojść do walnego starcia króla szwedzkiego Karola XII, który gwarantował pozostanie na polskim tronie Leszczyńskiemu, z carem Piotrem I, który wspierał Augusta II Sasa. Sytuacja króla Leszczyńskiego jako protegowanego Szwedów nie była więc komfortowa, a jego dalszy los zależał od wyniku tego konfliktu.

Tymczasem orszak królewski zmierzał na Ukrainę, omijając większe miasta - w tym Łuków, unikając ryzyka styczności z występującą w tym czasie epidemią dżumy. Wśród uczestników podróży był sekretarz królewski Józef Michał Karp (1679-1739) i to właśnie dzięki jego korespondencji możemy dowiedzieć się więcej o pobycie króla w ziemi łukowskiej.

Na kwaterach z królewiczem Sobieskim

Na początku grudnia król Stanisław zatrzymuje się na ok. dwa tygodnie w Wiśniewie (wtedy nazywanym „Wiszinowem"). Towarzyszyli mu m.in. królewicz Konstanty Sobieski, syn króla Jana III, a także kanclerz Jan Stanisław Jabłonowski, syn słynnego hetmana i jednego z dowódców Odsieczy Wiedeńskiej.

Dni mijały królowi na spotkaniach z oficjelami i załatwianiu spraw politycznych. Sytuacja w okolicy była niespokojna, na terenie kraju trwała wojna domowa i co chwilę do króla docierały wieści o starciach wspierających go sił szwedzko-polskich z wojskami polskimi, wspierającymi Augusta II. Z tego powodu utrzymywano dość liczne warty w pobliżu miejsc przebywania króla i „nawet konnych kilkadziesiąt stało pode wsią". Szwedzkiego generała Krassawa, towarzyszącego królowi interesowało z kolei głównie pobieranie podatków i furażu z okolicznych dóbr dla swojego wojska, na co uskarżała się szlachta.

Król wraz ze świtą udali się do położonego w środku lasu kościółka. Najprawdopodobniej chodzi o świątynię w Zofiborze

Zabawa w ciuciubabkę i inne gry

W tych trudnych warunkach król Leszczyński znajdował jednak także czas na rozrywki. Oto w liście-relacji z Wiśniewa z 22 grudnia 1708 r. czytamy, że „grał Król JM w lumbra [lombra] z królewiczem JM [Konstantym Sobieskim] [...] aż do wieczerzy. Po wieczerzy także grał w karty".

W kolejnych relacjach znajdujemy inne przykłady gier rozrywkowych, którymi zabawiał się monarcha i jego otoczenie. Oto 23 grudnia król Leszczyński razem z grupą osób „cały wieczór bawił się w stancji JMP wojewodziny kijowskiej [Wiktorii Potockiej], gdzie grali w nową jakąś grę kartową angielską". Z kolei 24 grudnia „po obiedzie Król JM [Stanisław] w stancji królewicza JM [Konstantego Sobieskiego] bawił się. JMP [Kazimierzowi] Włostowskiemu zamrużonemi oczami kazano na kształt żmurek (ciuciubabka - przyp. autora) chwytać, a stołki pod niego kładziono, na które padał i inne różne przykrości wysadzono". Pierwszego dnia świąt natomiast „po obiedzie grał Król JM w grand tryktraka (gra planszowa - przyp. autora)".

Wólka Domaszewska, Domaszewnica i „Sentki"

Drugiego dnia świąt w południe król wyrusza konno z Wiśniewa „pod pełnym buńczukiem" do Wólki Domaszewskiej, gdzie dojechał wieczorem i zatrzymał się w dobrach starosty łukowskiego, Jana Nowosielskiego. Po długich naradach monarcha znalazł także i tam czas na partyjkę planszowego grand tryktraka.

Większość jego świty zajęła kwatery w pobliskiej Domaszewnicy, z czego nie byli do końca zadowoleni, uskarżając się, że jest to „wielką koni i ich samych niewygodą, co dzień jeździć pół mile wielkie do Króla JM". Szwedzki generał rozlokował się w Sętkach (zapisywanych jako „Sentki) w dobrach Stanisława Rozwadowskiego, chorążego łukowskiego.

Co ciekawe w kontekście „Sentek", autor opracowania listów królewskiego sekretarza w przypisach błędnie zapisał, że „obecnie takiej wsi na tym terenie nie ma, może to wieś Kępki, na wschód od Domaszewnicy". Sętki, jak wiemy, istnieją nadal.

Wielbłądy pod Wólką!

Warto też dodać, że w królewskim orszaku musiały znajdować się też wielbłądy (co na pewno wzbudziło niemałą sensację wśród okolicznej ludności), o czym świadczy krótki opis incydentu z trasy z Wiśniewa do Wólki Domaszewskiej: „w marszu tym zląkłszy się konie strokate [pstre] XJM hetmana [Michała Wiśniowieckiego] wielbłądów, na szmaty roznieśli (zniszczyły - przyp. autora) kolaskę polową".

Bezcennym źródłem wiedzy są wydane w 2018 listy Jakuba Karpa do Mikołaja Radziwiłła. Autor był strasznym szczególarzem i bystrym obserwatorem, co sprawia, że postacie na kartach akademickich dość sztywne, zyskują w oczach czytelnika rys ludzkiej zwyczajności

C

- **lombr** - jedna z pierwszych karcianych gier z niewielkim elementem losowości: grało się we trzech, czterdziestokartową talią, kolor ustalało się na podstawie licytacji - dość podobne do współczesnej gry „w sześćdziesiąt sześć" albo „kierki".
- **„nowa gra angielska"** - domyślać się można wista - jednego z przodków brydża, tylko że 34 kartową talią, bez licytacji i wykładania dziadka
- **tryktrak** - dzisiaj popularniejszy pod nazwą backgammon, ciągle jedna z najpopularniejszych na świecie gier strategicznych z użyciem planszy, kostki i pionów. Rozgrywane są w niej nawet mistrzostwa świata

(ZS)

Po obiedzie partyjka warcabów

Podczas pobytu w Wólce Domaszewskiej czytamy, że król „mszy słuchał w kościółku o kilka stai od dworu w lesie będącym", natomiast 29 grudnia on oraz królewicz Sobieski zmagali się z chorobą: „Król JM dużo dziś zachorował na kaszel, królewicz JM [Konstanty Sobieski] ciężko od kilku dni na zęby choruje".

Choroba nie wpłynęła jednak na zamiłowanie do gier, ponieważ w kolejnych dniach ponownie pojawiają się wzmianki o tym, że król „po obiedzie grał w warcaby", podobnie zresztą jak szwedzki generał („skoro po południu zaraz jechałem do niego, alem go zastał grającego w warcaby").

I to właśnie w Wólce Domaszewskiej król Stanisław Leszczyński spędził sylwestra 1708 r. Przebywał tutaj jeszcze do 8 stycznia 1709 r., po czym ruszył dalej w kierunku powiatu parczewskiego.

Dalsze losy króla

Kilka miesięcy po pobycie w ziemi łukowskiej do króla Stanisława docierają niekorzystne dla niego wieści. Oto w lipcu 1709 r. w słynnej bitwie pod Połtawą na Ukrainie armia szwedzka zostaje niemal kompletnie zniszczona przez siły Piotra I. Od pozbawionego protekcji króla odsuwają się stronnicy, a on sam opuszcza Rzeczpospolitą.

Po latach tułaczki na europejskich dworach i nieudanej próbie odzyskania polskiego tronu w latach 1733-1736, Leszczyński osiada w podarowanym mu dożywotnio francuskim księstwie Lotaryngii, zdobywając tam uznanie jako dobry gospodarz. Do dziś we francuskim mieście Nancy znajduje się wybudowany przez niego Plac Stanisława, na którym w 1831 r. stanął pomnik polskiego króla.

Paweł Jezierski

eprasa.pl 7748e2a9aa

W służbie ludziom, nauce i Polsce - czemiernickie korzenie rodu Skubiszewskich (cz. III)

Feliks Skubiszewski - ojciec chrzestny lubelskiej medycyny

Ludwik kładł podwaliny pod poznańską uczelnię medyczną, jego brat Feliks był pierwszym rektorem Akademii w Lublinie. W niepozornym domu na wzgórzu zwanym Kurancizna w Czemiernikach (powiat radzyński, wtedy lubartowski) zaczęła się fascynująca historia rodziny, której wkładu w dzieje polskiej nauki: medycyny, jurysprudencji i historii sztuki nie sposób przecenić.

Dwóch synów niezamożnego rządcy dworskiego i gospodarza Macieja Skubiszewskiego zostało profesorami medycyny. Zapewne ojciec nie poradziłby sobie z tak kosztownym przedsięwzięciem, gdyby nie wsparcie brata Franciszka, cenionego księdza. Ludwik został protoplastą poznańskiej gałęzi rodu, która zaowocowała m.in. kolejnymi wybitnymi uczonymi, prawnikiem i ministrem spraw zagranicznych w pierwszych rządach po 1989 roku, Krzysztofem, oraz jego bratem, wybitnym historykiem sztuki średniowiecznej, Piotrem.

Uczony i praktyk

Młodszy z synów Macieja, Feliks, związał się z Lublinem i tutejszą uczelnią medyczną. Acz droga do akademickich zaszczytów nie była prosta ani oczywista. Podobnie jak Ludwik studia kończył na wschodzie: zaczął w Moskwie, dyplom dostał z Kijowa. W pierwszych latach po wojnie pracę naukowo-badawczą w przedmiocie chirurgii i neurologii łączył wielkim wysiłkiem (zdaje się, że pracoholizm był w tym rodzie dziedziczny) z intensywną praktyką w warszawskich szpitalach. W 1925 już z doktoratem wyjechał do Poznania, tam kształcił się u wybitnego profesora, Antoniego Jurasza. Stamtąd wysiedlono go w 1939 roku do Warszawy. W 1942 dostał posadę ordynatora chirurgii i dyrektora w szpitalu św. Karola Boromeusza w Puławach. Po cichu leczył tam m.in. rannych partyzantów.

Magnificencja

Po wojnie wiąże się z Lublinem, kolejno kieruje oddziałami chirurgicznymi w rozmaitych instytucjach, aż znajduje swoje miejsce najpierw na wydziale lekarskim Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, gdzie jest dziekanem, a potem prorektorem. Potem, w 1950 roku, zostaje pierwszym rektorem Akademii Medycznej. Równolegle lobbuje i prowadzi prace nad powołaniem głównej placówki medycznej regionu, czyli Państwowego Szpitala Klinicznego.

- Pewnego dnia w przychodni zabiegowej pojawił się starszy pan, wzbudzając swą osobą ogromny respekt. Zapytał, co to za młodzież kręci się po korytarzu i wystrzelił do mnie: „Kolego, jaka jest dawka śmiertelna morfiny?". Zaczerwieniłem się, tłumacząc się z niewiedzy. „Ale... jak już koleżka będzie chirurgiem, to niech przynajmniej na stole operacyjnym nie pomyli u pacjenta nogi prawej z lewą, gdy ten, leżąc w pozycji „na brzuchu", znajdzie się w pozycji „na wznak" - rzekł, śmiejąc się prof. Skubiszewski. (z art. Piotra Kozłowskiego w Gazecie Wyborczej)

Spod jego ręki wyszło kilku wybitnych chirurgów. Był przy tym dość barwną postacią, jego charakterystyczna, pękata postać, z obowiązkowym szelkami, obecna jest w wielu wspomnieniach. Operował wyłącznie w bawełnianych rękawiczkach. W 1975 otrzymał doktorat honorowy.

Tablica ku pamięci Feliksa Skubiszewskiego znajduje się w kościele w Czemiernikach

Był patron, nie ma patrona

Kiedy w 2003 roku zrodziła się idea nadania imienia lubelskiej Akademii, Skubiszewski był naturalnym kandydatem. „Był to lekarz praktyk, jego zamiłowania naukowe miały również charakter praktyczny. Odznaczał się niezwykłą pracowitością i rzetelnością, w realizacji każdego zamiaru cechowały go zapał i poświęcenie. Był znakomitym chirurgiem i klinicystą, świetnym organizatorem. Jestem dumna, iż Akademia Medyczna w Lublinie od, mam nadzieję jutra, będzie nosić imię prof. Feliksa Skubiszewskiego" - przekonywała w sejmowej laudacji posłanka z Lubelszczyzny, Izabella Sierakowska. Rzecz nie okazała się jednak trwała. W 2008 uczelnia znowu zmieniła nazwę na Uniwersytet Medyczny. Przy tej okazji „wypadł" patron. Uzasadniano, że nazwa dzięki temu będzie krótsza, że łatwiej będzie się nią można posługiwać w obrocie międzynarodowym, że będzie łatwiejsza językowo dla cudzoziemców. Nie zabrakło dywagacji, że powody były znacznie bardziej prozaiczne: wielu, zwłaszcza tych odważnych, po latach miało profesorowi za złe, że utrzymywał poprawne relacje z władzami komunistycznymi, jakby możliwe było prowadzenie uczelni innym sposobem. Poza tym w Lublinie ma swoją ulicę (na Węglinie), patronuje też niezmiennie Samodzielnemu Publicznemu Zakładowi Opieki Zdrowotnej w Radzyniu Podlaskim, acz okoliczność ta, jak się wydaje, nie jest specjalnie eksponowana.Zmarł w 1981 roku w Lublinie, pochowany zgodnie ze swoją wolą został w Czemiernikach.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Pałac Lubomirskich w Niezdowie k. Opola Lubelskiego, zdjęcie z ok. 1930 roku. Zbudowany w końcówce XVIII wieku jako rezydencja Aleksandra Lubomirskiego i jego żony Rozalii z Chodkiewiczów, słynnej „Różyczki z Czernobyla". Potem należał do ich córki, Rozalii Rzewuskiej, żony Wacława Rzewuskiego. Potem w rękach m.in. Kleniewskich, odwiedzali go m.in. Prus, Reymont i Żeromski. Później w rękach Kościoła, obecnie w rękach prywatnych

Matki Boskie Lubelszczyzny

Ikona Matki Boskiej Nieustającej Pomocy z Radzynia Podlaskiego

Bizantyjskiej proweniencji wizerunek Hodigitrii (Przewodniczki wskazującej na Syna) jest jednym z najpopularniejszych wzorców w sztuce maryjnej.

Jego pierwowzorem jest pochodząca najpewniej z XII wieku ikona przechowywana w kościele pw. św. Alfonsa przez redemptorystów w Rzymie. Kopia do Radzynia została sprowadzona przy okazji erygowania parafii w roku 1995.

Uważana jest za patronkę osób smutnych i potrzebujących wsparcia. Jej charakterystycznym elementem są m.in. archaniołowie, niosący narzędzia późniejszej Męki Pańskiej.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 7748e2a9aa

PIŁKA NOŻNA Borysiuk nadal z Podlasiem. Siedmiu zawodników opuszcza drużynę. Co z młodzieżą?

Jak będzie wyglądała ekipa z Białej Podlaskiej?

Wiadomo, że w nowym sezonie szkoleniowiec Podlasia nadal będzie Rafał Borysiuk. Kto przyjdzie? Na 6 lipca zaplanowane są testy dla wszystkich, którzy chcą grać w ekipie z Białej Podlaskiej.

Maciej Wojczuk (z prawej) w nowym sezonie nie będzie dzielił szatni z Andrejem Arkhipau (z lewej) oraz Mariuszem Chmielewskim (w środku). Obaj nie przedłużą umów z Podlasiem (fot. Cezary Hince)

„Borys" zostaje

Wiadomo, że trenerem biało-zielonych pozostanie Rafał Borysiuk.

38-latek objął drużynę 9 października 2020 roku. „Borys" zastąpił na stanowisku Wołodimira Geworkiana. Bialczanin poprowadził Podlasie w 28 meczach o punkty. Zespół wygrał 11 spotkań, zanotował trzy remisy oraz 13 porażek. - W najbliższym czasie spotkamy się z trenerem i podpiszemy dokumenty. Nie ukrywam, iż chcielibyśmy współpracować ze szkoleniowcem dłużej niż jeden sezon - mówi Karol Filipek, prezes Podlasia.

Siedmiu graczy opuszcza Podlasie

Zarząd klubu z Białej Podlaskiej poinformował, iż w nowym sezonie zabraknie siedmiu zawodników. Wygasające z końcem czerwca umowy nie zostaną przedłużone.

Nowego miejsca do uprawiania sportu muszą sobie szukać: Mariusz Chmielewski, Oskar Kasperek, Eryk Kobza, Sebastian Całka, Olaf Martynek, Andrei Arkhipau. Pierwszy z nich - „Mario" wystąpił w sumie w 65 meczach, w których zdobył dziewięć goli. Kasperek strzegł bramki w 17 spotkaniach. W trzech bojach zachował czyste konto.

Eryk Kobza grał w barwach Podlasia w rundzie wiosennej. Wyszedł na plac boju w 20 spotkaniach i strzelił jedną bramkę. Andrei Arkhipau wystąpił w 16 wiosennych starciach. Sebastian Całka zagrał w 25 spotkaniach, zaś Olaf Martynek zanotował 70 występów, w których zdobył trzy bramki.

- Eryk Kobza zakomunikował, iż wraca do Kanady, gdzie chce skończyć szkołę, a następnie pomyśli o piłce. Część zawodników ma inne plany życiowe. Kolejnym trener Borysiuk podziękował za współpracę - mówi prezes Podlasia.

Testy młodzieży

Czy w nowym sezonie w Podlasiu pozostaną najmłodsi gracze z ekipy, która wywalczyła utrzymanie?

- Wiktor Krasowski i Gabriel Mierzwiński otrzymali zaproszenie na testy do Resovii Rzeszów. Drugi z nich ma również pojechać na sprawdzian do Olimpii Elbląg. W Resovii będzie sprawdzany Karol Warda, który jest zawodnikiem Podlasia, a rundę wiosenną spędził w Lutni Piszczac - mówi Filipek.

Przywitanie w środku nocy

Zarząd Podlasia: Karol Filipek, Ernest Jaroszek oraz grono sponsorów oraz wiernych fanów śledziło mecz Sokoła Sieniawa z naszymi w budynku klubowym.

- Emocje były bardzo duże. Wygraliśmy po trafieniu Macieja Wojczuka w samej końcówce, ale muszę się przyznać, iż na kwadrans przed końcem nie wierzyłem sukces - mówi prezes klubu, który wraz z wiceprezesem przywitał zespół tuż po godz. 1:30 w nocy.

Spróbuj sił w Podlasiu

6 lipca o godz. 17 odbędą się otwarte testy piłkarskie dla zawodników, którzy chcą reprezentować barwy Podlasia Biała Podlaska.

Zainteresowani gracze muszą wypełnić formularz, który można znaleźć na stronie www.facebook.com/MKSPodlasieBP.

Zaczną 7 lipca

Piłkarze Podlasia zakończą urlopy 7 lipca. Właśnie na ten dzień zaplanowany jest start przygotowań.

Tydzień później zespół rozegra pierwszy sparing. W Puławach podopieczni Borysiuka zagrają z Wisłą, która będzie szlifować formę przed startem w II lidze. W planach jest sześć gier kontrolnych.

mp

Rafał Borysiuk pozostanie na stanowisku trener w klubie z Białej Podlaskiej

PLAN SPARINGÓW PODLASIA
14.07., Wisła Puławy
17.07., Świdniczanka Świdnik
21.07., Huragan Międzyrzec Podl.
24.07., Lewart Lubartów
28.07., Avia Świdnik
31.07., Lublinianka Lublin

Wiceprezes klubu trenerem Lewartu

Tomasz Mitura poprowadzi drużynę z Lubartowa w nowym sezonie w IV lidze.

Tomasz Mitura będzie nowym szkoleniowcem Lewartu. 41-latek jest żywą legendą tego klubu

41-latek jest wychowankiem Lewartu. W seniorskiej piłce debiutował wiosną sezonu 1995/1996. W biało-niebieskiej koszulce występował przez całe życie sportowe, z wyjątkiem sezonu 2012/2013, kiedy grał dla Orła Czemierniki. Przygodę z lubartowskim zespołem jako zawodnik skończył w sezonie 2016/2017, kiedy po spadku z III ligi rozegrał kilka spotkań i skupił się na pracy szkoleniowej.

Od połowy 2019 roku prowadził Agrotex Milanów, czyli klub występujący w bialskiej Klasie Okręgowej. Mitura jest również członkiem zarządu Lewartu. Pełni rolę wiceprezesa. 41-latek zastąpi na stanowisku Tomasza Bednaruka.

Koniec rządów „Dzikiego"

Wraz z końcem czerwca pracę w Lewarcie skończy Tomasz Bednaruk.

Jak możemy przeczytać na oficjalnej stronie klubu: „po zakończeniu sezonu i niezrealizowaniu celu sportowego w postaci utrzymania zespołu na poziomie III ligi zarząd klubu nie zdecydował się na przedłużenie umowy".

Tomasz Bednaruk dołączył do Lewartu w lipcu 2019 roku na poziomie IV ligi. Po 16 meczach MKS uplasował się na szczycie tabeli, a sytuacja pandemiczna nie pozwoliła dokończyć rozgrywek. W związku z tym biało-niebiescy awansowali do III ligi. Niestety, na wyższym poziomie na koniec sezonu 2020/21 Lewart zajął 16 miejsce, które nie dało utrzymania w lidze. W sumie trener poprowadził lubartowian w 55 meczach ligowych. Rozmowa z trenerem Bednarukiem już za tydzień we Wspólnocie.

mp

ROZMOWA Z Maciejem Jaworskim, prezesem Lewartu Lubartów

Młodzież, okoliczni oraz chłopcy z rezerw, którzy mają potencjał

W Quo Vadis Lewarcie?
- Idziemy w młodzież. Chcemy oprzeć drużynę na wychowankach oraz zawodnikach z najbliższej okolicy. Zmieniamy tożsamość. Skupimy się na rozwoju naszych graczy. Liczymy, że zbudujemy drużynę, która w czwartej lidze będzie grała w okolicach środka tabeli.

W Kto odejdzie?
- Kilkunastu zawodników. Większość graczy odejdzie z naszej ekipy. Nie ma co się łudzić, by ktoś z pierwszoplanowych postaci pozostał z nami. Nie jestem w stanie podać dokładnej liczby. Nie ze wszystkimi jeszcze rozmawiałem. Mogę śmiało założyć, że z tej grupy, która u nas była, nie będzie zawodnika przyjezdnego.

W Nowak, Szczotka, Maksymiuk, Żelisko...
- Fularski, Buczek, Janiszek, Wójcicki, Długosz, Niewęgłowski, Dearman, Pożak.

W A młodsi graczy?
- Stasio Niewiński, Maciek Góralski mają telefony z klubów trzecioligowych. Zapewne pojadą na testy.

W Wrócą zawodnicy, którzy byli wypożyczeni do innych klubów?
- Nie wiem, jak będzie to wyglądało. Daniel Gliniak grał w Bizonie Jeleniec. Wiem, że ma się testować. Naszym zawodnikiem jest Wojciech Majewski, ale czeka na rozwój sytuacji w Lubliniance Lublin. Z zarządem przyjęliśmy linię, iż nie będziemy zawodników namawiać na grę u nas. Oczywiście, będziemy rozmawiali, ale nic na siłę.

W Więc kto będzie grał w Lewarcie?
- Mamy ludzi z Lubartowa, którzy grali w okolicznych klubach, a zadeklarowali chęć powrotu. O szczegółach będziemy mogli rozmawiać bliżej pierwszych zajęć. Mamy młodzież z pierwszej drużyny oraz ekipę z rocznika

2004/2005, która wygrała swoją ligę. Będziemy patrzeć również na nasz zespół rezerw. Jest tam kilku zawodników z potencjałem na czwartą ligę.

W Zespół poprowadzi Tomasz Mitura. Skąd taki wybór?
- To żywa legenda Lewartu. W barwach naszego klubu jest rekordzistą pod względem ilości występów w zespole. Ma mentalność walczaka. Wiem, że będzie idealnym człowiekiem na stanowisku szkoleniowca biało-niebieskich. Zna naszą młodzież. Właśnie z nim rozpoczniemy nowy rozdział w historii klubu.

eprasa.pl 7748e2a9aa

PIŁKA NOŻNA W Orlętach szykują solidne wzmocnienia. Pozostanie trzon drużyny

Raczyński: wierzyłem w ten zespół

Mikołaj Raczyński został trenerem Orląt 22 kwietnia. 29-latek na stanowisku zastąpił Jacka Fiedenia. Zarząd postawił przed nim cel utrzymania ekipy w III lidze. Udało się! Wygrana 2:0 ze świdnicką Avią oznaczała, iż biało-zieloni na kolejny sezon pozostaną na tym samym poziomie rozgrywkowym. Rozmowa Z Mikołajem Raczyńskim, trenerem Orląt Radzyń Podlaski.

W Wierzyłeś, że się uda?
- Gdybym nie wierzył, nie byłoby mnie w Radzyniu Podlaskim. Wiedziałem, że będzie niesamowicie ciężko. Liczyłem się z tym, że drużyna musi wygrywać, bo do końca sezonu pozostawało dziesięć kolejek. Wierzyłem, że przekonam chłopców do swojej wizji, a to pozwoli nam utrzymać się w lidze.

W Obejmowałeś zespół przed meczem z Siarką Tarnobrzeg...
- Trzeba pamiętać, że przejmowałem Orlęta po porażce 0:3 z Lewartem Lubartów. Na pierwszych zajęciach pojawiłem się we czwartek, a w sobotę graliśmy pierwszy mecz. Nie do końca znałem wszystkich zawodników. Po chwili był bój z Wisłą Sandomierz. Również ulegliśmy. Szkoda, że właśnie trafiło to na tych rywali. Sądzę, że gdybyśmy zmierzyli się z Siarką i Wisłą, mogły paść inne wyniki.

W Ale maj rozpoczął się idealnie...
- Dokładnie. Rozpoczęliśmy maraton od triumfu 4:0 z KS-em Wiązownica, później były wygrane 3:0 ze Stalą Kraśnik i 1:0 z ŁKS-em Łagów. Zatrzymała nas dopiero puławska Wisła. W międzyczasie triumfowaliśmy w okręgowym finale Pucharu Polski.

W No właśnie. Oprócz walki o punkty walczyliście o puchar. Jak się okazało z dobrym skutkiem...
- Było ciężko, ale daliśmy radę. W półfinale wojewódzkim ograliśmy po rzutach karnych puławską Wisłę, a następnie rozbiliśmy aż 5:0 Chełmiankę Chełm. Będziemy mieli szansę na grę w pucharze na szczeblu ogólnopolskim. To świetna nagroda dla wszystkich graczy, którzy reprezentowali Orlęta w rundzie wiosennej.

W 20 czerwca czekał was niezwykle ważny mecz...
- Zdawaliśmy sobie sprawę, że musimy pokonać Avię Świdnik. Przyjechali do nas osłabieni, ale trzeba pamiętać, że to czołowa ekipa tej ligi.

Mikołaj Raczyński (w czarno-żółtej) koszulce podjął się trudnego zadania, ale udało się. Orlęta wygrana z Avią Świdnik wydostały się ze strefy spadkowej i wywalczyły pozostanie w III lidze

Sprawa szybko się potoczyła. Dzień później byłem w Radzyniu Podlaskim. Nie miałem czasu na spakowanie sprzętu. Zatrzymałem się w Decathlonie i kupiłem dres, bo nie miałem przy sobie. Niepotrzebnie, bo dostałem klubowy

W Normalnie spałeś?
- Oczywiście. W sobotę obejrzałem dwa mecze mistrzostw Europy. Położyłem się spać. W niedzielę zaczęły się nerwy. Wiedzieliśmy, że musimy triumfować. W swoich nogach i głowach mieliśmy tak naprawdę przyszłość klubu. Gdyby Orlęta spadły, zespół czekałoby małe trzęsienie ziemi. Nie byłoby tajemnicą, że większość tych lepszych graczy szukałaby sobie nowych miejsc pracy.

W Kiedy wznawiacie zajęcia?
- Na pierwszym treningu spotkamy się 6 lipca. Od tego momentu chcemy wykonywać właściwą pracę, chociaż z pewnością będzie trochę ruchów kadrowych. Przed nami pięć tygodni przygotowań. Będzie moment, by wprowadzić nowe elementy.

W Z kim zagracie sparingi?
- Przyszedłem do klubu pod koniec kwietnia. Żeby ustawić dobrych sparingpartnerów, trzeba to robić na początku maja, a ja wtedy miałem naprawdę dużo na głowie. Wziąłem się za uporządkowaniem drużyny. Mimo wszystko mamy niezłych przeciwników. Spotkamy się z: Huraganem Międzyrzec Podlaski, Tygrysem Huta Mińska, Zniczem Biała Piska i Orlętami Łuków, Chełmiankę Chełm i tuż przed startem rozgrywek z Olimpią Zambrów.

W Jakie będą ruchy kadrowe?
- Rozmowy trwają. Ruchy będą, ale jeszcze za wcześnie na szczegóły. Do drużyny wracają chłopcy z wypożyczeń. Będę chciał się im przyjrzeć. Dostaną szansę.

Gdyby Orlęta spadły, zespół czekałoby małe trzęsienie ziemi. Nie byłoby tajemnicą, że większość tych lepszych graczy szukałaby sobie nowych miejsc pracy

W Przyjechałeś do Radzynia Podlaskiego pod koniec kwietnia. Kiedy był pierwszy sygnał: panie Mikołaju chcemy, żeby pan pracował w Orlętach?
- To była środa. Byłem w trasie do Warszawy. Jechałem załatwić swoje prywatne sprawy. Zadzwonił telefon. Sprawa szybko się potoczyła. Dzień później byłem w Radzyniu Podlaskim. Nie miałem czasu na spakowanie sprzętu. Zatrzymałem się w Decathlonie i kupiłem dres, bo nie miałem przy sobie. Niepotrzebnie, bo dostałem klubowy. Do soboty musiałem przetrwać. Później pojechałem do domu po rzeczy.

W Rozmawiamy tuż przed urlopem. Gdzie jedziesz?
- Właśnie za chwilę wyjeżdżam do Szwajcarii (rozmowa odbyła się w piątkowy poranek - przyp. red.). Teraz czas na ładowanie baterii i chwilę wracamy do ciężkiej pracy.

mp

Sezon ruszy w siedmiu

Na 7 i 8 sierpnia zaplanowano inaugurację III ligi. Zespoły w tym roku kalendarzowym rozegrają 18 kolejek.

Rozgrywki potrwają do 20 i 21 listopada. Zaledwie dwie kolejki (18 sierpnia i 8 września) odbędą się w środku tygodnia. Start rozgrywek wiosenny został zaplanowany na 19 i 20 marca, zaś ostatnia seria gier odbędzie się 18 czerwca.

PLAN RAMOWY ROZGRYWEK III LIGI
1. kolejka - 7/8 sierpnia
2. kolejka - 14/15 sierpnia
3. kolejka - 18 sierpnia
4. kolejka - 21/22 sierpnia
5. kolejka - 28/29 sierpnia
6. kolejka - 4/5 września
7. kolejka - 8 września
8. kolejka - 11/12 września
9. kolejka - 19/20 września
10. kolejka - 25/26 września
11. kolejka - 2/3 października
12. kolejka - 9/10 października
13 kolejka - 16/17 października
14 kolejka - 23/24 października
15. kolejka - 30/31 października
16. kolejka - 6/7 listopada
17. kolejka - 13/14 listopada
18. kolejka - 20/21 listopada

Cztery sparingi Wisły

Piłkarze beniaminka II ligi rozpoczną przygotowania do sezonu 5 lipca. W dniach 6-7 lipca odbędą testy szybkościowe. Podczas przygotowań podopieczni trenera Mariusza Pawlaka rozegrają cztery sparingi.

PLAN SPARINGÓW WISŁY
10.07., Pogoń Siedlce
14.07., Podlasie Biała Podlaska
24.07., Powiślak Końskowola
24.07., Polonia Warszawa

mp

Rywale Wisły

18 drużyn powalczy w przyszłym sezonie w II lidze. Dwie ekipy uzyskają bezpośredni awans do I ligi, a cztery kolejne zespoły zmierzą się w barażach. Cztery teamy będą musiały pogodzić się z degradacją.

Stawka II ligi: GKS Bełchatów (spadkowicz z I ligi), Wisła Puławy, Pogoń Grodzisk Mazowiecki, Radunia Stężyca, Ruch Chorzów (beniaminkowie), Chojniczanka Chojnice, Hutnik Kraków, KKS Kalisz, Lech II Poznań, Motor Lublin, Olimpia Elbląg, Pogoń Siedlce, Sokół Ostróda, Stal Rzeszów, Śląsk II Wrocław, Wigry Suwałki, Znicz Pruszków.

TERMINARZ RAMOWY ROK 2021
1. kolejka 31 lipca/1 sierpnia
2. kolejka 7/8 sierpnia
3. kolejka 14/15 sierpnia
4. kolejka 18 sierpnia (środa)
5. kolejka 21/22 sierpnia
6. kolejka 28/29 sierpnia
7. kolejka 4/5 września
8. kolejka 11/12 września
9. kolejka 18/19 września
10. kolejka 25/26 sierpnia
11. kolejka 2/3 października
12. kolejka 9/10 października
13. kolejka 16/17 października
14. kolejka 23/24 października
15. kolejka 30/31 października
16. kolejka 6/7 listopada
17. kolejka 13/14 listopada
18. kolejka 20/21 listopada
19. kolejka 27/28 listopada
20. kolejka 4/5 grudnia

ROK 2022
21. kolejka 26/27 lutego
22. kolejka 5/6 marca
23. kolejka 12/13 marca
24. kolejka 19-20 marca
25. kolejka 26/27 marca
26. kolejka 2/3 kwietnia
27. kolejka 9-10 kwietnia
28. kolejka 16 kwietnia
29. kolejka 23/24 kwietnia
30. kolejka 27 kwietnia (środa)
31. kolejka 31 kwietnia/1 maja
32. kolejka 7/8 maja
33. kolejka 14/15 maja
34. kolejka 21/22 maja

BARAŻE
25 i 28/29 maja

mp

Jedna niewiadoma

Znamy niemal wszystkich uczestników III ligi w sezonie 2021/2022. W sumie wystąpi 21 ekip.

W stawce znajdą się dotychczasowe ekipy: Chełmianka Chełm, Sokół Sieniawa, Stal Stalowa Wola, Avia Świdnik, Wisłoka Dębica, Podhale Nowy Targ, Wólczanka Wólka Pełkińska, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, Siarka Tarnobrzeg, Cracovia II Kraków, Wisła Sandomierz, ŁKS Łagów, Podlasie Biała Podlaska, Orlęta Radzyń Podlaski.

Tak naprawdę nie jest jeszcze znany los sandomierskiej Wisły, który boryka się z problemami organizacyjno-finansowymi. Z ekipy odszedł trener Rafał Wójcik, który w przeszłości był szkoleniowcem Orląt Radzyń Podlaski. Dobiegają sygnały o braku regularności finansowej w Sokole Sieniawa. Gdyby któryś klub nie przystąpił do rozgrywek, pierwszeństwo otrzyma KS Wiązownica, który zajął pierwsze miejsce spadkowe.

Beniaminkami III ligi będą: Tomasovia Tomaszów Lubelski (województwo lubelskie), Korona Rzeszów (województwo podkarpackie), Czarni Połaniec (województwo świętokrzyskie). W województwie małopolskim do wyłonienia zwycięzcy rozgrywek potrzebny jest baraż. W sobotę Wiślanie Jaśkowice zmierzyli się z Unią Tarnów. Rewanż zaplanowany jest na 29 czerwca na godz. 18:00.

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl 7748e2a9aa

Międzyrzeczanki górą

Na boisku IV LO w Białej Podlaskiej odbył się finał rejonu w siatkówce plażowej dziewcząt w grupie Igrzysk Młodzieży Szkolnej.

Najlepsza okazała się drużyna z Międzyrzeca Podlaskiego. Ekipa Alicji Bernat odniosła dwa zwycięstwa: 2:1 (11:15, 15:5, 17:15) oraz 2:0 (15:7, 15:1) z ekipą SP ze Strzyżewa. Reprezentacja Szkoły Podstawowej nr 3 z Międzyrzeca otrzymała puchar Bialskiego Szkolnego Związku Sportowego oraz wywalczyła awans do finału wojewódzkiego, który odbędzie się w Świdniku. Mistrzynie grały w składzie: Zuzanna Franczuk, Aleksandra Maksymiuk, Gabriela Markowska.

WYNIKI SPOTKAŃ
SP 9 Biała Podl. - SP Strzyżew 2:1 (15:17, 15:4, 15:10)
SP 3 Międzyrzec - SP 9 Biała Podl. 2:1 (11:15, 15:5, 17:5)
SP Strzyżew - SP 3 Międzyrzec 0:2 (7:15, 1:15)

KLASYFIKACJA KOŃCOWA
1. SP 3 Międzyrzec Podlaski - opiekun Alicja Bernat
2. SP 9 Biała Podlaska - opiekun Izabela Łukaszuk
3. SP Strzyżew - opiekun Jarosław Borek

mp

Pamiątkowe zdjęcie uczestniczek finału w siatkówce plażowej

Zespół Anny Chudzik wyraźnie lepszy

Finalistki rejonu. Z lewej mistrzynie z Białej Podlaskiej

Reprezentacja I LO z Białej Podlaskiej triumfowała w finale rejonu w siatkówce plażowej dziewcząt.

Na boisku IV LO w Białej Podlaskiej wyraźnie lepsze okazały się podopieczne Anny Chudzik. Aleksandra Charłampowicz, Aleksandra Kułak i Maja Stefaniuk ograły 21:9 drużynę I LO z Łukowa pod opieką Jacka Opolskiego.

Mistrzynie otrzymały puchar Bialskiego Szkolnego Związku Sportowego oraz świętowały awans do kolejnego etapu rozgrywek.

mp

Adrian, Dominik i Rafał górą

Ekipy finalistów. Po prawej triumfatorzy

Dwie drużyny wzięły udział w finale rejonu w siatkówce plażowej chłopców, który odbył się na boisku IV LO w Białej Podlaskiej.

Mistrzami zostali zawodnicy IV LO z Białej Podlaskiej, którzy 2:0 (15:13, 15:12) ograli ekipę I LO z Łukowa. Triumfatorzy zostali nagrodzeni pucharem Bialskiego Szkolnego Związku Sportowego oraz awansowali do kolejnego etapu rozgrywek.

Trenerem IV LO była Anna Myć, zaś łukowian Jacek Opolski. Mistrzowie wystąpili w składzie: Adrian Kulawiec, Dominik Słowik, Rafał Żurawski.

mp

Gracze Sobieraja najlepsi

Najlepsi okazali się podopieczni Macieja Sobieraja: Filip Kowieski, Bartosz Mazur, Dawid Wojewódzki (w środku)

Trzy drużyny walczyły w finale rejonu w siatkówce plażowej, który odbył się na boisku IV LO w Białej Podlaskiej w kategorii igrzysk młodzieży szkolnej.

Mistrzostwo wywalczyli gracze Szkoły Podstawowej nr 6 w Białej Podlaskiej, którzy w nagrodę otrzymali puchar Bialskiego Szkolnego Związku Sportowego oraz wywalczyli awans do zawodów wojewódzkich. Najlepsi okazali się podopieczni Macieja Sobieraja: Filip Kowieski, Bartosz Mazur, Dawid Wojewódzki.

WYNIKI ZAWODÓW
SP 6 Biała Podl. - SP Zarzecz 21:7
SP 3 Międz. Podl. - SP Zarzecz 21:16
SP 6 Biała Podlaska - SP 3 Międz. Podl.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA
1. SP 6 Biała Podl. - op. Maciej Sobieraj
2. SP 3 Międz. Podl. - op. Zbigniew Bernat
3. SP Zarzecz - op. Paweł Mućka

mp

Brąz Marty Pawlikowskiej

W dniach 25-27 czerwca w Zawierciu pod patronatem Polskiego Związku Kickboxingu odbyły się Mistrzostwa Polski Seniorów w formule light contact. W turnieju wystartowała Marta Pawlikowska reprezentująca łukowską sekcję kickboxingu KSW Łuków.

Łukowianka wywalczyła brązowy medal w kategorii do 55 kg. W eliminacjach pokonała zawodniczkę z Częstochowy, w półfinale przegrała z późniejszą mistrzynią kraju z Poznania. Po zawodach łukowianka skomentowała swój udział w turnieju: - Tegoroczny sezon startowy nie należał do najłatwiejszych. Przygotowania do matury, przejście do kategorii seniorów oraz zmiana kategorii wagowej miały duży wpływ na przygotowanie do zawodów i wynik w mistrzostwach. Brązowy medal zdobyty w Zawierciu traktuje jako dobry prognostyk na rozpoczęcie kariery seniorskiej - mówi podopieczna Zenona Pawlikowskiego.

Marta Pawlikowska (druga z prawej) stanęła na najniższym stopniu podium

Na podium obok Marty Pawlikowskiej (KSW Łuków, Mistrzyni Europy Juniorek kat. 52 kg) stanęła Agata Kacprzak (X Fight Piaseczno, brązowa medalistka mistrzostw świata), drugie miejsce zajęła Kinga Szlachcic (SKF Boksing Zielona Góra, reprezentantka Polski na mistrzostwach świata i mistrzostwach Europy w boksie, mistrzyni Polski w kickboxingu). Mistrzynią została Marta Pyra (KKS Poznań, brązowa medalistka mistrzostw świata).

mp

eprasa.pl 7748e2a9aa

PIŁKA NOŻNA W tym tygodniu zdecydują się losy Unii Żabików. Czy zagrają w IV lidze?

„Przemuni” i „Zupie” należą się pomniki

Kolejny sezon Klasy Okręgowej przeszedł do historii. Największy sukces w historii zanotował Bad Boys Zastawie, który zakończył rozgrywki na podium. Duża w tym zasługa Przemysława „Przemuni” Trybonia. Wszyscy czekają na decyzję piłkarzy z Żabikowa. Kujawiak Stanin zaczął grać jak z nut pod wodzą Andrzeja „Zupy” Zarzyckiego.

Czy Unia awansuje?

Żabikowianie nie mieli problemów z ostatnią drużyną w tabeli. Hat-trickiem popisał się Mariusz Lecyk.

- Gospodarze nie mieli nic do powiedzenia. Przy wysokim prowadzeniu wkradło się rozluźnienie i straciliśmy trzy gole. Ostatnie minuty graliśmy w osłabieniu po kontuzji Przemysława Bednarczyka - mówi Artur Dadasiewicz, trener Unii.

Jego ekipa po raz pierwszy w historii wygrała Klasę Okręgową. Czy zagra w IV lidze? - To rozstrzygnie się w ciągu najbliższych dni. Myślę, że w kolejnym numerze „Wspólnoty” będziecie mogli poznać naszą decyzję - dodaje.

AR-TIG HUTA DĄBROWA - UNIA ŻABIKÓW 3:6 (0:4)

Bramki: Borkowski 65`, R. Pawlak 72`, Ciuba 72` - Lecyk 16`, 43`, 54`, Kozłowski 31`, Pawelec 45`, Drygiel 57`.

AR-TIG: Gajownik - Mazurek, R. Pawlak, J. Nowek, Osial, C. Nowek, M. Sudowski, K. Pawlak, Grzyb, Łukasiak (18` Borkowski), Ciuba.

Unia: Kwaśny - Niewęgłowski, Frączek, Kępa, Koczkodaj, Bednarczyk, Kozłowski, Wachnik (61` Kozieł), Drygiel (61` Garbacik), Pawelec, Lecyk.

Piękny wynik

Bad Boys remisem z Agrotexem Milanów przy porażce ŁKS-u Łazy zapewnił sobie trzecie miejsce.

Podopieczni Przemysława Trybonia przegrywali już 0:2. Gola kontaktowego zdobył Maciej Kania. Dla 19-latka to 20 gol w sezonie. Wyrównał w doliczonym czasie gry Robert Wołoszka po karnym na Patryku Stosio.

- W sezonie przed koronawirusem obejmowałem zespół z trzema punktami. Utrzymaliśmy się. Teraz wykręciliśmy historyczny wynik. To duży sukces każdego z chłopaków, którzy mi uwierzyli i wspólnie poszliśmy drogą na szczyt - mówi 75-letni szkoleniowiec, który w tym roku obchodzi jubileusz 45 lat pracy w zawodzie trenera.

BAD BOYS ZASTAWIE - AGROTEX MILANÓW 2:2 (0:1)

Bramki: Kania 56`, R. Wołoszka 90+2` (k) - Pawlak 38`, G. Romaniuk 52`.

Bad Boys: Łukasik - Czernic, Marcin Cizio, Miszta, M. Świętochowski, Nurzyński, Mateusz Cizio, Walo (80` Gromada), Stosio, R. Wołoszka, Kania.

Agrotex: Kozieł - Gidlewski, Pawlak, E. Romaniuk, Trościańczyk, K. Romaniuk, Trochunowicz, Pieńkus, Antoniuk (90` Król), P. Gil ,G. Romaniuk.

„Zupa” dokonał niemożliwego

Andrzej Zarzycki przejmował Kujawiak Stanin w momencie, kiedy zespół miał zaledwie trzy punkty. Wiosna była niesamowita. Ekipa „Zupy” zakończyła rozgrywki z 26 „oczkami” i utrzymaniem w Klasie Okręgowej.

- Zanotowaliśmy znakomitą rundę wiosenną. Taki był cel naszej współpracy. Graliśmy dobre mecze i triumfem w Łazach przypieczętowaliśmy utrzymanie. Chciałbym pochwalić chłopców za ich cechy wolicjonalne - mówi Andrzej Zarzycki, trener Kujawiaka.

Jego podopieczni prowadzili już 3:0. Prowadzenie dał Kacper Chromiński, który skończył akcję prawą stroną Arkadiusza Gajowego. Niedługo później Mariusz Zabłocki dostawił głowę po centrze Rafała „Rufusa” Goławskiego, a Krystian Kender skończył prostopadłą piłkę Chromińskiego. Gospodarze odpowiedzieli golem Sebastiana Tokarskiego, który dopełnił formalności po akcji Adriana Gałacha lewą stroną. - Kujawiak był po prostu lepszy. My nie dojechaliśmy na mecz i przepadło nam trzecie miejsce - mówi Marcin Chwedoruk, kierownik ŁKS-u Łazy.

ŁKS ŁAZY - KUJAWIAK STANIN 1:3 (0:0)

Bramki: Tokarski 90` - Chromiński 58`, Zabłocki 70`, Kender 83`.

ŁKS Łazy: Lisiewicz (88` Klimczyk) - Zarzycki, Janaszek (70` Wałachowski), Gałach, Wereszczyński, Ł. Ebert, Ścioch, Gomółka (51` Młynarczyk), Wysokiński (88` Tokarski), Fortuna, M. Ebert (80` Momot).

Kujawiak: Dadasiewicz - Gajownik, Kąkol, Dębiak, Adamiak, Abramek, Zabłocki (85` Stefaniak), Goławski I, Gajowy (80` Barszcz), Chromiński, Michał Skwarek (75` Kender).

Podział punktów

Orzeł zremisował z Unią Krzywda.

- Sami sobie strzeliliśmy dwie bramki, podając piłkę przeciwnikowi. Później ciężko było gonić. Mieliśmy pięć bardzo dobrych okazji, ale skończyło się jednym punktem - mówi Konrad Łabęcki, trener zespołu z Czemiernik. Dla jego zespołu gola tuż przed przerwą zdobył Kacper Dobosz po składnej akcji, zagraniu Macieja Orzechowskiego i sytuacji sam na sam. Wyrównał Orzechowski, który przedarł się bokiem pola karnego i trafił od słupka po długim rogu.

ORZEŁ CZEMIERNIKI - UNIA KRZYWDA 2:2 (1:2)

Bramki: Dobosz 44`, Orzechowski 67` -

Orzeł: Bocian - Jarzynka, Sosnowski, Fijałek, Dąbrowski, Wójcik, Sobieszek, Baryła, Orzechowski (80` Wójtowicz), P. Cholewa (80` Mańko), Dobosz (70` Musiatowicz).

Dzido umie strzelać karne

Sokół ograł wicelidera z Kąkolewnicy.

Goście wygrywali po trafieniu Łukasza Biegajło, który dopełnił formalności po strzale Patryka Czarneckiego. Wyrównał Jacek Piotrowski, który huknął z 20 metrów w samo okienko, a trzy punkty ekipie Wiesława Gruli zapewnił z rzutu karnego Marcin Dzido. Bramkarz Sokoła wykorzystał „wapno” po faulu Mateusza Dzido i uderzył w prawy róg bramkarza.

- To był fajny mecz i dobre zakończenie dla nas. Cieszą trzy punkty i fakt, że coraz większe role w zespole zaczynają odgrywać bardzo młodzi chłopcy. Z Gromem w obronie zagrało dwóch nastolatków, a spisali się bardzo dobrze - mówi Wiesław Grula, trener Sokoła.

- To było wyrównane spotkanie. Większość czasu gra toczyła się pod nasze dyktando, a gole straciliśmy po golu życia i karnym. Faulował Piotr Zieliński - mówi Jarosław Kalenik, kierownik Gromu Kąkolewnica.

SOKÓŁ ADAMÓW - GROM KĄKOLEWNICA 2:1 (0:1)

Bramki: Piotrowski 65`, M. Dzido 86` (k) - Biegajło 20`.

Sokół: M. Dzido - Skórka, Łukasik, Wierzbicki (55` Piotrowski), K. Nowicki, Sokołowski (75` K. Dzido), Bosek, Strzyżewski, J. Nowicki (85` Proch), Domański, Mat. Baran.

Grom: Kaczmarek - R. Zieliński, Kosel, Pyrka, Kanatek (80` Zień), Rycaj, Zdyb (46` P. Zieliński), Musiatowicz, Marczuk, Czarnecki, Biegajło.

Tytan wyraźnie lepsi

Wiszniczanie ograli Granicę Terespol.

- Mecz wyglądał tak, jak nasza cała runda. Mieliśmy ogromne braki kadrowe, a do tego bez walki i biegania nie da się wygrać. W tym sezonie zrobiliśmy tyle, na ile było nas stać - mówi Paweł Jurkowski, grający kierownik Granicy.

- Wbrew pozorom nie był to łatwy mecz. Bałem się, że przy prowadzeniu otworzymy się za bardzo i zostaniemy skarceni. Na szczęście tak się nie stało. Widać był zmęczenie przeciwników i w końcowych fragmentach zdominowaliśmy terespolan - mówi Jarosław Makarewicz, trener Tytana.

TYTAN WISZNICE - GRANICA TERESPOL 3:0 (1:0)

Bramki: Iwaszko 6`, K. Oniszczuk 69`, Jakubiuk 86`.

Tytan: Makaruk - Kiryczuk, Bujnik, Iwaszko (30` Jakubiuk), Syryjczyk, Gromysz, Kisiel, Wieliczuk, Semeniuk (88` Banaszczuk), Zieniuk (80` Żelazowski), K. Oniszczuk (83` Pasternak).

Granica: Jurkowski - Wiraszka, Kurasiński, Jakuszko, Zajko, Sawicki, Tymon, Sawtyruk, Starostka (62` Wójciak), Demczuk, Jaszczuk.

LZS Dobryń wygrał w osłabieniu

Bór prowadził po 13 goli w sezonie Daniela Bryka. Skończyło się triumfem gospodarzy.

Wyrównał Paweł Marczuk po uderzeniu głową po centrze z rożnego Piotra Demidziaka, który w 70. minucie wykończył prostopadłe podanie Piotra Maksymiuka. Kropkę nad „i” postawił Konrad Mądry, wykorzystując rzut karnym po faulu na Demidziaku. Warto zauważyć, iż LZS grał od 50 minuty w osłabieniu po zejściu za czerwoną kartkę Mateusza Cydejko.

- Wakacyjny mecz, który nie miał wielkiej historii. Cieszy, że pokazaliśmy charakter. Rywale przyjechali i nawet się nie rozgrzewali - mówi Piotr Maksymiuk, zawodnik LZS-u Dobryń.

LZS DOBRYŃ - BÓR DĄBIE 3:1 (0:1)

Bramki: Marczuk 60`, Demidziak 70`, Konrad Mądry 90` (k) - Bryk 20`.

LZS Dobryń: Bierdziński - Selewoniuk, Kozakiewicz, Cydejko, Kamil Mądry (46` Golec), Kozłowski, Maksymiuk, Szymański, Konrad Mądry, Demidziak, Marczuk (77` T. Andrzejuk).

Bór: Wojtaszak - I. Sadło, Stefaniak (12` Janczak), Osiak, Bekulard, Conkała, P. Sadło, Kiryła (74` Skwarek), Wypych, Bryk, M. Sadło (60` Pieniak).

Czerwona kartka: Cydejko 50`, za dwie żółte kartki.

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 26. KOLEJKI

Bad Boys - Agrotrex 2:2
ŁKS Łazy - Kujawiak 1:3
Orzeł - Unia K. 2:2
Sokół - Grom 2:1
Tytan - Granica 3:0
AR-TIG - Unia Ż. 3:6
LZS Dobryń - Bór 3:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Unia Żabików	26	65	71:27
2.	Grom Kąkolenica	26	57	65:23
3.	Bad Boys Zastawie	26	46	60:33
4.	ŁKS Łazy	26	46	72:52
5.	Agrotex Milanów	26	42	60:53
6.	LZS Dobryń	26	41	63:46
7.	Orzeł Czemierniki	26	40	44:39
8.	Unia Krzywda	26	39	40:37
9.	Sokół Adamów	26	36	51:41
10	Tytan Wisznice	26	26	44:49
11	Kujawiak Stanin	26	26	37:52
12	Granica Terespol	26	26	39:70
13	Bór Dąbie	26	19	43:86
14	AR-TIG Huta D.	26	11	23:103

Piłkarze Klasy Okręgowej zakończyli sezon. Mistrzem rozgrywek została Unia Żabików. Z rozgrywkami żegna się AR-TIG Huta Dąbrowa.

KLASA A GR. I

WYNIKI 22. KOLEJKI

Agrosport - Twierdza 1:2
Rogo - Krzna 4:1
Perła - Victoria 1:4
Red Sielczyk - Dąb 4:4
Rokitno - Az-Bud 0:5
Niwa - pauza

MECZ 21. KOLEJKI

Dąb - GLKS Rokitno 3:0
Walkower. Na boisku 1:2. W zespole gości wystąpił nieuprawniony zawodnik.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Az-Bud Komarówka	20	49	67:17
2.	Rogo Rogoźnica	20	44	75:23
3.	Krzna Rzeczyca	20	36	63:28
4.	Twierdza Kobylany	20	35	55:52
5.	Dąb Dębowa Kłoda	20	33	45:28
6.	Victoria Parczew	20	30	41:39
7.	Niwa Łomazy	20	25	39:40
8.	Red Sielczyk	20	24	48:56
9.	Perła Sławatycze	20	14	34:82
10	GLKS Rokitno	20	14	24:86
11	Agrosport Leśna P.	20	10	23:63

Piłkarze Klasy A - gr. I zakończyli sezon. Do Klasy Okręgowej awansował Az-Bud Komarówka Podlaska.

KLASA A GR. II

WYNIKI 22. KOLEJKI

Wenus - Młodzież. 0:3
Orlęta - Wóldom 2:0
Polesie - Dwernicki 5:1
Start - Dębowica 4:2
Orkan - Absolwent 3:4
Olimpia - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Młodzież. Radzyń P.	20	46	64:23
2.	Olimpia Okrzeja	20	46	68:37
3.	Polesie Serokomla	20	39	68:32
4.	Orlęta Gołaszyn	20	38	57:50
5.	ULKS Dębowica	20	30	77:48
6.	Absolwent Dom.	20	29	53:40
7.	Dwernicki Stoczek Ł.	20	29	41:47
8.	Start Gózd	20	28	37:40
9.	Orkan Wojcieszków	20	22	40:47
10	Wenus Oszczepalin	20	13	46:90
11	Wóldom Wólka D.	20	1	14:111

Piłkarze Klasy B - gr. II zakończyli sezon. Do Klasy A awansowała Młodzieżówka Radzyń Podlaski.

KLASA B GR. I

WYNIKI 20. KOLEJKI

Orzeł II - Huragan II 0:3
Lutnia II - Unia II 3:0
Olimpia - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	29
1.	Olimpia Jabłoń	16	39	40:19
2.	Huragan II Międz.	16	37	55:18
3.	Lutnia II Piszczac	16	25	38:28
4.	Orzeł II Czemierniki	16	14	25:42
5.	Unia II Żabików	16	1	11:62

Piłkarze Klasy B - gr. I zakończyli sezon. Do Klasy A awansowała Olimpia Jabłoń.

KLASA B GR. II

WYNIKI 20. KOLEJKI

Bizon II - Tur 2:5
Orzeł - Armaty 1:7
Orlęta II - Perła 3:0 (wo)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Orlęta II Łuków	20	48	76:19
2.	Armaty Stoczek Łuk.	20	46	75:23
3.	Bizon II Jeleniec	20	37	60:37
4.	Tur Turze Rogi	20	34	54:41
5.	Orzeł Zalesie	20	7	17:96
6.	Perła Dwornia	20	4	11:77

Piłkarze Klasy B - gr. II zakończyli sezon. Do Klasy A awansowały Orlęta II Łuków.

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
lysy162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl 7748e2a9aa

TOP-54 pozostaje w elicie

Triumf 7:2 z Hutnikiem Kraków oznaczał utrzymanie się zespołu AP TOP-54 Biała Podlaska w Centralnej Lidze Juniorów do lat 17. W przyszłym sezonie ekipa z naszego miasta ponownie będzie miała dwa zespoły w elicie, gdyż już wcześniej pozostanie zapewnili sobie chłopcy do lat 15 prowadzeni przez Miłosza Storto i Tomasza Jakubca.

Radość bialczan po wywalczeniu utrzymania w Centralnej Lidze Juniorów do lat 17

- Od pierwszej minuty rzuciliśmy się do ataku i szybko padły trzy bramki. Później gospodarze złapali kontakt na 2:3 i długo musieliśmy drżeć o dobry wynik. Później już tylko my byliśmy na boisku i dołożyliśmy cztery trafienia - mówi Artur Renkowski.

Asystent Tomasza Buraczewskiego przyznaje, że ekipa pojechała do Krakowa z myślą tylko o zwycięstwie. - Trzy punkty zapewniały nam utrzymanie bez patrzenia na wyniki innych spotkań. Właściwie to mieliśmy tylko kilka minut przestoju, w których straciliśmy dwie bramki. Poza tym mecz przebiegał pod nasze dyktando i cieszymy się, że chociaż w ostatnim spotkaniu zdobyliśmy kilka bramek - dodaje.

Drużyna zakończyła rozgrywki na piątym miejscu. Bialczanie w ostatnim momencie wyprzedzili Stal Rzeszów. - Przed rundą wiosenną liczyliśmy na włączenie się do walki o najwyższe miejsca, ale spora liczba kontuzji, problemy z boiskami, ciężkie przygotowania sprawiły, że ta runda była dla nas bardzo wymagająca. Efekt końcowy jest zadowalający, bo priorytetem zawsze jest utrzymanie centralnych rozgrywek, w których możemy mierzyć się z najlepszymi i promować naszych zawodników - przyznaje.

Jak mówi Renkowski, w takim mieście jak Biała Podlaska rywalizowanie z akademiami ekstraklasowych drużyn czy wspieranych przez prywatnych inwestorów to ogromne osiągnięcie. - Odetchnęliśmy z ulgą, bo chcieliśmy już kilka kolejek wcześniej zapewnić sobie utrzymanie, ale musieliśmy czekać do końca jak miejscowe Podlasie. Dlatego duży kamień z serca spadł po ostatnim gwizdku, bo możemy zapomnieć o problemach, które mieliśmy na początku roku - kończy.

Hutnik Kraków - AP TOP-54 Biała Podlaska
2:7 (2:3)

Bramki: Żmuda 34`, Kogut 35` - Domański 10`, 77`, Łukasiewicz 19`, Wnuk 31`, Kurowski 74`, Bahonko 84`, 89`.
TOP-54: Haponiuk (88` Nowosz) - Sikora (64` Sweklej), Kobyliński (50` Storto) Kowalewicz, Furman, Matejek (82` Łempicki), Opolski (76` Ochnik), Wnuk (66` Kurowski), Bahonko, Łukasiewicz (78` Juszczuk) , Domański.

CLJ U-17
WYNIKI 14. KOLEJKI
Hutnik - TOP-54 2:7
Górnik - Cracovia 1:2
Stal - Korona 1:4
Wisła - Motor 7:2

TABELA CLJ U-17			
Cracovia Kraków	14	27	29:15
Wisła Kraków	14	26	36:20
Korona Kielce	14	25	27:20
Motor Lublin	14	23	35:31
TOP-54 Biała Podl.	**14**	**18**	**22:20**
Stal Rzeszów	14	15	26:33
Górnik Łęczna	14	12	21:35
Hutnik Kraków	14	11	20:42

Piłkarze Centralnej Ligi Juniorów do lat 17 zakończyli rozgrywki grupowe. Do walki o mistrzostwo Polski awansowała Cracovia Kraków, która w spotkaniu z Górnikiem Łęczna zapewniła sobie pierwsze miejsce strzelając bramkę w 90. minucie. Stawkę opuszczą dwie drużyny: właśnie łęcznianie i Hutnik Kraków.

Zagraj w CLJ!

Chciałbyś zagrać w najwyższej lidze młodzieżowej w Polsce?

Akademia Piłkarska TOP-54 zaprasza na test trening zawodników urodzonych w latach: 2005/2006 i 2007/2008. Jeśli chciałbyś trafić do drużyny, która będzie rywalizowała w lidze między innymi z Wisłą Kraków, Cracovią Kraków czy Koroną Kielce zgłoś się do udziału w testach!

Szczegóły i informacje
Trener U-17 – Miłosz Storto (tel. 609 030 925)
Trener U-15 – Krzysztof Brzeziński (tel. 665 514 055)

Roszady na stanowiskach

W nowym sezonie szkoleniowcem drużyny TOP-u występującej w CLJ U-17 będzie Miłosz Storto, zaś asystentami Artur Renkowski i Grzegorz Nowak. Dotychczasowy trener ekipy - Tomasz Buraczewski będzie odpowiadał za Podlasie Biała Podlaska w kategorii U-19. Za szkolenie chłopców do lat 15 weźmie się Krzysztof Brzeziński, a pomagać mu będzie Tomasz Jakubiec.

mp

Paszkiewicz wicemistrzynią Polski

Kolejny duży sukces Izabeli Paszkiewicz. Terespolanka wywalczyła srebrny medal 97. PZLA Mistrzostw Polski w Poznaniu.

Wicemistrzyni Polski - Izabela Paszkiewicz (fot. Michał Laudy)

33-letnia zawodniczka reprezentująca barwy AZS-u UMCS Lublin wystartowała w biegu na 5000 m. Sportsmenka rodem z Terespola przebiegła trasę w ciągu 16 minut, 5 sekund i 50 setnych. Iza musiała uznać wyższość Beaty Topski z ULKS-u Talex Borzytuchom (16:03,91 s). Dwunastą pozycję w wyścigu zajęła zawodniczka AZS-u AWF Biała Podlaska Beata Klimek z czasem 17:06,36 s.

Blisko podium był Piotr Tarkowski. Niespełna 22-letnii zawodnik z Białej Podlaskiej, który wrócił do startów po kontuzji uzyskał czwarte miejsce w skoku w dal. W najlepszej próbie podopieczny Tadeusza Makaruka uzyskał 7,56 m. - Piotrek miał niesamowitego pecha. W jednym ze skoków spalił dosłownie o dwa milimetry. Z tego co wiem, uzyskał odległość 7,88 m, co dawałoby mu srebrny medal i awans na Młodzieżowe Mistrzostwa Europy, które odbędą się w estońskim Tallinie. Wierzę, że mój zawodnik jeszcze zdobędzie minimum i pojedzie na zawody - mówi szkoleniowiec bialczan.

Mistrzem został Andrzej Kuch, który skoczył 8,05 m. Wicemistrzostwo przypadło byłemu zawodnikowi AZS-u Tomaszowi Jaszczukowi - 7,71 m, zaś brąz Mateuszowi Jopkowi - 7,67 m. Do finału nie wszedł kolega klubowy Tarkowskiego - Damian Czarnocki, który uzyskał 7,07 m.

Los Damiana podzieliły: Katarzyna Bargielska - 5,71 m oraz Agata Stypułkowska - 5,65 m, które nie zdołały zakwalifikować się do finału skoku w dal kobiet. Pierwsza z nich nie uzyskała promocji do czołówki w trójskoku. Występ zakończyła z wynikiem 11,77 m, który był jej najlepszym rezultatem w tym sezonie.

Dziesiąte miejsce zajął Piotr Jaroszkiewicz. 17-latek w konkursie skoku wzwyż uzyskał 1,98 m. Złoto odebrał Norbert Kobielski (MKS Inowrocław), który pokonał 2,26 m.

mp

CLJ-tka o włos

Bialczanki były o krok od awansu do Centralnej Ligi Juniorek do lat 17

Piłkarki UKS-u Pionier PSW Biała Podlaska były o krok od wywalczenia awansu do Centralnej Ligi Juniorek do lat 17.

Podopieczne Marka Kalinowskiego w pierwszym spotkaniu przegrały 1:3. W rewanżu w grodzie nad Krzną taki sam wynik, tylko na korzyść dla naszych po trafieniach: Barbary Maksymiuk, Magdaleny Osińskiej i Emilii Miąskiewicz. - Cała tragedia rozegrała się w doliczonym czasie gry. Przeciwniczki zdobyły bramkę, która dała im awans do elitarnych rozgrywek. Nie zasłużyliśmy, aby odpaść w taki sposób. Od 20 minuty byliśmy drużyną zdecydowanie lepszą. Niestety, ale taka jest piłka - mówi Marek Kalinowski.

Szkoleniowiec bialczanek poinformował, iż był to ostatni mecz, w którym prowadził drużynę z Białej Podlaskiej. - Chciałbym podziękować wszystkim, którzy razem ze mną tworzyli sukcesy naszych dziewcząt - dodaje.

UKS Pionier PSW Biała Podlaska - Wizards Kraków
3:1 (1:1)

Bramki: Maksymiuk 40`, Osińska 51`, Miąskiewicz 60` - 11`, 90+3`.
UKS Pionier PSW: Rożnowicz - Niestorowicz, W. Korszeń, Orzełowska, Miąskiewicz, Osińska, Kurek, Cieślik (46` Poręba), Ołtuszyk, Mościcka, Maksymiuk.

mp

eprasa.pl 7748e2a9aa

Dekomunizacja na chybił trafił

Generał Maczek za komunistę Czecha. Tylko którego Czecha?

Wojewoda nie mógł doczekać się zmiany przez samorząd nazwy ulicy Antoniego Czecha w Białej Podlaskiej, działacza komunistycznego, zatem wydał zarządzenie zastępcze, w którym „ochrzcił" tę ulicę imieniem gen. Stanisława Maczka. Istnieje wątpliwość, czy IPN i Lubelski Urząd Wojewódzki obalili właściwego patrona.

Fot.Marek Pietrzela

Krótka, zaledwie kilkudziesięciometrowa uliczka Czecha, przechodzi dekomunizację. Być może jako ul. gen. Stanisława Maczka zyska nawet asfalt...

W miniony poniedziałek w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubelskiego opublikowano zarządzenie zastępcze wojewody, w którym ujawniono „bezczynność" samorządu Białej Podlaskiej.

Już w październiku 2017 r. LUW wystąpił do dyrektora Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie o opinię dotyczącą nazwy bialskiej ulicy Antoniego Czecha. Odpowiedź z IPN została doręczona do LUW dopiero w dniu 30 kwietnia 2021 r.

„Przeprowadzona przez Instytut Pamięci Narodowej Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu analiza historyczna prowadzi do wniosku, iż wskazana nazwa symbolizuje komunizm" - brzmiała diagnoza IPN.

Instytut wskazał, że chodzi o Antoniego Czecha, który pochodził ze Śląska. Ustalił, iż działał on w ruchu komunistycznym, najpierw w Komunistycznej Partii Polski, a później z Polskiej Partii Robotniczej (jako sekretarz w Starym Sosnowcu i później w okręgu miechowsko-pińczowskim). Zginął w 1943 r. w powiecie łańcuckim.

IPN nie mógł stwierdzić, aby ten komunista był związany z Białą Podlaską lub woj. lubelskim. Po wygooglowaniu „Antoniego Czecha" od razu wyskakuje w Wikipedii informacja o działaczu komunistycznym ze Śląska...

Był też bialski Czech

Z publikacji historycznych dotyczących partii lewicowych i organizacji partyzanckich wynika, że w czasie okupacji niemieckiej szczególnie aktywny był Antoni Czech z Kaliłowa, wsi pod Białą Podlaską. To on był założycielem komunistycznej grupy „Sierp i Młot" w 1940 r., a później przewodził tam silnej komórce PPR, a także tworzył w powiecie bialskim garnizon Gwardii Ludowej (informował o tym Bolesław Borysiuk w książce „Lata walki PPR, GL i AL na północnej Lubelszczyźnie 1942–44"). W Internecie można natrafić też na informacje o Antonim Czechu, o którym w swoich publikacjach pisał dr Paweł Tarkowski, historyk pracujący w bialskiej Filii AWF. Na internetowym portalu www.komunizm.net.pl oraz w monografii „Biała Podlaska w latach 1944–1989" wspominał, że w 1947 r. na czele Komitetu Powiatowego PPR w Białej Podlaskiej postawiono dotychczasowego sekretarza KM w Siedlcach Antoniego Czecha, który po połączeniu PPR i PPS (uczestniczył nawet w kongresie zjednoczeniowym) został I sekretarzem bialskiego KP PZPR.

W 1957 r. w wyborach parlamentarnych na posła został wybrany tenże Antoni Czech jako działacz społeczny i członek PZPR.

Zdaniem dr. Pawła Tarkowskiego, bardziej prawdopodobne jest, że nazwa bialskiej ulicy upamiętnia właśnie tego działacza komunistycznego i posła, niż przedwojennego działacza KPP ze Śląska.

– Wskazałbym na patrona lokalnego działacza: sekretarza bialskiej partii i posła. Niestety, brakuje o nim wiadomości, poza datą urodzenia w 1907 r. – mówi historyk.

Pytaliśmy kilku najstarszych dawnych działaczy PZPR w Białej Podlaskiej o losy Antoniego Czecha. Nie potrafili powiedzieć, co się działo z nim po 1961 r., kiedy zakończył kadencję poselską.

Logika oparta na braku sprzeciwu...

Do rzeczniczki wojewody lubelskiego skierowaliśmy zatem pytanie – czy podczas przygotowywania dokumentacji w LUW wykluczono, że patronem tej ulicy mógł być Antoni Czech, poseł na Sejm z Białej Podlaskiej w latach 1957–61?

Agnieszka Strzępka odpowiedziała, że 27 maja LUW przekazał opinię IPN bialskiemu prezydentowi oraz przewodniczącemu Rady Miasta wraz z prośbą o zajęcie stanowiska w sprawie niezgodności nazwy ulicy Antoniego Czecha w Białej Podlaskiej z ustawą o zakazie propagowania komunizmu...

– W odpowiedzi władze Miasta Biała Podlaska nie wniosły żadnych uwag lub zastrzeżeń co do przedłożonej im pismem opinii Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa. Władze miasta nie wskazały również, aby nadana ulicy nazwa Antoniego Czecha dotyczyła innej postaci, niż wskazano to w opinii IPN – wytłumaczyła rzecznik.

Dodała, że z wyjaśnień zastępcy prezydenta złożonych w tej sprawie nie wynika także, aby „nazwa ta postrzegana była również przez społeczność Miasta Biała Podlaska w sposób odmienny, niż przedstawiono to w opinii IPN".

Ulica gen. Stanisława Maczka

Okazuje się, że 8 czerwca zastępca bialskiego prezydenta Maciej Buczyński skierował pismo do LUW.

– Informuję, że UM nie będzie podejmować działań w kierunku zmiany nazwy ulicy – krótko napisał wiceprezydent.

– Mając na uwadze powyższe, w ocenie organu nadzoru brakuje podstaw do uznania, że nazwa ulicy Antoniego Czecha w Białej Podlaskiej dotyczyła innej – niż wskazana w opinii IPN – postaci historycznej – podsumowała Agnieszka Strzępka.

Wojewoda zarządził, aby dotychczasowej ul. Antoniego Czecha nadać nazwę ulica gen. Stanisława Maczka. Zarządzenie wchodzi w życie 6 lipca.

Marek Pietrzela

Fot.Marek Pietrzela

Michał Litwiniuk
prezydent Białej Podlaskiej

Wojewoda zdecydował

Pan wojewoda skorzystał z przysługującej mu prerogatywy. Nasz samorząd nie podjął inicjatywy uchwałodawczej w tej sprawie, nie było takiej woli państwa radnych.

Fot.Marek Pietrzela

Bogusław Broniewicz
przewodniczący bialskiej Rady Miasta

Co zrobi rada?

Przy prezydencie miasta jest powołana komisja ds. nazewnictwa ulic i to ona powinna pilnować tego typu spraw jak dekomunizacja nazw. Pismo Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego trafiło do prezydenta, a nie do naszej Rady Miasta. Rada pewnie będzie musiała się ustosunkować do zarządzenia wojewody, zatwierdzić lub nie.

Miał zranić mężczyznę i zdemolować cztery samochody. Jest akt oskarżenia

Miał zranić jednego z mężczyzn butelką, pociąć jego ubrania, uszkodzić w Parczewie cztery samochody i sygnalizator. Mowa o 17-letnim Jakubie A., przeciwko któremu miejscowa prokuratura skierowała akt oskarżenia do radzyńskiego sądu. Łączne straty zostały oszacowane na ponad 10 tysięcy złotych.

Na początku stycznia policja dostała zgłoszenie o uszkodzeniu sygnalizatora na skrzyżowaniu ulic Lubartowskiej i 11 Listopada w Parczewie. – Po pościgu funkcjonariusze zatrzymali 17-letniego Jakuba A. – relacjonowała starszy sierżant Anna Borowik z parczewskiej policji. Zdaniem policji nie był to jedyny wybryk chłopaka. – W krótkim odstępie czasu, w ciągu jednej nocy, wpłynęły do nas także zgłoszenia o uszkodzonych pojazdach zaparkowanych na jednym z osiedli – dodała Anna Borowik. Sprawą zajęła się parczewska prokuratura. Jakub A. został oskarżony aż o sześć przestępstw, jakie miał popełnić między 17 grudnia ubiegłego roku a 24 lutego tego roku. Chodzi o uszkodzenie mienia, „lekkie uszkodzenie ciała" oraz groźby karalne. Najpoważniejszy zarzut dotyczy wydarzeń z lutego. Prokuratura zarzuciła nastolatkowi, że lekko zranił jednego z mężczyzn w plecy, uderzając go rozbitą butelką. Jakub A. miał też grozić pokrzywdzonemu śmiercią, a także pociąć kurtkę, sweter i koszulkę o łącznej wartości 600 złotych.

Jeszcze w grudniu, zdaniem prokuratury, Jakub A. „przebiegł po karoserii" jednego z aut, uszkadzając dach i maskę silnika. Straty zostały oszacowane na prawie 7 tysięcy złotych. Z kolei na początku stycznia nastolatek, zdaniem śledczych, urwał lusterko w citroenie i kopnął w drzwi. Straty zostały oszacowane na 1,1 tys. złotych.

Tego samego dnia miał jeszcze uszkodzić dwa inne auta. Najpierw miał kopnąć i uderzyć pięścią w karoserię opla, niszcząc lusterko, wybijając szybę, uszkadzając lakier i niszcząc przedni błotnik. W tym przypadku straty wyniosły 1,5 tys. złotych. Następnie miał uszkodzić samochód tej samej marki, rysując drzwi oraz tylny błotnik. Straty wyniosły 1,3 tys. złotych.

Prokuratura zarzuciła też 17-latkowi wspomniane uszkodzenie sygnalizatora. W tym przypadku straty wyniosły ponad 600 złotych, a poszkodowaną jednostką jest Zarządu Dróg Wojewódzkich.

Zdaniem śledczych Jakub A. działał z „pobudek chuligańskich". Jego sprawą zajmie się Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim. Termin pierwszej rozprawy został wyznaczony na 27 sierpnia. Jakub A. w momencie rzekomego popełnienia przestępstw był nieletni, ale przed sądem dla dorosłych odpowiada się już w wieku 17 lat, a w skrajnych przypadkach – nawet 15.

Chłopak będzie odpowiadać z wolnej stopy. – Został wobec niego zastosowany dozór policji połączony z zakazem zbliżania się do pokrzywdzonego, zakazem kontaktowania się z pokrzywdzonym oraz obowiązkiem zawiadamiania organu dozorującego o każdym zamierzonym wyjeździe i terminie powrotu – wylicza Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie. Jakub A. musi też „powstrzymać się od nadużywania alkoholu".

Za zniszczenie mienie grozi do pięciu lat więzienia, za groźby karalne i „lekkie uszkodzenie ciała" – do dwóch lat pozbawienia wolności.

Grzegorz Rekiel

eprasa.pl 7748e2a9aa

Nissan, Sielczyk, centrumsas.pl czy Bialtrans?

Znamy cztery najlepsze drużyny Bialskiej Ligi Szóstek Piłkarskich. W minionym tygodniu odbyły się mecze ćwierćfinałowe, jak również „małe finały" o niższe lokaty w tym sezonie.

W spotkaniach play-off tylko jedno spotkanie było mało emocjonujące. Centrumsas.pl nie dał szans IP Logistic i rozbił rywali aż 18:1. Pozostałe starcia był bardzo wyrównane. Obecnie panujący mistrz BLSP, drużyna Top Mar dość nieoczekiwanie przegrała 4:6 z ambitnymi zawodnikami Bialtransu. Bialtrans i centrumsas.pl utworzą parę półfinałową.

Kolejna niespodzianka miała miejsce w starciu lidera grupy A - Mario Presto z drużyną z Sielczyka. Goście triumfowali 9:7. Przeciwnika dla Sielczyka w półfinale wyłoniło spotkanie Nissana Team z Trójką. Mecz był niezwykle zacięty, pełny zwrotów akcji, by na koniec regulaminowego czasu gry padł remis 4:4. Sędzia zarządził rzuty karne, w których więcej szczęścia mieli zawodnicy Roberta Staweckiego. Drużyna Nissana wygrała karne 3:2.

MECZE ĆWIERĆFINAŁOWE
Mario Presto - Sielczyk 7:9
Bramki: Daniel Krasucki x3, Patryk Kisiel, Dawid Syryjczyk, Jacek Mielnik, Mateusz Chalimoniuk - Jakub Łukasiak x2, Jakub Dorosz x2, Bartłomiej Pastuszewski x2, Zbigniew Pastuszewski, Grzegorz Maliszewski, Mateusz Dorosz.

Trójka - Nissan Team 4:4, k. 2:3
Bramki: Michał Gromysz, Mateusz Mieczkowski, Marcin Krzystanek, Krzysztof Brzeziński - Michał Pyrka, Przemysław Karpiuk, Tomasz Tuttas, Wojciech Jarzynka.
Rzuty karne: Rafał Robak, Marcin Krzysztanek - Wojciech Jarzynka, Mateusz Jarzynka, Tomasz Tuttas.

centrumsas.pl - IP Logistic 18:1
Bramki: Piotr Maksymiuk x9, Łukasz Borysiuk x3, Grzegorz Polubiec x2, Robert Polubiec, Kamil Kozakiewicz, Adrian Siemieniuk x2 - Łukasz Biegajło.

Top Mar - Bialtrans 4:6
Bramki: Mateusz Kacik, Maciej Wojczuk, Adam Wiraszka x2 - Mateusz Konaszewski x2, Kacper Rukasz x2, Marcin Szpański, Adam Bujalski.

MECZ O 9. MIEJSCE
AC Macarski - Kociuk 6:7
Bramki: Kamil Łukaszuk x3, Jarosław Bańkowski, Grzegorz Nowicki, Sławomir Bielski - Krzysztof Kaniewski x2, Tomasz Andrzejuk, Jeremi Andrzejuk, Kamil Dorosz, Mateusz Wiraszka, Maciej Retman.
MECZ O 11. MIEJSCE
K-P Liderzy - Czarni 11:7
Bramki: Dawid Samociuk x6, Mateusz Struk x2, Tomasz Celiński x2, Daniel Fąfara - Kamil Haponiuk x2, Maciej Gryciuk x2, Marcin Kuczaba x2, Hubert Harasiniuk.

MECZ O 13. MIEJSCE
GLKS Rokitno - Unidom 10:9
Bramki: Wojciech Pawłowicz x5, Łukasz Pajnowski, Michał Mazur, Jacek Mielnik, Tomasz Jarocki, Paweł Tur - Mateusz Cydejko x3, Damian Kuźnik x2, Łukasz Ułasiuk x4.
MECZ O 15. MIEJSCE
Sielczyk II - Dąbrowica 3:0
Walkower. Goście nie stawili się na zawody.
MECZ O 17. MIEJSCE
Rzeczoznawcy - Wola Pasze 0:3
Walkower. Gospodarze nie stawili się na zawody.

MECZE PÓŁFINAŁOWE
28.06., Sielczyk - Nissan Team
28.06., centrumsas.pl - Bialtrans

MECZ O I MIEJSCE
30.06., godz. 21:00

MECZ O III MIEJSCE
30.06., godz. 20:00

MECZE O MIEJSCA V-VIII
28.06., Mario Presto - Trójka
28.06., Top Mar - IP Logistic

MECZ O V MIEJSCE
29.06., godz. 21:00
MECZ O VII MIEJSCE
29.06., godz. 21:00

mp

„Platerka" mistrzem

Trzy drużyny walczyły o awans do finału rejonowego w piłce nożnej dziewcząt wśród uczennic szkół ponadpodstawowych.

Na boisku II Liceum Ogólnokształcącego w Białej Podlaskiej najlepsze okazały się podopieczne Małgorzaty Domanowskiego. Gospodynie nie dały szans rywalkom. Piłkarki z „Platerki" rozbiły 9:1, reprezentację I LO w Białej Podlaskiej oraz 11:0 ekipę ZS CKR Leśna Podlaska. Najlepsza drużyna została nagrodzona pucharem oraz wywalczyła awans do następnego etapu rozgrywek.

II LO w Białej Podlaskiej reprezentowały: Aleksandra Bujnik, Paulina Bujnik, Dagmara Czuchan, Amelia Najdyhor, Dagmara Czuchan, Natalia Nestorowicz, Klaudia Pawłowska, Ewelina Przyłucka, Anna Rola, Paulina Tymon. Opiekun: Małgorzata Domanowska.

mp

Wspólne zdjęcie najlepszych dziewcząt z II LO (z prawej) oraz zespołu z Leśnej Podlaskiej

„Dziewiątka" górą

Mistrzowie z „Dziewiątki" wystąpili w składzie: Dawid Kalich, Piotr Panasiuk, Jan Markiewicz, Jakub Wierciński. Opiekun: Iwona Boksza

Jeszcze przed zakończeniem roku szkolnego na boisku Szkoły Podstawowej nr 9 w Białej Podlaskiej odbył się finał rejonu w koszykówce chłopców 3x3 w kategorii Igrzysk Dzieci.

Gospodarze pod wodzą Iwony Bokszy wygrali 6:1 z ekipą Szkoły Podstawowej w Konstantynowie pod wodzą Piotra Woźniaka i awansowali do finału wojewódzkiego. Mistrzowie otrzymali w nagrodę puchar Bialskiego Szkolnego Związku Sportowego.

mp

„Pasy" dużo lepsze

Bialscy piłkarze występujący w Centralnej Lidze Juniorów do lat 15 przegrali ostatni mecz w sezonie. Podopieczni Miłosza Storto i Tomasza Jakubca ulegli 0:3 Cracovii Kraków.

Cracovia Kraków - TOP-54 Biała Podlaska
3:0 (1:0)

Bramki: Kucharczyk 21`, Czerwiński 42`, Pustelnik 80+1`.
TOP-54: Borysiuk (41` Napiórkowski) - P. Chazan, M. Chazan (58` Gmur), Stalewski, Piwowar, Melchior (75` Hawryluk), Andrzejczuk, Kosiński (68` Sawczuk), Niedziela, Chaciówka (41` Panasiuk), Nieciecki.
Żółte kartki: Melchior, Gmur.

CLJ U-15
WYNIKI 14. KOLEJKI
Cracovia - TOP-54 3:0
Korona - Hetman 3:0
Unia - BKS Lublin 0:4
Wisła - Sandecja 5:1

TABELA CLJ U-15			
Wisła Kraków	14	38	60:12
Sandecja Nowy Sącz	14	28	38:20
Korona Kielce	14	27	45:24
Cracovia Kraków	14	24	37:32
BKS Lublin	14	23	34:28
TOP-54 Biała Podl.	**14**	**12**	**16:28**
Unia Tarnów	14	4	16:54
Hetman Zamość	14	4	13:61

Piłkarze Centralnej Ligi Juniorów do lat 15 zakończyli rozgrywki grupowe. Do walki o mistrzostwo Polski awansowała Wisła Kraków. Z rozgrywkami żegnają się ekipy: Unii Tarnów oraz Hetmana Zamość.

mp

Ekipa Domitrza najlepsza

SP Konstantynów grał w składzie: Izabela Ochnik, Zuzanna Waszczuk, Natalia Kuźmiuk, Michalina Kaszewiak, Maja Johan. Opiekun: Dariusz Domitrz

Cztery drużyny wzięły udział w finale powiatowym w koszykówce dziewcząt 3x3 w kategorii Igrzysk Dzieci.

Najlepszą ekipą na boisku Szkoły Podstawowej nr 9 w Białej Podlaskiej została reprezentacja z Konstantynowa. Podopieczne Dariusza Domitrza w najważniejszym spotkaniu pokonały po dogrywce 2:0 drużynę Szkoły Podstawowej nr 2 w Białej Podlaskiej. W regulaminowym czasie było 3:3.

Mistrzynie zostały uhonorowane pucharem Bialskiego Szkolnego Związku Sportowego oraz wywalczyły awans do następnego etapu rozgrywek.

WYNIKI SPOTKAŃ
SP 2 I Biała Podl. - SP 9 Biała Podl. 13:9
SP 2 I Biała Podl. - SP 2 II Biała Podl. 5:1
SP Konstantynów - SP 2 I Biała Podl. 3:3, d. 2:0
KLASYFIKACJA KOŃCOWA
1. SP Konstantynów
2. SP 2 I Biała Podlaska
3. SP 9 Biała Podlaska
4. SP 2 II Biała Podlaska

mp

eprasa.pl 7748e2a9aa

Uroczystość wzbogacona „Igraszkami z diabłem”...

Sprawiedliwie uhonorowane po latach

Znane kilku pokoleniom instruktorki Anna Stanek i Małgorzata Maciejewska otrzymały prestiżową Bialską Nagrodę Kultury im. Anny z Sanguszków Radziwiłłowej. Nastąpiło to po przepracowaniu przez nie 40 lat w instytucjach i klubach oraz już po przejściu na emeryturę.

Fot.Marek Pietrzela

Prezydent wręczył nagrodzonym statuetki.

Fot.Marek Pietrzela

Laureatki nie ukrywały satysfakcji

Fot.Marek Pietrzela

Spektakl „Igraszki z diabłem” obfitował w humor

Fot.Marek Pietrzela

Także aktorzy „Teatru Słowa” gratulowali nagrody Małgorzacie Maciejewskiej

Fot.Marek Pietrzela

Anna St
laureatka

Teatr mnie konserwował

- Mam satysfakcję, że ktoś zauważył i docenił moją wieloletnią pracę. Teatr dawał mi satysfakcję i dobrze „konserwował”. Na emeryturze jestem otwarta na różne rzeczy, a jazz jest moją miłością artystyczną.

Anna Stanek w 1980 r., po studiach, rozpoczęła pracę w ówczesnym bialskim Wojewódzkim Domu Kultury jako instruktor. Później szyld tej instytucji zmieniał się na Regionalny Ośrodek Kultury, Miejski Ośrodek Kultury i ostatecznie Bialskie Centrum Kultury.

Anna Stanek była współzałożycielką Bialskopodlaskiego Stowarzyszenia Jazzowego

Pracowała z recytatorami, którzy byli laureatami konkursów krajowych. Niektórzy zostali zawodowymi aktorami. Stanek wymyśliła i kontynuowała przez lata oryginalną imprezę z recytacją i śpiewaniem poezji „Magiczny teatr słowa”, prowadziła grupę teatralną „Elipsa”, sięgając po ambitny repertuar.

Została zapamiętana przez bialczan i miłośników kultury z powiatu z działań artystycznych: happeningów plenerowych dla dzieci i młodzieży „Strachy polne”, a także z „Nocy poezji”, „Zaduszek artystycznych” oraz z Bialskiego Karnawału Teatralnego.

Była współzałożycielką Bialskopodlaskiego Stowarzyszenia Jazzowego i reaktywowała oddział bialski Towarzystwa Kultury Teatralnej, którego była prezesem przez 18 lat. Przez pewien czas była niedoceniana i znosiła torpedowanie jej pomysłów. Obecna nagroda rekompensuje jej ten czas goryczy.

Przez dziesięciolecia z sercem do ludzi

Także Małgorzata Maciejewska przepracowała w kulturze 40 lat, od 1980 r. wykonywała zawód instruktora ds. plastyki z wielkim zaangażowaniem i pasją. Najpierw, do 2012 r., zatrudniona była w Miejskim Domu Kultury przekształconym później w Osiedlowy Dom Kultury przy ul. Zygmunta Augusta. Od 2012 r. pracowała jako starszy instruktor Bialskiego Centrum Kultury. Zrealizowała wiele przedsięwzięć i działań z różnych dziedzin plastyki i form przekazu artystycznego, wkładała w to serce i zaangażowanie. Tworzyła kostiumy do wielu spektakli grup teatralnych oraz wydarzeń i spektakli organizowanych przez inne instytucje miasta.

Aż przez 20 lat organizowała cieszące się dużym powodzeniem konkursy, m.in. „Znany bialczanin w karykaturze” i „Karta świąteczna”. Przygotowywała wystawy, w tym cykliczną „Kobiece hobby”. Dużym zainteresowaniem cieszyły się organizowane przez nią warsztaty z różnych dziedzin rękodzieła artystycznego. Przez lata prowadziła dziecięce koło plastyczne „Paleta” oraz młodzieżowe koło „Batiku”.

– Jesteśmy dumne, że po wielu latach pracy nas doceniono. Cieszę się, że otrzymuję nagrodę z koleżanką, z którą przez lata pracowałam. Mam satysfakcję, że Bialskie Centrum Kultury nadal daje mi szansę współpracy przy przygotowywaniu kostiumów do sztuk teatralnych – powiedziała nam Małgorzata Maciejewska.

Prezydent docenia i przeprasza

Prezydent Michał Litwiniuk wręczył każdej zasłużonej emerytce nagrodę pieniężną – po 3,5 tys. zł, statuetkę i dyplom.

– Nie można uwierzyć, że panie przepracowały 40 lat w bialskiej kulturze. Była to droga znaczona zaangażowaniem, wykorzystaniem swego talentu do rozwoju potencjału miasta dzięki spektaklom i konkursom, pracy dla kilku pokoleń – podkreślił prezydent.

Małgorzata Maciejewska przez lata prowadziła dziecięce koło plastyczne „Paleta” oraz młodzieżowe koło „Batiku”

Przeprosił laureatki za „nieumiejętne organizowanie” tego wydarzenia w czasie akurat wówczas rozgrywanego meczu piłkarskiego Polska-Szwecja.

Po uroczystym wręczeniu dorocznej nagrody zaprezentowano spektakl „Teatru Słowa” na motywach obfitującej w humor komedii Jana Drdy „Igraszki z diabłem”. Oczywiście kostiumy i charakteryzację przygotowała Małgorzata Maciejewska. Aktorzy-amatorzy zaprezentowali się w amfiteatrze całkiem dobrze i niemal bez tremy. Było to miłe do oglądania...

Marek Pietrzela

Turek pędził na złamanie karku

Koroszczyn: „Krokodylki” upolowały dobrze ukryty wyłącznik tachografu w tirze, który wiózł owoce do Rosji.

Na drodze krajowej nr 68 w okolicy terminala celnego, około 1000 metrów od granicy z Białorusią, kontrolerzy z lubelskiego Wojewódzkiego Inspektoratu Transportu Drogowego zatrzymali zarejestrowany w Turcji ciągnik siodłowy z naczepą.

Fot.WITD Lublin

Owoce lepiej dojrzały, kiedy inspektorzy zatrzymali transport...

Paweł Gruszka, naczelnik wydziału inspekcji lubelskiej WITD, poinformował nas, że już wstępna kontrola tachografu, czyli urządzenia dokumentującego czas pracy kierowców, wykazała, że nie działał on prawidłowo.

– Pojazd skierowano do najbliższego serwisu tachografów, gdzie dokonano szczegółowej kontroli, m.in. nadajnika impulsów oraz okablowania. Okazało się, że instalacja tachografu została mocno zmodyfikowana. W konsekwencji, gdy kierowca prowadził pojazd przewożący do Rosji świeże owoce, jego tachograf mógł zapisywać, że odpoczywa – wyjaśnia naczelnik. Dodaje, iż wyłącznik zdemontowano i przywrócono tachograf do stanu fabrycznego.

– Kierowca mógł kontynuować podróż m.in. po uiszczeniu kaucji na poczet grożącej przedsiębiorcy kary pieniężnej, czyli 10 tys. zł i dodatkowo pokrycia kosztów pracy serwisu – wyjaśnia Paweł Gruszka.

Zaznacza ponadto, że jednym z priorytetów ITD jest ujawnianie nieuczciwych praktyk w branży transportowej. Przeciwdziałanie nieprawidłowościom przyczynia się do wzrostu bezpieczeństwa na drogach oraz chroni innych przewoźników przed nieuczciwą konkurencją.

(Pim)

eprasa.pl 7748e2a9aa

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota terespolska

Wstrzymane prace będą wznowione

Tajemniczy obiekt na terenie inwestycji

Fot. UM Terespol

Budowa bloku komunalnego rozpoczęła się od niespodzianki

Podczas wykopów pod budowę bloku komunalnego w Terespolu niespodziewanie natrafiono na kulisty zbiornik z żelbetonowym dnem. Tego obiektu nie było ani na planach, ani na żadnych mapach specjalistycznych.

Burmistrz Terespola Jacek Danieluk przypomniał, że budowa wielorodzinnego budynku komunalnego jest możliwa dzięki decyzji ministra finansów, funduszy i polityki regionalnej, na wniosek wojewody lubelskiego. Zapewniło to finansowanie zadania. Dotacja wynosi ponad 6,2 mln zł, stanowi 80 proc. wartości inwestycji. Wkład własny miasta będzie uzupełniany poprzez sprzedaż działek po rozbiórce ruder oraz przeznaczenie na to części czynszu. Blok z 32 mieszkaniami powstaje przy ul. Piłsudskiego. – Dzięki niemu zostanie uporządkowana sytuacja mieszkaniowa w Terespolu, a wiele budynków mieszkalnych pamiętających nawet wiek XIX będzie wyburzonych – podkreśla burmistrz.

Ponadto informuje nas, że niedawno, w trakcie rozpoczęcia wykopów pod budowę ław fundamentowych natrafiono na zakopany w ziemi zbiornik betonowy.

– Tuż po zakończeniu II wojny mógł powstać utajniony zbiornik retencyjny na wodę pitną. Miał on postać kulistą o średnicy ok. 7 m i ma głębokość ponad 4 metry. Posiadał żelbetonowe dno. Tuż po wojnie w Terespolu aktywnie działała obrona cywilna – przypomina Jacek Danieluk.

Dodaje, że architekci znaleźli rozwiązanie, aby nie przerywać prac na dłuższy czas, lecz już w obecnym tygodniu je wznowić wykorzystując tajemniczy obiekt lub usuwając jego część.

– Prace są lekko opóźnione o 2 tygodnie, ale za moment będą dalej kontynuowane. Nie ma zatem żadnych zagrożeń, aby inwestycja nie była realizowana – zapewnia burmistrz.

(Pim)

S P R O S T O W A N I E

Sprostowanie

W artykule „Propagandowe raporty terespolskie" (z 22 czerwca) pomyliłem nazwisko sekretarza miasta Terespol. Sekretarz nazywa się Józef Paderewski. Zainteresowanego i Czytelników przepraszam.

Marek Pietrzela

To jedne z najnowocześniejszych urządzeń jakimi dysponuje obecnie polska Krajowa Administracja Skarbowa (KAS)

Rentgen na granicy w Terespolu. Prześwietli każde auto

Izba Administracji Skarbowej w Lublinie wzbogaciła się o dwa stacjonarne urządzenia rentgenowskie do prześwietlania pojazdów osobowych i autokarów, usytuowane na przejściach granicznych w Terespolu i Zosinie oraz o mobilny pojazd skanujący do kontroli w terenie.

Fot. KAS

Otwarcie rentgena w Terespolu. Bedzie prześwietlał m.in. auta osobowe

22 czerwca 2021 r. na drogowym przejściu granicznym z Białorusią w Terespolu uroczyście oddano do użytku skaner RTG do prześwietlania pojazdów osobowych, busów i autokarów. Uroczystość była jednocześnie okazją do symbolicznego przekazania przez szefa KAS Magdalenę Rzeczkowską kluczy do bliźniaczej inwestycji rentgenowskiej powstałej na przejściu granicznym z Ukrainą w Zosinie oraz do mobilnego pojazdu RTG zakupionego na potrzeby komórki zwalczania przestępczości Lubelskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Białej Podlaskiej.

Nieinwazyjne metody kontroli

– Narzędziem, dającym możliwość oszczędności, szybkości, sprawności kontroli są nieinwazyjne metody kontroli. A te właśnie są dokonywane z wykorzystaniem urządzeń RTG. W Krajowej Administracji Skarbowej mamy już 38 wielkogabarytowych urządzeń skanujących. Dziś, tutaj oddajemy kolejne. Będą służyły do prześwietlania samochodów osobowych, autobusów, busów – powiedziała minister Rzeczkowska.

Terespolski rentgen będzie służył do prześwietlania samochodów osobowych, autobusów, busów

– Biorąc pod uwagę, że Terespol, Małaszewicze leżą na szlaku zarówno ruchu osobowego na linii Moskwa-Berlin, ale również towarowego, łącznie z Jedwabnym Szlakiem, są to przejścia wymagające kompleksowego podejścia, wręcz strategicznego – mówił wojewoda lubelski Lech Sprawka. – Sygnalizowałem w samorządzie województwa, żeby to był element strategii rozwoju województwa lubelskiego, co będzie nie tylko z korzyścią dla Lubelskiego, ale i całego kraju – dodał.

Ten wydatek się zwróci

Na przejściach granicznych w województwie funkcjonariusze KAS obsługują obecnie siedem stacjonarnych rentgenów do skanowania samochodów oraz trzy urządzenia do prześwietlania pociągów towarowych i kontenerów.

To skuteczne, bezinwazyjne narzędzia służące do wykrywania zarówno samego przemytu, jak też przeróbek i skrytek w pojazdach i składach towarowych (np. podwójne ściany, dodatkowe zbiorniki itp.). Są całkowicie bezpieczne dla otoczenia i obsługi.

Całościowy koszt trzech uroczyście oddanych do użytku 22 czerwca skanerów to ponad 33 mln złotych. Środki na urządzenia w Terespolu i Zosinie pochodziły z budżetu państwa.

– Można śmiało powiedzieć, że wydatki te szybko się zwrócą. Warto przypomnieć, że w województwie lubelskim KAS ochrania blisko 500 km granicy Unii Europejskiej. Zjawiskiem najbardziej charakterystycznym na tym odcinku granicy jest przemyt papierosów. Gdyby papierosy te wjechały do Polski i zostały nielegalnie sprzedane na polskim rynku, to tylko z tego tytułu Skarb Państwa straciłby setki milionów złotych z nieopłaconych należności publicznoprawnych – powiedział Artur Krukowski, dyrektor Izby Administracji Skarbowej w Lublinie. – Ale przecież granica to nie tylko papierosy. Zatrzymujemy też znaczne ilości środków ochrony roślin, nierzadko podrabianych i niebezpiecznych, tysiące sztuk podrabianych zabawek, odzieży, kosmetyków, leki, sterydy, bursztyn, zagrożone wyginięciem okazy roślin i zwierząt CITES czy też narkotyki - podkreślił.

McM

Wiele osób postępuje jakby nie było koronawirusa

Sanepid ostrzega wiernych terespolan

Jedna z osób przygotowujących młodzież w Terespolu do bierzmowania była zakażona wirusem SARS-CoV-2. Powiatowy inspektor sanitarny zaapelował do uczestników spotkań w dniach 14–18 czerwca, aby obserwowały swój stan zdrowia i jeśli stwierdzą niepokojące objawy, zgłosiły się do lekarza.

W trzecim tygodniu czerwca (w czwartek) w parafii Świętej Trójcy w Terespolu zaczęły się wieczorne próby i modlitwy młodzieży przygotowującej się do Sakramentu Bierzmowania. Obecność kandydatów była obowiązkowa. Proszono też ich rodziców o pomoc w przygotowaniach. Na sobotę, 26 czerwca, wyznaczono termin udzielenia tego sakramentu przez biskupa Grzegorza Suchodolskiego. Od tygodni terespolscy duchowni podczas ogłoszeń parafialnych prosili wiernych o przestrzeganie reżimu sanitarnego w kościele. Wielu mieszkańców powiatu i Białej Podlaskiej zachowuje się jednak, jakby nigdy nie było koronawirusa. Tymczasem pod koniec minionego tygodnia w Białej Podlaskiej odnotowywano 1-4 przypadki zakażenia koronawirusowego, a w powiecie bialskim po 2-3 dziennie.

W czwartek bialska Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna wystąpiła z apelem na swoim profilu facebookowym.

„Osoby, które uczestniczyły w przygotowaniach do Sakramentu Bierzmowania w dniach 14–18 czerwca w Kościele Pw. Świętej Trójcy w Terespolu, proszone są o obserwację swego stanu zdrowia, a w razie wystąpienia objawów o zgłoszenie się do swego lekarza POZ i poinformowanie, iż mogły mieć kontakt z osobą z dodatnim wynikiem w kierunku SARS-CoV-2" – apelował Marcin Nowik, bialski państwowy powiatowy inspektor sanitarny.

Katarzyna Wnuk, rzecznik prasowy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie, powiedziała nam, że podczas wywiadu epidemiologicznego ustalono, że osoba, u której stwierdzono zakażenie wirusem SARS-CoV-2, uczestniczyła we wspomnianych przygotowaniach do Sakramentu Bierzmowania w jednej z terespolskich parafii.

Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że zakażana osoba nie jest duchownym.

Marek Pietrzela

eprasa.pl 7748e2a9aa